

Końskowola: Wójt skarży na radę do RIO, przewodniczący na wójta

S. Gołębiowski, wójt gm. Końskowola



Fot. Katarzyna Wietecha

R. Barzenc, przewodniczący RG Końskowola

strona 7

Janowiec: Koronawirus w urzędzie

J. Gędek, wójt gm. Janowiec



strona 24

Konkursy na najpiękniejszą palmę w Parafiancie i Baranowie rozstrzygnięte

strona 22



pulawy.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

30 marca - 5 kwietnia 2021 r. ■ nr 13 (407) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

N. Grzechnik, jeden z uczestników



Fot. Dominik Kępczyński

BARANÓW ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA



Wójt gminy Puławy jednak winny niedopełnienia obowiązków.

Czy straci stanowisko?

To efekt rozpatrzenia apelacji prokuratury i oskarżyciela posiłkowego. Chodzi o zalanie pól przez rzekę Klikawkę po ulewie w maju 2014 r.

Krzysztof Brzeziński nie chciał komentować wyroku. Prosił, aby nie zasłaniać mu twarzy i podawać jego pełne imię i nazwisko

STR. 10

Prokuratura chce uchylenia wyroku w sprawie byłego proboszcza z Kurowa



Wiesław C. odpowiadał za pedofilię

Piecz na święta ze Wspólnotą. Sprawdzone przepisy gospodyń



s. 11-14

Puławy: Prezydent przegrał z radą w sądzie



B. Krygier, przewodnicząca RM Puławy

Podtrzymuję moje stanowisko o nierzeczowej debacie na sesji absolutoryjnej. Uważam, że radni w żaden sposób nie uzasadnili swojej decyzji

Poszedł pan na wojnę z radą i tą wojnę pan prowadzi cały czas



Paweł Maj, prezydent Puławy

s. 4

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie oddalił skargę Pawła Maja na uchwałę w sprawie nieudzielenia mu wotum zaufania.

Przebudowa Domu Chemika: Po czyjej stronie jest prezydent?

Pan prezydent Maj działał na szkodę miasta razem z tym stowarzyszeniem

Radna Ewa Wójcik zarzuca Pawłowi Majowi, że jako radny chwalił działania stowarzyszenia, blokujące remont obiektu, a teraz, gdy sytuacja się powtarza też niewiele robi.

s. 6

Puławy: Coraz bliżej do sygnalizacji przy cmentarzu na ul. Piaskowej

s. 5

Nałęczów: Udawał, że nie widzi policji, bo jechał na podwójnym gazie

s. 5

Kostką brukową rzucał w bloki, zniszczenia na 1,5 tys. zł

s. 6

Kurów: Nabór do żłobka, są jeszcze wolne miejsca

s. 23

Kazimierz Dolny: Zagłosuj w Budżecie Obywatelskim

s. 24

s. 7

Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto 24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

Wymyślił fikcyjną kradzież auta, żeby wyłudzić odszkodowanie

Mieszkańcowi gm. Puławy grozi nawet 8 lat więzienia.

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:

Marta Pietron,

tel. 780 029 979

pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Kamil Wąsik,

tel. 792 045 126

wasik@24wspolnota.pl

Dominik Kęsik,

tel. 780 029 981

kesik@24wspolnota.pl

Mateusz Polynka (sport),

tel. 516 019 184

polynka@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Renata Szymańska,

menager ds. reklamy

tel. 517 070 830

szymanska24wspolnota@gmail.com

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Skład:

Jarosław Pałys

Druk:

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

R E K L A M A

Ż Y C Z E N I A



TU NADASZ OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00



INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA

81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE

81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY

81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO

81 880 45 54

SĄD REJONOWY

81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA

81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY

81 450 22 74

URZĄD CELNY

81 886 82 91

SANEPID

81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA

81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ WETERYNARI

81 886 33 20

URZĄD PRACY

81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY

Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594

FRYZJER

Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOMINIARZ

Mariusz Opiński Puławy 600 231 032

KOSMETOLOG

Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA

Agnieszka Grzejdą 603 401 765

PRZEPROWADZKI

Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166

UBEZPIECZENIA

Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE

Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE

Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKŁARSKIE

Szkoło Instal 669 422 544

TAPICER

Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ

Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędrzyński 668 251 541

NAPRAWY

AGD

Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ

I DORABIANIE KLUCZY

Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE

Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI

Taxi Elmo, całonocowo

81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski

887 076 949

ELEKTRYK

El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK

Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki

881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA

Dental-Med, Pelen Zakres Usług

696 080 999

DENTYSTA

Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO – Restauracja i Pub

i Catering 537 659 888

Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22

Restauracja Pod Dębami tel.691024470

Aby w porę interweniować muszą mieć sprawny samochód

Puławy: Strażnicy miejscy potrzebują nowego auta

Mają dwa auta służbowe, ale nie ukrywają, że jeden z nich, bardziej awaryjny, chcieliby wymienić na nowszy model. Nowe auto ułatwiłoby im na co dzień sprawniejsze poruszanie się po mieście i dojazd na miejsce interwencji.

Codzienne interwencje wymagają od strażników szybkiego przybycia na miejsce w celu zlokalizowania danej sprawy. Obecnie pracownicy SM korzystają z 4-letniej Dacii wyposażonej w urządzenia do podejmowania interwencji jako Eco-Patrol i 9-let-



9-letni Peugeot to jedno z dwóch aut, którym obecnie poruszają się pracownicy Straży Miejskiej. Już niebawem na ulice Puław wyjedzie nowy wóz, który zostanie zakupiony przez miasto

niego Peugeota. Choć Dacia jak na razie przejechała ok. 30 tys. km, tak Peugeot pokonał ośmiokrotnie większy dystans wynoszący ponad 240 tys. km. Częste użycie

auta powoduje, że Peugeot co jakiś czas trafia do mechanika, a koszty jego naprawy są drogie.

- Pojazd służbowy jest podstawowym narzędziem pracy straż-

ników. Jest niezbędny m.in. do przewożenia sprawców czynów zabronionych, konwojowania dokumentów i środków pieniężnych na potrzeby gminy, dowożenia nietrzeźwych do izby wytrzeźwień lub miejsca zamieszkania, osób bezdomnych do schroniska lub szpitala i udzielania pomocy innym, potrzebującym tego osobom - tłumaczy Tomasz Jaraszek z puławskiej Straży Miejskiej. Pracownicy Straży Miejskiej postanowili przygotować wniosek do prezydenta Puław - Pawła Maja, w którym proszą o zakup nowego pojazdu na ich potrzeby. Podczas sesji radni zabezpieczyli na ten cel w budżecie miasta 70 tys. zł.

Dominik Kęsik

Kursy emek według rozkładu z ferii i wakacji

Ma to związek z wprowadzonymi obostrzeniami oraz dużą liczbą zakażeń.

Od początku marca obowiązuje nowy rozkład MZK, z którego zniknęło kilka połączeń. Z kolei od 22 marca przewoźnik znów zdecydował o wprowadzeniu kolejnych zmian.

W dni robocze autobusy będą kursować jak w ferie zimowe oraz wakacje. Z kolei godziny odjazdów emek pozostaną bez zmian w sobotę oraz niedzielę. Jak udało się nam ustalić rozkład jazdy ma obowiązywać dopóki sytuacja w kraju się nie poprawi.

Dominik Kęsik

Ż Y C Z E N I A

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei,
czas odradzania się wiary
w siłę Chrystusa i drugiego człowieka.
Życzę, aby Święta Wielkanocne przyniosły
radość oraz wzajemną życzliwość.
Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie,
napełni pokojem i wiarą, niech da siłę
w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Krzysztof Szulowski
Poseł na Sejm RP

Złodziej telefonów w rękach policji

To 35-latek z Radomia ukradł dwa telefony i portfel w szpitalu i w hotelu w Puławach. Okazało się, że działał też w Zwoleńcu.

Do kradzieży doszło na początku marca. Nieznany mężczyzna wykorzystując nieuwagę pracowników wyniósł ze szpitala i hotelu dwa telefony

i portfel. Straty oszacowano na blisko 2 tys. zł. Wszystko zarejestrował monitoring. Wkrótce okazało się, że podobne kradzieże miały miejsce na terenie powiatu zwoleńskiego. - Puławscy kryminalni, we współpracy z policjantami z Radomia, ustalili, że za sprawą kradzieży stoi 35 - latek bez stałego miejsca zameldowania, mieszkający w Radomiu. Mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał

już zarzuty kradzieży - informuje podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji. W związku z tym, że ma już na koncie podobne przestępstwa, za które wcześniej trafił za kratki, teraz będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Grozi mu 7 lat odsiadki.

Marta Pietroni

Ż Y C Z E N I A

Dachowanie na S17 podczas wyprzedzania

Mieszkaneczka Warszawy nie zapanowała na autem, wpadła w poślizg i wypadła z drogi.



podkom. E. Rejn-Kozak,
KPP w Puławach

Zmienne warunki pogodowe, padający śnieg lub oślepiające słońce i mokra nawierzchnia powodują, że na drogach może być niebezpiecznie. Dlatego apelujemy do kierowców o wolniejszą i ostrożniejszą jazdę

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu na drodze ekspresowej S17 na wysokości Borysowa. W kierunku Warszawy osobową kładła 39-letnia warszawianka. W pewnym momencie jej auto wpadło w poślizg, wypadło z drogi i wylądowało na dachu. Na miejsce wkrótce dotarły służby ratunkowe. Kobieta trafiła do szpitala. Na szczęście po badaniach okazało się, że obrażenia nie zagrażają

jej życiu. - Z jej oraz świadków relacji wynika, że do zdarzenia doszło podczas manewru wyprzedzania innego pojazdu. Przyczyną najprawdopodobniej było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze przez kierującą samochodem kład - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Pełnych spokoju i ciepła Świąt Wielkanocnych

życzą

Zarząd, Rada Nadzorcza i pracownicy
OPEC Spółka z o.o. w Puławach



Prezydent Puław nie akceptuje braku zaufania radnych

Prezydent poskarżył się na radnych do sądu i przegrał. WSA oddalił jego skargę

Prezydent Puław przekonywał sąd administracyjny, że radni popełnili błędy przy podejmowaniu uchwały o nieudzieleniu mu wotum zaufania. Lubelski WSA oddalił jednak jego skargę. – Podtrzymuję swoje stanowisko o tym, że debata na sesji absolutoryjnej była nierzeczowa – mówi Paweł Maj.

Sesja, która namieszała w samorządzie

Na sesji absolutoryjnej pod koniec sierpnia 2020 r. głosami większości

Rady Miasta Puławy prezydent Paweł Maj nie otrzymał wotum zaufania. To pociągnęło za sobą cały szereg konsekwencji – prezydent zwolnił swoje

go zastępcę, koalicja z radnymi PiS przestała istnieć, a na posiedzeniach samorządu do dziś między radnymi i prezydentem zdarzają się obopólne uszczypliwe komentarze i oskarżenia o kłamstwa, demagogię itp.

Sąd oddalił skargę

Prezydent we wrześniu zaskarżył wspomnianą uchwałę rady do Wo-

jewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Rada z kolei wysłała do WSA własne pismo z odpowiedzią na zarzuty sformułowane przez Pawła Maję. Na wyrok sądu trzeba było czekać do marca. Sąd rozpatrzył skargę na niejawnym posiedzeniu 18 marca. W wyroku WSA oddalił skargę prezydenta.

„Rozpętał pan wojnę”

O otrzymaniu przez radę miasta wyroku przewodnicząca Bożena Krygier poinformowała podczas sesji 25 marca. Krótko podsumowała całą sytuację z wotum zaufania i skargą.

– Panie prezydencie, poszedł pan na wojnę z radą i tą wojnę pan prowadzi cały czas, czego dowodem są dzisiejsze sformułowania kierowane w stosunku do radnych. Pana wypowiedzi w kierunku rady, i to nie tylko moja opinia, nie są to wypowiedzi sugerujące, że przynajmniej odrobinę, choć odrobinę, pan prezydent chce z radą współpracować. Takie jest moje podsumowanie tej całej sytuacji – stwierdziła przewodnicząca.

„Krytyka radnych była niedorzeczna”

Na sesji prezydent po słowach



Paweł Maj, prezydent Puław

Z podobnych wyroków wynika, że radni mogą nie udzielić wotum zaufania włodarzowi, nie uzasadniając tego w żaden sposób. Tak można zniszczyć każdego



Bożena Krygier, przewodnicząca RM Puławy

Poszedł pan na wojnę z radą i cały czas tę wojnę prowadzi

przewodniczącej nie odniósł się w żaden sposób do wyroku. Zabrał głos składając wszystkim życzenia na święta. Dzień później skomentował wyrok na prośbę „Wspólnoty”.

– W dalszym ciągu podtrzymuję moje stanowisko o nierzeczowej debacie na sesji absolutoryjnej. Uważam, że radni w żaden sposób nie uzasadnili swojej decyzji o nieudzieleniu mi wotum zaufania, a podnoszone przez nich argumenty były całkowicie niemerytoryczne, o czym świadczy m.in. krytykowanie mnie za udział w akcji #Hot-16Challenge2 oraz za to, że przewodnicząca Krygier nie mieści się w kadrze dziennikarza czy za sprze-

ciw wobec utworzenia zakaźnego szpitala jednoimiennego w naszym mieście. Jednocześnie zaznaczam, że nie znam jeszcze uzasadnienia wyroku WSA, dlatego nie wiem co dokładnie było przyczyną oddalenia mojej skargi. Z ostatnich, podobnych wyroków wynika, że radni mogą nie udzielić wotum zaufania włodarzowi, nie uzasadniając tego w żaden sposób lub używając do tego nawet najbardziej niedorzecznych argumentów. Przykre, że w ten sposób można krzywdzić, sponiewierać i zniszczyć każdego – mówi prezydent Paweł Maj.

Kamil Wąsik

Z Y C Z E N I A

Zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkiej Nocy
oraz wiele pomyślności i sukcesów
wszystkim Kierowcom,
Klientom oraz Partnerom
życzą
Właściciele, Zarząd i Pracownicy

PAWTRANS®

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja
„POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999

Dental-Med

NOWOŚĆ
CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

Na ulicy pojawi się czwarta z kolei sygnalizacja

Puławy: Będą światła na Piaskowej przy cmentarzu

Zarząd Dróg Miejskich w Puławach ogłosił przetarg na budowę sygnalizacji świetlnej na ul. Piaskowej w Puławach przy tamtym cmentarzu. Do jutra czeka na oferty firm, zainteresowanych wykonaniem zadania.

„Kocie oczka” to za mało

O tym, że przejście dla pieszych przy ul. Piaskowej na wysokości

cmentarza należy do jednych z najniebezpieczniejszych w mieście nikogo nie trzeba przekonywać.

Ulica ma w tym miejscu cztery pasy ruchu, a kierowcy mimo częstych kontroli policji i tak niejednokrotnie nie stosują się do obowiązującego tu ograniczenia prędkości do 50 km/h.

Doszło tu już do kilku potrażeń pieszych, nawet śmiertelnych. Po tym, jak w listopadzie 2019 roku został tu potrącony 79-letni mężczyzna w jeździ zamontowano tzw.

„kocie oczka”, które już z daleka ostrzegają kierujących o przejściu.

O budowę w tym miejscu sygnalizacji świetlnej od dłuższego czasu zabiegał radny miejski Sławomir Sereżyn. Jego zdaniem znacznie poprawiłoby to bezpieczeństwo i zapobiegło kolejnym tragediom.

W zeszłym roku, dzięki zabezpieczonemu w budżecie miasta pieniądзом udało się wykonać dokumentację projektową sygnalizacji. Tę na zlecenie Zarządu Dróg Miejskich jeszcze tej jesieni ma

wykonała firma Kamak z Lublina (koszt 18,3 tys. zł).

Światła na żądanie

Teraz przyszedł czas na jej budowę. W połowie marca Zarząd Dróg Miejskich w Puławach rozpoczął poszukiwania wykonawcy światła. Potencjalni zainteresowani mają czas na złożenie swojej oferty do jutra do godz. 9.00 (31.03.)

Urzędnicy chcą, by pojawiły się tu światła na żądanie - pieszy, któ-



Na przejściu na wysokości cmentarza wielokrotnie dochodziło do potrażeń pieszych. Władze Puław mają nadzieję, że dzięki sygnalizacji pasy staną się bezpieczniejsze

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

Unijne wsparcie dla firm w trakcie pandemii COVID-19

Komisja Europejska wspólnie z państwami członkowskimi wypracowała procedury, które pozwoliły na przeciwdziałanie negatywnym skutkom pandemii COVID-19. Dzięki tym rozwiązaniom z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 w ramach dotacji na finansowanie kapitału obrotowego dla mikro i małych firm przeznaczono 95 mln zł. Warto zaznaczyć, że jest to jedna z wyższych kwot przekazanych na ten cel przez samorządy województw w kraju.

Zróznicowane wsparcie

Pierwotnie środki przeznaczone na wsparcie dla najmniejszych firm wynosiły 74 mln zł. Władze regionu jednak sukcesywnie zwiększały pulę dostępnych pieniędzy w ramach naboru – *Dotychczas lubelskim przedsiębiorcom przyznaliśmy ponad 89 mln zł wsparcia. Dofinansowanie otrzymało ponad 2,6 tys. podmiotów, które w wyniku pandemii Covid-19 znalazły się w sytuacji nagłego niedoboru lub utraty płynności finansowej* – wylicza Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski.

We wniosku o wsparcie przedsiębiorcy musieli wykazać, że obroty ich firmy spadły o co najmniej 30% w dowolnym miesiącu, począwszy od marca 2020, w porównaniu do miesiąca poprzedniego lub miesiąca analogicznego w 2019 roku. Skala dostępnego wsparcia dla poszczególnych podmiotów była zróżnicowana tj. wnioskodawcy prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą mogli starać się o pomoc w wysokości od 7 845,11 zł, do nawet 164,7 tys. zł w przypadku małych firm.

Dotację firmy mogą przeznaczyć na finansowanie kapitału obrotowego oraz koszty bieżącej działalności przedsiębiorstwa tj. wynagrodzenia pracowników, media, najem powierzchni, zakup towarów, ubezpieczenie działalności czy spłatę zobowiązań firmy.

Kolejne zwiększenie

Ostatnia decyzja Zarządu Województwa to kolejne zwiększenie środków europejskich na walkę z ne-



Regionalny Program Operacyjny Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020

gatywnymi skutkami pandemii w ramach dotacji na finansowanie kapitału obrotowego dla mikro i małych firm – *Chodzi o rozszerzenie budżetu naboru o ponad 5,6 mln zł. Obecnie kwota dostępna na finansowanie kapitału obrotowego dla firm poszkodowanych przez pandemię wynosi 95 mln zł* – podkreśla dyrektor LAWPU Magdalena Filipek-Sobczak. Pieniądze pochodzą z Działania 3.7 Wzrost konkurencyjności MŚP - finansowanie kapitału obrotowego mikro i małych przedsiębiorstw w ramach RPO WL 2014-2020. Ta decyzja pozwoli na przekazanie kolejnym firmom środków z Funduszy Europejskich na walkę z negatywnymi skutkami pandemii.

Ocena wniosków potrwa do wy-czerpania budżetu naboru. Listy

projektów wybranych do dofinansowania oraz szczegółowe informacje o zakresie i warunkach antykryzysowego wsparcia dla przedsiębiorstw w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego publikowane są na stronie: rpo.lubelskie.pl. W razie dodatkowych pytań zachęcamy Państwa do kontaktu.

Punkt Kontaktowy Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości w Lublinie
lawp@lawp.eu
tel. 81 46 23 812 oraz 81 46 23 831

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
rpo.lubelskie.pl

[Facebook](https://www.facebook.com/LubelskieFunduszeEuropejskie) LubelskieFunduszeEuropejskie

Puławy: Włamał się na cudze konto i zrobił zakupy

39-latek z Puław padł ofiarą internetowego oszusta, który próbował wyprowadzić z tego konta 600 zł.

Oszust włamał się na konto puławianina na popularnym portalu zakupowym, gdzie zamówił 3 przedmioty, dokonując przy tym transakcji na 600 zł. Wszystko było możliwe dzięki temu, że prawdziwy właściciel konta miał podpisaną pod nie kartę do banku. Aby jak najdłużej móc korzystać z „darmowych” zakupów zmienił też w ustawieniach konta adres mailowy właściciela, aby ten nie

miał na poczekanie informacji o dokonywanych zamówieniach. - Zanim pokrzywdzony zorientował się, że padł ofiarą przestępstwa i zgłosił się do komendy, oszust zdążył już odebrać jedną z zamówionych przesyłek - z paczkomatu w Warszawie. Kolejne zostały zablokowane przez sprzedających, którzy zachowali czujność, nie mogąc skontaktować się z zamawiającym - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Nałęczów: Udawał, że nie widzi policji

A wszystko po to, żeby uniknąć kary za jazdę na podwójnym gazie i bez prawa jazdy.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu w Piotrowicach pod Nałęczowem. Uwagę funkcjonariuszy z nałęczowskiego komisariatu przykuł widok auta jadącego „wężym”. Uruchomili sygnały świetlne i dźwiękowe, dając kierowcy znaki do zatrzymania. Niestety kierujący renault nic sobie z tego nie robił, kontynuując jazdę i udając, że nie widzi sygnałów dawanych mu przez funk-

cjonariuszy. W końcu jednak udało się go zatrzymać. W ruch poszedł alkomat - urządzenie wskazało prawie 3 promile alkoholu w organizmie 49-latką z gm. Nałęczów. - Jak powiedział policjantom, udawał, że ich nie widzi, gdyż obawiał się konsekwencji za jazdę w stanie nietrzeźwości i bez prawa jazdy, które stracił za to samo przestępstwo - mówi podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Teraz będzie odpowiadał przed sądem.

Marta Pietroni

Paweł Maj referował radnym sprawę zablokowanej budowy Mediateki

Radna: Prezydent kolaborował z „Puławianami”

Podczas marcowej sesji Rady Miasta Puławy nie zabrakło dyskusji na temat budowy Mediateki zablokowanej z powodu wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego. Prezydent i urzędnicy tłumaczyli radnym jak wygląda sytuacja. Ignacy Czeżyk zaproponował delegalizację stowarzyszenia „Puławianie”, a Ewa Wójcik oskarżyła Pawła Maję o kolaborowanie z jego aktywistami.

Szczątki budynku czekają na konserwatora

Początkowo w porządku obrad sesji 25 marca nie było żadnego punktu dotyczącego sprawy rozebranego pawilonu wystawowego Domu Chemika w miejscu budowy Mediateki. Jego wprowadzenie za-

proponowała przewodnicząca Bożena Krygier, oczekując od prezydenta informacji w tej sprawie. Jej wniosek poparła większość rady, poza klubem prezydenta Maja.

Gdy doszło do omawiania tego punktu Paweł Maj przypomniał w skrócie, na czym polega problem z Mediateką. Prace na placu budowy zostały przerwane w lutym po wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego. Tak chciało stowarzyszenie „Puławianie”, które walczyło o objęcie całego Domu Chemika – głównego budynku i pawilonu wystawowego – ochroną konserwatorską. Teraz idzie właśnie o tę drugą część. Po wyroku sądu sprawa powróciła do ministra kultury i wojewódzkiego konserwatora zabytków. Znowu przeprowadzone ma być postępowanie analizujące czy pawilon wystawowy zasługuje na wpis do rejestru zabytków. Problem w tym, że budynku już prawie nie ma. Pozostały po nim tylko słupy. Z powodu zablokowania prac, zrujnowany plac budowy blisko centrum Puław straszy.

– Sytuacja jest ciężka, bo ten czas się przedłuża. Chcielibyśmy być optymistami, ale nie wiemy, kiedy ten pat się skończy – stwierdził o sprawie zablokowanej budowy prezydent.

Miasto jest w kontakcie z ministrem i konserwatorem

– Do ministra i konserwatora wysłaliśmy pisma z opisem stanu faktycznego budynku pawilonu. Przedstawiliśmy zakres wykonanych prac rozbiórkowych. Każdy z nas widzi, jak to w tej chwili wygląda – referował prezydent. Później do wymienionych organów władze miasta wysłały też zdjęcia prezentujące to, co pozostało z pawilonu. Miasto prosi Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu o umorzenie postępowania administracyjnego. Dodatkowo w ostatnim tygodniu miejscy urzędnicy mieli spotkanie robocze z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Później, odpowiadając

na uwagi radnej Wójcik, prezydent stwierdził też, że prowadzi rozmowy ws. Mediateki z posłami, ale woli nie podawać nazwisk, bo na tym etapie mogliby sobie tego nie życzyć.

Radca Ernest Stolar wyjaśniał, że całe postępowanie może potrwać długo, bo jednym z powodów jego przedłużania się jest wymiana dokumentów między NSA, WSA, ministrem kultury i konserwatorem. Miasto zabezpieczyło jednak swoje interesy w umowie z wykonawcą, dlatego za przestój na budowie nie musi płacić żadnego odszkodowania, a tylko koszty dozoru na budowie. Z kolei kierownik Wydziału Rozwoju Miasta wyjaśnił, że miasto nie powinno stracić żadnych dotacji otrzymanych na budowę Mediateki, bo na wykorzystanie środków ma czas do końca 2022 r.

„To stowarzyszenie czyni zło”

Wiele komentarzy ws. zablokowanej budowy padło ze strony

radnych. Ignacy Czeżyk wyraził oburzenie działaniami stowarzyszenia „Puławianie”.

– S. „Puławianie” nie po raz pierwszy wpisuje się jako stowarzyszenie społeczne. Z całą świadomością stwierdzam, że to stowarzyszenie o cechach podmiotu sabotażu – mówił radny, proponując by sprzeciwić się działaniom organizacji i np. postarać się w przyszłości o jej delegalizację. Wtórowała mu Anna Kędziora, domagając się dla jego członków konsekwencji prawnych.

– Nie zgadzam się z czymś takim, by trzy osoby, niezamieszkujące wcale w Puławach, miały taki wpływ na nasze miasto. Powinny ponieść jakąś karę – mówiła radna.

Konsyliacyjnym tonem wypowiedział się Waldemar Kowalczyk, który zauważył, że stowarzyszenie swoimi działaniami w zasadzie nie łamie prawa, co potwierdził radca prawny.

– Chętnie powołujemy się na nasze prawa i chcemy, żeby były we właściwy sposób wartościowane. Natomiast z nonszalancją niestety podchodzimy do praw innych. Jeśli stowarzyszenie nie działa w ramach prawa, nie powinniśmy się niczemu dziwić – stwierdził radny.

Z kolei Janusz Grobel zauważył, że w związku z pandemią sprawa Mediateki może się toczyć naprawdę długo, ze względu na wolniejsze działanie różnych instytucji. Jego zdaniem, prezydent powinien zaangażować wokół sprawy jak najwięcej osób – m.in. różnych stowarzyszeń działających przy POK i wspólnie wywierać nacisk na decydujące instytucje.

„Prezydent kolaborował z „Puławianami”

Najmocniejszym głosem, już nie wobec stowarzyszenia, a wobec prezydenta, wypowiedziała się Ewa Wójcik. Zarzuciła Pawłowi Majowi, że ten tak naprawdę bardzo mało zrobił ws. Mediateki, ograniczając się do wysyłania pism i wysługiwania urzędnikami. Przypomniała sprawę korespondencji internetowej prezydenta z liderem „Puławian” Szymonem Karczewskim, ujawnionej przez stowarzyszenie. W 2016 roku ówczesny radny gratulował stowarzyszeniu konsekwencji w prowadzonej działalności przeciw puławskiemu ratuszowi. Zdaniem radnej teraz to się na prezydencie zemściło.

– Szkoda, że pan prezydent Maj działał na szkodę miasta razem z tym stowarzyszeniem, kiedy my walczyliśmy o przywrócenie możliwości remontowania Domu Chemika w takim kształcie, w jakim on dzisiaj jest – mówiła Wójcik. Jej słowa Maj nazwał ordynarnym oszustwem, bajdami, plotami i wyjaśnił, że później, gdy stowarzyszenie blokowało remont, nie popierał ich działań, co dokumentują zgłaszane przez niego interpelacje i wnioski. Na to z kolei zareagowała przewodnicząca Krygier.

– Pana wypowiedź uważam za skandaliczną. Widzieliśmy dokładną korespondencję pana ze stowarzyszeniem. Jak panu nie wstyd teraz chodzić do Domu Chemika, rozmawiać z pracownikami, rodzinami, dziećmi? – pytała radna.

Kamil Wąsik

Kostką brukową rzucał w bloki

W ten sposób 26 - latek z Puław dokonał zniszczeń drzwi i elewacji na 1,5 tys. zł. Mężczyzna jest już w rękach policji.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu na osiedlu w centrum Puław. Sprawę na policję zgłosiła spółdzielnia. Stróże prawa udali się na miejsce. - Sprawca wybił szyby w drzwiach oraz uszkodził elewację i płytki terakotowe. Spółdzielnia oszacowała straty na 1500 złotych - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powia-

towej Policji w Puławach. Dzięki zabezpieczonym śladom kryminalistycznym mundurowi ustalili, że sprawcą może być 26-letni puławianin. Wkrótce okazało się, że mieli rację. - Jak wyjaśnił funkcjonariuszom, będąc pod wpływem alkoholu chciał wybić kostką brukową szybę w drzwiach - opowiada podkom. Rejn-Kozak. Mężczyzna usłyszał zarzut uszkodzenia mienia. Grozi mu nawet 5 lat odsiadki. Musi się także liczyć z obowiązkiem naprawienia wyrządzonej szkody.

Marta Pietroni

O G Ł O S Z E N I E

SYNDYK SPRZEDA Z WOLNEJ RĘKI

syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Krzysztofa Serwy IX GUp 51/19 „of” Sąd Rejonowy Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku ogłasza, iż posiada do sprzedaży z wolnej ręki w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty:

- udział do 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej, składającej się z działek gruntu nr 1816 i 1829 o łącznej powierzchni 0,36 ha, położonych we wsi Wandalin, gmina Opole Lubelskie, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU10/00011269/7 za kwotę **nie niższą niż 998,75 zł (dziewięćset dziewięćdziesiąt osiem złotych i siedemdziesiąt pięć groszy) tj. za 85% ceny oszacowania** wynikającej z operatu szacunkowego biegłej Anny Trockiej – Smoleńskiej (uprawnienie nr 4921) z dnia 3 czerwca 2020.; - udział do 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej, składającej się z działki nr 1705 o powierzchni 0,69ha, położonej we wsi Wandalin, gmina Opole Lubelskie, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU10/00052217/7 za kwotę **nie niższą niż 1.912,50 zł (jeden tysiąc dziewięćset dwanaście złotych i pięćdziesiąt groszy)) taj za 85% ceny oszacowania** wynikającej z operatu szacunkowego biegłej Anny Trockiej – Smoleńskiej z dnia 3 czerwca 2020r

Oferty kupna należy składać pisemnie - listownie lub osobiście w biurze syndyka (ul. Popijarska 5, 24-300 Opole Lubelskie) **do dnia 23 kwietnia 2021 r. do godz. 14.00** w zamkniętej kopercie z napisem „Krzysztof Serwa – sprzedaż nieruchomości oferta”. W przypadku przesłania oferty listownie, jako dzień złożenia oferty liczy się dzień wpłynięcia oferty do biura syndyka. Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu **27 kwietnia 2021 r. o godz. 12.30** w biurze syndyka przy ul. Popijarskiej 5, 24-300 Opole Lubelskie. Kryterium wyboru oferty stanowi cena. W razie zmiany terminu rozpatrzenia ofert oferenci zostaną poinformowani telefonicznie. Szczegółowy regulamin sprzedaży dostępny w kancelarii syndyka.

syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Mariusza Serwy IX GUp 50/19 „of” Sąd Rejonowy Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku ogłasza, iż posiada do sprzedaży z wolnej ręki w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty:

- udział do 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej, składającej się z działek gruntu nr 1816 i 1829 o łącznej powierzchni 0,36 ha, położonych we wsi Wandalin, gmina Opole Lubelskie, dla których Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU10/00011269/7 za kwotę **nie niższą niż 998,75 zł (dziewięćset dziewięćdziesiąt osiem złotych i siedemdziesiąt pięć groszy) tj. za 85% ceny oszacowania** wynikającej z operatu szacunkowego biegłej Anny Trockiej – Smoleńskiej (uprawnienie nr 4921) z dnia 3 czerwca 2020.; - udział do 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej, składającej się z działki nr 1705 o powierzchni 0,69ha, położonej we wsi Wandalin, gmina Opole Lubelskie, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU10/00052217/7 za kwotę **nie niższą niż 1.912,50 zł (jeden tysiąc dziewięćset dwanaście złotych i pięćdziesiąt groszy)) tj. za 85% ceny oszacowania** wynikającej z operatu szacunkowego biegłej Anny Trockiej – Smoleńskiej z dnia 3 czerwca 2020r

Oferty kupna należy składać pisemnie - listownie lub osobiście w biurze syndyka (ul. Popijarska 5, 24-300 Opole Lubelskie) **do dnia 23 kwietnia 2021 r. do godz. 14.00** w zamkniętej kopercie z napisem „Mariusz Serwa – sprzedaż nieruchomości oferta”. W przypadku przesłania oferty listownie, jako dzień złożenia oferty liczy się dzień wpłynięcia oferty do biura syndyka. Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu **27 kwietnia 2021 r. o godz. 12.30** w biurze syndyka przy ul. Popijarskiej 5, 24-300 Opole Lubelskie. Kryterium wyboru oferty stanowi cena. W razie zmiany terminu rozpatrzenia ofert oferenci zostaną poinformowani telefonicznie. Szczegółowy regulamin sprzedaży dostępny w kancelarii syndyka.

RIO po stronie wójta Końskowoli, a nie radnych. Ale wójt i tak już mniej może

POWIAT PUŁAWSKI:

Radni opozycji wykreślili z projektu budżetu wójta na 2021 r. budowę parkingu, z którego wykonawcą gmina już podpisała umowę, przesuwając pieniądze na budowę chodnika przy powiatówce.

Wójt wywołany do tablicy

Zgodnie z prawem w obecnej sytuacji epidemicznej wydłużono gminom czas na przyjęcie uchwały budżetowej do końca marca - wcześniej budżet musiał być zatwierdzony do końca stycznia. W Końskowoli sesja budżetowa odbyła się pod koniec lutego. Do tego czasu władze gminy pracowały na projekcie budżetu, do którego wójt zarządzeniami wprowadził kilka zmian. Dotyczyły m.in. przesunięcia środków z zaplanowanej dotacji dla powiatu, z którym gmina miała wspólnie budować chodnik w Witowicach. Po tym,

Radni zmniejszyli wójtowi uprawnienia: bez upoważnienia rady może wprowadzać i likwidować zadań w budżecie, o wartości do 15 tys. zł, a nie jak dotychczas do kwoty 50 tys. zł

jak okazało się, że powiat nie planuje w tym roku wykonania tego zadania, władze postanowili przeznaczyć 150 tys. zł na osuszanie piwnic w budynku Zespołu Placówek Oświatowych w Starym Pożogu. Ogłoszono także przetarg na budowę parkingu między ul. Lubelską i Kurowską, dla którego wcześniej przygotowano już dokumentację projektową. 19 lutego przekazano wykonawcy plac budowy. Radni uznali, że wójt złamał prawo, bo po pierwsze zawarł umowę z wykonawcą na podstawie tzw. prowizorium budżetowego, a po drugie stoją na stanowisku, że ważniejsze jest bezpieczeństwo mieszkańców i budowa chodników. Dlatego na sesji pytali o to, dlaczego decyzje zostały podjęte bez czekania na zatwierdzenia budżetu przez radę. - Dokąd nie ma bu-

dżetu, mnie obowiązuje projekt budżetu. Poza tym nie chciałem być oskarżony o jakiś marazm w przyszłym głosowaniu nad wotum zaufania - przekonywał Stanisław Gołębiowski. - Chyba zdaje sobie pan sprawę z tego, że nam najbardziej doskwiera bezpieczeństwo, poruszanie się po wsi. My nie możemy przechodzić. A nie brak miejsc parkingowych. Dopiero pan zachwalał, że wokół rynku mamy tyle miejsc. Damy sobie radę, niech pan nas nie uszczęśliwia na siłę - mówił radny Leszek Rodzós i dodawał:

- My chcemy bezpieczeństwa. Mamy po rowach skakać? Po drzewach łączyć jak małpy, żeby do sklepu przejść bezpiecznie, aby zrobić zakupy? Ja tu nie jestem marionetką, aby przechodzić i głosować pańskie pomysły.

Powiat nie ma pieniędzy, współpracy nie będzie

Wójt Końskowoli tłumaczył, że zanim podjął decyzję o budowie parkingu przy ul. Lubelskiej w „stolicy” gminy o możliwości remontów dróg, czy budowy chodników pytał władze powiatu. Często tego typu inwestycje były realizowane właśnie we współpracy ze starostwem, z którym gmina dzieliła się kosztami. O jakie inwestycje chodziło? Budowa chodnika w miejscowości Witowice, przebudowa drogi powiatowej 2508L na odcinku Witowice - Opoka, budowa chodnika w miejscowości Chrzążów, budowa chodnika Stara Wieś - Skowieszyn, budowa kanalizacji deszczowej oraz chodnika w miejscowości Końskowola ul. Kurowska - wyliczał Stanisław Gołębiowski.

Powiatowy Zarząd Dróg deklarował, że chce z gminą współpracować, ale po 2021 r. Władze powiatu w styczniu stwierdziły, że nie kwestionują potrzeby wdrażania wspomnianych zadań drogowych, jednakże w tym roku nie planują ich realizacji. - Wydaje mi się, że byłoby to wysoką niegospodarnością budowanie chodników przy drogach powiatowych, wtedy, kiedy w całym powiecie obowiązują zasady 50 na 50 (50 proc. kosztów po stronie gminy, a 50 proc. po stronie powiatu - przyp. red.) - mówił Stanisław Gołębiowski.

Radni postawili na swoim

W lutowej uchwale budżetowej radni wykreślili budowę parkingu między ul. Lubelską a Kurowską, przesuwając pieniądze przeznaczone na ten cel (550 tys. zł) na dotację dla powiatu puławskiego na budowę chodnika przy drodze powiatowej w Witowicach. Rada nie wyraziła również zgody na przesunięcie środków na osuszenie piwnic w szkole w Pożogu. Jednocześnie radni zmniejszyli wójtowi uprawnienia przy dokonywaniu zmian w budżecie - od teraz ma upoważnienie rady do wprowadzania i likwidowania zadań w budżecie, o wartości nie jak dotychczas do kwoty 50 tys. zł, ale 15 tys. zł. Co więcej przewodniczący rady o wątpliwościach, co do zgodności działań wójta z prawem powiadomił rzeczniczkę dyscypliny finansów publicznych przy Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Lublinie. Jego czujność przy przetargu na parking wzbudziło także to, że w dokumentacji przetargowej mającej znaleźć się między ul. Lubelską a Kurowską stacji ładowania pojazdów elektrycznych, zauważył parametry urządzeń oferowane przez jednego konkretnego producenta. Powiadomił CBA i prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. Chodzi o sprawdzenie, czy nie doszło do złamania prawa zamówień publicznych.

RIO może dać radzie po nosie

Stanisław Gołębiowski 5 marca złożył do Regionalnej

Izby Obrachunkowej w Lublinie skargę na działania Rady Gminy podnosząc, że podjęła uchwałę budżetową z naruszeniem prawa. Jego zdaniem bezprawnie usunięto z projektu budżetu budowę wspomnianego parkingu. Wójt podnosi, że przez decyzję rady w budżecie nie ma zabezpieczonych pieniędzy na budowę parkingu, z którego wykonawcą już zawarto umowę. Kolegium RIO stwierdziło, że uchwała w sprawie zatwierdzenia budżetu gminy Końskowola na 2021 r. została podjęta częściowo z istotnym naruszeniem prawa. W ocenie RIO takie działanie rady uniemożliwia wójtowi wywiązanie się z zawartych wcześniej umów. Co więcej, po analizie nagrania sesji urzędniczej z Lublina wskazują, że radni mieli świadomość umowy i konsekwencji związanych z wykreśleniem zadania z budżetu. Dlatego wszczęli postępowanie nadzorcze w celu stwierdzenia nieważności części uchwały budżetowej. Rada gminy może do 19 kwietnia dostosować uchwałę do obowiązującego prawa, czyli wprowadzić do budżetu wykreśloną wcześniej budowę parkingu. Może też złożyć pisemne wyjaśnienia. Jak informuje nas wiceprzewodniczący Piotr Murat, decyzja jeszcze nie zapadła.

Marta Pietron

Zgłosił kradzież auta, żeby wyłudzić odszkodowanie

To miało być oszustwo doskonałe. Jednak plan nie wypalił. Mieszkaniec powiatu puławskiego będzie odpowiadał za zawiadomienie policji o niepopelnionym przestępstwie i składanie fałszywych zeznań.

W ubiegłym tygodniu 29-letni mieszkaniec gminy Puławy zgłosił puławskiej policji kradzież wartego prawie 40 tys. zł volkswagena passata. Twierdził, że przyjechał nim do kuzynki, auto zaparkował przed pose-

sją, a gdy potem wyszedł z jej domu, samochodu już nie było. Funkcjonariusze natychmiast rozpoczęli poszukiwania pojazdu. - W tym celu, zarówno na terenie powiatu puławskiego, jak też innych powiatów w Polsce przesłuchano szereg osób, mogących mieć związek ze zdarzeniem - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Okazało się, że żadnej kradzieży nie było, a mężczyzna wymyślił całą historię, aby wyłudzić od ubezpieczyciela odszkodowanie za skradziony samochód. Jak ustalili stróż prawa 29-latek rzeczywiście miał taki pojazd. Kupił go pod koniec ubiegłego roku, ale okazał się znacznie uszkodzony.

Przy rejestracji auta posługiwał się zdjęciami podobnego samochodu, wypożyczonego od kuzyna oraz numerami rejestracyjnymi i dokumentami faktycznie kupionego - uszkodzonego pojazdu. Wykupił także wysokie ubezpieczenie auta. - Liczne nieścisłości w zeznaniach, spowodowały, że przyznał się do popełnionego czynu. Wy tłumaczył się tym, że chciał dokończyć urządzenie domu oraz posesji i brakowało mu pieniędzy - wyjaśnia podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietron

A U T O P R O M O C J A

W **wspólnota**
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjaliści ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe



WYMAGAMY:

- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:

- atrakcyjne wynagrodzenie podstawowe + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

Prokuratura wyjaśnia przyczynę zgonu nauczycielki z Kocka

Koledzy zmarłej nauczycielki: „Śmierć ta zaskoczyła nas”

POWIAT LUBARTOWSKI: Dramatyczna relacja matki zmarłej nauczycielki z Kocka poruszyła całą Polskę. Prokuratura wstrzymała pogrzeb, zleciła sekcję zwłok. Stan zdrowia kobiety gwałtownie pogorszył się po zaszczepieniu na covid.

Nagranie rozmowy telefonicznej z matką zmarłej pojawiło się w internecie w ubiegłym tygodniu. Zyskało natychmiast tysiące udostępnień i komentarzy na facebooku. Starsza kobieta opowiada, co działo się po tym, jak jej 40-letnia córka została zaszczepiona. Doszło do tego 1 marca. Zaszczepiony został w tym samym czasie również jej mąż. Już tego samego dnia, około godz. 17 kobieta dostała bardzo wysokiej gorączki.

40 stopni gorączki i ból głowy

- Córka zdążyła pójść na swoje łóżko z gorączką 40



Lech Sprawka,
wojewoda lubelski
- Pozostawmy to do oceny specjalistom, przyczyny zgonu na pewno będą dogłębnie wyjaśnione

Z relacji matki zmarłej

- Córka zdążyła pójść na swoje łóżko z gorączką 40 stopni i z dreszczami, z kolei zięć został na dole z podobnymi objawami

stopni i z dreszczami, z kolei zięć został na dole z podobnymi objawami. Córka pociła się bardzo, były drgawki, były mdłości, zawroty w głowie, nie wiedziała co się z nią dzieje - mówi na nagraniu matka zmarłej.

Mąż kobiety również miał niepokojące objawy. Według zarejestrowanej relacji też miał gorączkę wysoką, ból w mięśniach, nie był w stanie poruszać się.

- Zgłosili się we wtorek do lekarza. Lekarz dał tylko zwolnienie. Gorączka powoli ustępowała, walka trwała do piątku po uzgodnieniu wtorkowym z lekarzem rodzinnym, który niewiele zastosował, tylko kazał brać leki przeciwbólowe i przeciwgorączkowe. Jeden dzień było przerwy w sobotę. W niedzielę, a w zasadzie to

już w sobotę wieczorem, zaczęła się z powrotem gorączka - relacjonuje matka zmarłej na nagraniu.

Według tej relacji nauczycielka miała znów 40 stopni gorączki w niedzielę, zawroty głowy, mdłości, niezwykle silne bóle głowy. Zawroty głowy powodowały zaburzenia widzenia. Było już tydzień po szczepieniu.

- Udała się do lekarza w poniedziałek, dał jej zwolnienie następne na tydzień. We wtorek była też u lekarza, też nie dał żadnych badań. Jeśli będzie podwyższone ciśnienie, zalecił tylko leki od ciśnienia, które nic nie pomagały, czy wzięła lek, czy nie wzięła, a ciśnienie nie było aż takie wysokie, bo było 140/90 czy 150/90. To nie jest ciśnienie wskazujące, żeby tak głowa bolała. W końcu żeby jej ulżyło, wzięła ketonal - opo-

wiada na nagranej rozmowie matka zmarłej.

Upadła w progu szpitala

Lekarz rodzinny poradził chorej, żeby skontaktowała się z kardiologiem. Zrobiła to w środę 10 marca. Kardiolog udzielił teleporady.

- Dał jej tylko zmianę leku od ciśnienia. Po dłuższych prośbach i błaganiach, umówiła się w piątek - mówi na nagraniu matka. - W środę leki od ciśnienia nadal nie pomagały, więc uprosiła już w czwartek pana doktora, jakiegoś neurologa, który też miał się cieszyć dużym zaufaniem, była na wizycie o godz. 20. Nie pomógł, ja go obwiniam za to, bo powinien się poradzić, co robić z takim pacjentem. 11 marca już ona uzgodniła jakoś tę wizytę neurologiczną w Lublinie na 12 w piątek. Lekarz stwierdził po dłuższym badaniu godzinnym czy półtoragodzinnym, że to może być zapalenie opon mózgowych - relacjonuje zrozpaczona matka.

Według zarejestrowanej rozmowy lekarz dał skierowanie na tomograf głowy i odesłał pacjentkę do domu, zamiast wezwać karetkę.

- Wyszli od tego lekarza z receptą, już były wymioty, już nie wiadomo co się z nią działo, już mieli jechać do domu, mówi: tu nie kupimy, jutro

będziemy załatwiać. Odjechali od Lublina może 10 kilometrów, byli w połowie drogi do domu, do mnie. Córka już majaczyła, już mówiła od rzeczy. Zadzwoiła znajoma lekarka do zięcia. Ta pani przez telefon mówi: „Wróć natychmiast do szpitala”. Wrócili do tego szpitala, już w progu mieli robić badania covidowe, w progu już im się przewróciła - opowiada matka w nagraniu.

Prokuratura wszczyna śledztwo, wypowiada się wojewoda

Chora została przyjęta do szpitala 12 marca.

- Cały czas była walka o życie. Nie dawali nam nadziei. I co się okazało - pierwsze badania były takie, skąd jest ta niska płytkowość. 40-letnia osoba, nie chorowała nigdy. Logopeda, polonistka, pomagała dzieciom - relacjonuje kobieta w zarejestrowanej wypowiedzi. Chora nauczycielka zmarła 19 marca. Pogrzeb miał się odbyć w kościele w Kocku, 23 marca. Tuż przed uroczystościami przed świątynią stał mężczyzna rozdający antyszczepionkowe ulotki.

O nagraniu relacji matki było już bardzo głośno. Prokuratura Rejonowa w Lubartowie wszczęła postępowanie w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Zleciła

przeprowadzenie sekcji zwłok, która następnego dnia odbyła się w Lublinie.

Jej wyniki nie są jeszcze znane. Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie Agnieszka Kępka informuje, że sprawę przejmie prokuratura spoza Lubartowa.

Sprawa stała się głośna, poruszył ją nawet wojewoda lubelski Lech Sprawka na konferencji prasowej 24 marca.

- Pozostawmy to do rozstrzygnięcia specjalistom. Oczywiście, każda tego typu sytuacja negatywnie wpływa na proces szczepień. Wydaje mi się, że szybko zostaną rozszyfrowane przyczyny zgonu. Będzie to dogłębnie wyjaśnione - powiedział wojewoda.

Pogrzeb nauczycielki odbył się w ostatni piątek. Było na nim kilkaset osób.

„Odeszłaś cicho, bez słów pożegnania. Tak jakbyś nie chciała, swym odejściem smucić...” takimi słowami ks. J. Twardowskiego pożegnali ją współpracownicy w księdze kondolencyjnej. „Śmierć ta zaskoczyła nas i przekonała o kruchości życia” - kolejny wpis.

Chcieliśmy się skontaktować z rodziną zmarłej, ale mąż odmówił rozmowy, sprawa jest dla niego zbyt bolesna.

Telefon matki zmarłej był wyłączony.

Marcin Kusyk

Koronawirus: część szpitali w woj. lubelskim wypełniona do ostatniego miejsca

Szpital tymczasowy jest wypełniony pacjentami chorymi na COVID-19 do ostatniego miejsca. Podobnie oddziały covidowe w szpitalach w Lubartowie, Janowie Lub., Krasnymstawie, Kraśniku, Łukowie, Radzynie Podl. oraz w Szpitalu Niepublicznym w Zamościu czy szpitalu Jana Bożego w Lublinie.

Wciąż zwiększa się liczba osób hospitalizowanych z powodu COVID-19. W sobotę pacjentów w szpitalach w woj. lubelskim było już 1400.

- Maksymalnie podczas szczytu drugiej fali (jesienią ub.r. - przyp. red.) mieliśmy zajętych około 1530 łóżek. Powoli zbliżamy się do tego samego poziomu, a z dynamiki dzisiejszych zakażeń wynika, że ten poziom może być przekroczony - powiedział w sobotę Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Zapełnił się już szpital tymczasowy zorganizowany w Targach Lublin - obecnie przebywa tam 84 pacjentów na oddziale wewnętrznym. Miejsc dla zakażonych pacjentów nie ma też już w szpitalach w Lubartowie, Janowie Lubelskim, Krasnymstawie, Kraśniku, Łukowie, Radzynie Podlaskim oraz w Szpitalu Niepublicznym

w Zamościu czy szpitalu Jana Bożego w Lublinie. Nieco lepiej sytuacja wygląda we wschodniej części woj. lubelskiego - w Białej Podlaskiej, Międzyrzeczu Podlaskim, Chełmie, Włodawie są jeszcze dostępne łóżka dla zakażonych koronawirusem.

- Sytuacja jest trudna, liczba zakażeń rośnie. Wykonywanych jest więcej testów, bo coraz więcej osób odczuwa objawy. Pamiętajmy, że hospitalizacje następują z kilkudniowym opóźnieniem po testach. Przed i po świątach będzie rosła liczba hospitalizowanych - zaznaczył wojewoda.

W szpitalu tymczasowym możliwe jest uruchomienie maksymalnie 402 łóżka na oddziale

wewnętrznym i 80 łóżek respiratorowych. Jeszcze przed świątami uruchomione mogą zostać jeszcze trzy moduły, czyli 168 łóżek oddziału wewnętrznego.

- Opozycja najpierw krytykowała pomysł tworzenia szpitala tymczasowego, określając to jako bezsens i wyrzucanie pieniędzy w błoto. Teraz idzie to w drugą stronę, opozycja pyta, czemu szpital tymczasowy nie jest rozwinięty w całości. No jest, bo gdyby teraz uruchomić jednocześnie 402 łóżka na oddziale wewnętrznym, to nie zapełniłyby się wszystkie - wyjaśniał wojewoda. - W sobotę mamy 84 pacjentów, po weekendzie byłoby około 100. Na pozostałych 300 łóżkach

musiałyby jednak być pełna obsada personalna, która nie miałaby co robić. Nie chodzi tu o pieniądze, które trzeba zapłacić za gotowość medyków, ale o to, że wyjelibyśmy ich ze szpitali, w których są obecnie potrzebni. Dla pacjentów niezakażonych lub tam, gdzie są łóżka covidowe. Dlatego uruchamiamy moduł po module - uzasadnił.

Gotowych do podjęcia pracy w szpitalu tymczasowym jest jeszcze 64 lekarzy, ponad 100 pielęgniarek i ponad 100 ratowników, do tego kilkadziesiąt osób pozostałego personelu. Jednocześnie planowane jest zwiększanie liczby miejsc dla zakażonych w szpitalach w regionie.

- Dyrektorzy szpitali na moje pytanie, ile mogliby jeszcze dołożyć łóżek na bazie swoich szpitali odpowiedzieli, że łącznie 780, w tym ponad 40 respiratorowych. Dodając do tego około 300 łóżek w szpitalu tymczasowym oraz obecnie dostępne 1940 łóżek zakażonych możemy mieć w woj. lubelskim blisko 3 tys. łóżek dla zakażonych. To jest około połowa wszystkich łóżek w woj. lubelskim. Na razie takiej potrzeby nie ma, to perspektywa na jeszcze większą dramaturgię - zapowiada Lech Sprawka.

DS

Kontrowersje wokół tragicznego wypadku w gminie Wilków

Kobieta zginęła w wypadku. Po krytyce ochotnika komendant powołuje specjalny zespół: Czy właściwie postąpił dyżurny?

POWIAT OPOLSKI: W czwartek w tragicznym wypadku zginęła 49-latką z Wólki Polanowskiej. Strażacy ochotnicy z jej wsi ruszyli na pomoc „w cywilu”, bo dyżurny nie wysłał ich jednostki do akcji ratunkowej. – Zarzuty są bezpodstawne – odpięra ataki PSP w Opolu Lubelskim.

Do wypadku doszło wieczorem, na drodze powiatowej łączącej Wilków z Karczmiskami. Policja podaje miejsce wypadku Wólka Polanowska. Państwowa Straż Pożarna wskazuje na granicę wsi Szczekarków Kolonia i Urzędów.

Uderzyła w drzewo

Wiadomo, że kobieta feralnego wieczoru pojechała do sklepu. Zginęła w drodze powrotnej. Od domu dzieliło ją kilkaset metrów. Służby na miejscu zastały leżące w rowie auto z włączonymi światłami.

- Wewnątrz pojazdu znajdowała się kobieta niedająca oznak życia – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca mazdą jadąc nieoświetloną drogą w kierunku Karczmisk na prostym odcinku drogi z nieznanych przyczyn wjechała do rowu i uderzyła w drzewo – podaje.

Podjęta została akcja reanimacyjna. Bezskutecznie. Na skutek doznanych obrażeń kobieta zginęła na miejscu. Policja pod nadzorem prokuratury bada szczegółowe okoliczności wypadku. W odpowiedzi na pytanie, co było bezpośrednią przyczyną zgonu, śledczym mają pomóc wyniki sekcji zwłok, która została zarządzona.

Ochotnik: Dyżurny opóźnił dotarcie służb

Po tragedii w Wólce Polanowskiej zawrzało. Jeden z ochotników nie



W wypadku, do którego doszło w czwartek wieczorem zginęła 49-latką. Jej samochód wypadł z drogi i rozbił się na drzewie. Kobieta na skutek doznanych obrażeń zmarła na miejscu

szczędził słów krytyki pod adresem Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. A konkretnie dyżurnego ze stanowiska kierowania, który odpowiada za wysłanie do zdarzenia jednostek. Zarzucił mu karygodne i niekompetentne zachowanie oraz znajomość mapy powiatu.

„Dyżurny pełniący tego wieczora w KP PSP Opole Lubelskie opóźnił dotarcie służb na miejsce i to jest fakt” - skomentował Marcin Mróz zamieszczoną na profilu facebookowym KP PSP w Opolu Lubelskim informację o zdarzeniu.

Ochotnik wezwał dyżurnego z PSP do złożenia wyjaśnień. Pisał też o postępowaniu dyscyplinarnym wobec dyżurnego.

„(...) ginie mieszkanka naszej miejscowości kilometr od domu, a on wysłał jednostki, które mają dużo dalej. A na miejscu wyposażona mobilna jednostka OSP KSRG Wólka Polanowska, która mogła być pierwsza na miejscu z degibrylatorem AED i koniecznym sprzętem. Aż trudno mi uwierzyć, że w przypadku takiej tragedii i takiego zagrożenia życia można podejmować tak głupie i tak karygodne decyzje” (pisownia oryginalna) – wytykał Mróz.

Jednostka, o której wspomina to OSP Karczmiska. Ochotnicy z Wól-

ki Polanowskiej mimo że nie zostali wysłani do akcji, to i tak pośpieszyli na ratunek kobiecie. Po cywilu. Na miejscu - jak zapewniają - zrobili co mogli, ale było już za późno.

„Niekiedy pali się kawałek trawy, jedzie 5 samochodów i ludzie mają się z czego śmiać. A jak gdy ginie człowiek, to szkoda wysłać jeden samochód więcej!!!!?” – pyta ochotnik.

Jego wpis odbił się głośnym echem w środowisku strażackim. Czytelnicy prosili nas o wyjaśnienie całej sprawy i zajęcie stanowiska przez Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej, która w piątek komentarz ochotnika usunęła. Powód?

- „Zawierał on nieprawdziwe informacje – słyszymy w PSP w Opolu Lubelskim.

PSP: Zarzut jest całkowicie bezpodstawny

W piątek w imieniu komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim do zarzutów odniósł sierżant.

Rafał Dobraczyński mówi, że są bezpodstawne. Z informacji jaką nam przesłał wynika, że PSP o wypadku została powiadomiona o godz. 19.19 przez Centrum Po-

wiadamiania Ratunkowego (numer 112). Ze zgłoszenia wynikało, iż jedno auto osobowe leży w rowie i jedna osoba jest poszkodowana.

- Wobec powyższego zdarzenie wymagało zadysponowania w pierwszym rzucie do zdarzenia dwóch zastępów PSP, minimum sześciu strażaków, oraz jednego zastępu Ochotniczej Straży Pożarnej z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego według najkrótszego czasu dojazdu i minimum czterech strażaków. I ten warunek został spełniony – wyjaśnia kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy KP PSP w Opolu Lubelskim.

Do wypadku dyżurny wysłał dwa zastępy jednostki ratowniczo-gaśniczej z Opolu Lubelskiego oraz jednostkę OSP z Wilkowa. W sumie czternastu ratowników. Na miejscu okazało się, że nie ma potrzeby wywołania kolejnych jednostek.

Z otrzymanej z CPR formatki opolscy strażacy wiedzieli, że zdarzenie miało miejsce w lesie na drodze pomiędzy Wilkowem a Wólką Polanowską. Ale brakowało informacji o dokładnym usytuowaniu pojazdu. PSP zwraca uwagę, że las wzdłuż drogi ma około 800 metrów.

- Wobec powyższego czas dojazdu do zdarzenia jednostki OSP



kpt. Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Zarzut jest całkowicie bezpodstawny.
Postępowanie dyżurnego stanowiska kierowania było odpowiednie

Wilków i OSP Wólka Polanowska był podobny, w odległości pomiędzy 2-3 km. Jednocześnie jednostka OSP Wilków posiada dojazd po drogach powiatowych, a Wólka Polanowska po drodze gminnej i powiatowej, choć ze względu na niewielką odległość różnica ta jest nieznaczna – podkreśla.

Karczmiska tylko zabezpieczyły lądowisko

Rzecznik opolskiej straży pożarnej twierdzi też, że nie ma podstaw do wszczynania postępowania dyscyplinarnego wobec dyżurnego.

- Postępowanie dyżurnego stanowiska kierowania było odpowiednie. W związku z brakiem dokładnej lokalizacji zdarzenia nie miał on możliwości zweryfikować dokładnej odległości dojazdu do miejsca zdarzenia pobliskich jednostek OSP. W zależności od usytuowania pojazdu w lesie, ta wartość mogła różnić się o około 400 metrów na korzyść OSP Wilków lub OSP Wólka Polanowska – tłumaczy Dobraczyński.

Dementuje też informację, że do wypadku wysłana została jednostka z Karczmisk.

- Zarzut jest całkowicie bezpodstawny, OSP Karczmiska nie zostały zadysponowane do tego zdarzenia - zaprzecza rzecznik PSP.

Ta jednostka została wysłana, ale do zabezpieczenia lądowiska śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Lądowisko zostało wyznaczone w Karczmiskach na boisku sportowym. Decyzję o tym podjął pilot, mając na względzie bezpieczeństwo lotu.

Ochotnik się wycofuje, komendant reaguje

W niedzielę chcieliśmy porozmawiać z autorem komentarza. Ochotnik zaczął wycofywać się z tego, co napisał.

- Zgłębiłem się w przepisy i procedury, dodatkowo też przeanalizowałem na spokojnie całe zdarzenie i skonsultowałem wszystko z ekspertami i doszedłem do wniosku, że nie miałem racji. Po tak ciężkim przeżyciu i sytuacji potrzeba czasu, żeby spojrzeć na wszystko racjonalnie – ucina Marcin Mróz.

W niedzielę wieczorem rzecznik PSP w Opolu Lubelskim przekazał nam ważną informację, że komendant w poniedziałek powoła zespół do przeprowadzenia analizy tego zdarzenia.

- Nie mamy nic do ukrycia. W związku z tym, że pojawiły się insynuacje z zewnątrz i próba hejtu na naszej stronie, postanowiłem powołać zespół, który przeprowadzi analizę zdarzenia i sprawdzi prawidłowość całej akcji – mówi bryg. Dariusz Popek, komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim.

Stworzą go pracownicy komendy. Szef opolskich strażaków przyznaje, że podobne analizy przeprowadzane są w komendzie na temat różnych problemowych zdarzeń.

- Służą one nam w późniejszym czasie też do celów szkoleniowych – dodaje.

Komendant przyznaje, że w piątek rozmawiał z ochotnikiem z Wólki Polanowskiej i cała sprawa została wyjaśniona.

Agnieszka Ciekot

Prokuratura chce uchylenia wyroku w sprawie byłego proboszcza z Kurowa

Puławski sąd będzie musiał przyjąć apelację Prokuratury Okręgowej w Lublinie w sprawie wyroku byłego proboszcza z Kurowa. Ta domaga się uchylenia wyroku w całości i ponownego rozpatrzenia sprawy.

Tak w ubiegły czwartek (25 marca) zdecydował Sąd Okręgowy w Lublinie po rozpatrzeniu zażalenia na nieprzyjęcie apelacji przez puławski sąd, który stwierdził, że ta wpłynęła po terminie.

Chodzi o wyrok w sprawie byłego proboszcza parafii pw. Narodzenia Najświętszej Marii panny i św. Michała Archanioła

w Kurowie (pow. puławski). W listopadzie ubiegłego roku Wiesław C. został uznany winnym przestępstw – wysłał nieletniej dziewczynę zdjęcia swoich genitaliów i nagiej sylwetki oraz proponował jej współżycie, a dodatkowo namówił matkę nastolatki, by nagrywała i fotografowała nagą córkę, a później przysyłała mu te treści.

Sąd Rejonowy w Puławach skazał byłego proboszcza na 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności w otwartym zakładzie karnym, 15 tys. zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonej nieletniej oraz 15-letni zakaz wykonywania pracy z dziećmi, jako wychowawca, opiekun, nauczyciel. Dodatkowo zakazał mu kontaktu z pokrzywdzoną

i skierował na przymusowe leczenie zaburzeń seksualnych.

Od wyroku odwołała się zarówno prokuratura, jak i obrońca duchowny. Ten domaga się złagodzenia kary.

Puławski sąd uznał jednak, że apelacja prokuratury wpłynęła dzień po terminie i dlatego nie chciał jej uwzględnić. Jednak pro-

kuratura złożyła zażalenie. W miniony czwartek rozpatrywał je Sąd Okręgowy w Lublinie i uchylił zaskarżone postanowienie. To oznacza, że puławski sąd będzie musiał przyjąć apelację prokuratury i przekazać ją wraz z apelacją obrońcy do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Marta Pietroni

Wójt gminy Puławy uznany winnym niedopełnienia obowiązków

Rzeka zalała, wójt winien

To decyzja Sądu Okręgowego w Lublinie, podjęta po kasacji wyroku uniewinniającego, jaki zapadł w listopadzie 2019 r.

Rzeka wylała, rolnicy z wójtem do sądu

Proces przeciwko wójtowi gminy Puławy z oskarżenia prokuratury i dwóch oskarżycieli posiłkowych (rolników z gminy Puławy) – toczył się w sądzie od 2015 roku. Chodziło o zdarzenia z 30 maja 2014 roku, gdy rzeka Klikawka wylała na pola rolników w Bronowicach i Łęce, powodując straty w uprawach. Poszkodowanych było ponad 20 gospodarzy. Jak zeznawali świadkowie wójt był powiadomiony o przerwaniu wałów i mimo że pojawił się na miejscu, odmówił wszczęcia działań ratunkowych. Dopiero po wielu godzinach w miejscu wylania rzeki działania podjęła Państwowa Straż Pożarna, poproszona o pomoc przez poszkodowanych.

Najpierw winny, potem uniewinniony

W kwietniu 2019 r. Sąd Rejonowy w Puławach uznał Krzysztofa Brzezińskiego winnym niedopełnienia obowiązków związanych z ochroną przeciwpowodziową i zarządzaniem kryzysowym.

„(...) będąc funkcjonariuszem publicznym - (...), nie dopełnił obowiązków podejmowania działań profilaktycznych w celu zapobieżenia skutkom powodzi. (...) w ten sposób, że zaniechał podjęcia działań zmierzających do zabezpieczenia niekontrolowanego wypływu wody rzeki, działań likwidujących istnieją-



Wójt Krzysztof Brzeziński nie chciał komentować ostatniego wyroku sądu

ce przesiąki i wyrwy grobli tej rzeki. Sąd uznał to za działanie na szkodę interesu prywatnego właścicieli nieruchomości położonych na terenie miejscowości (nazwa miejscowości) - (imiona i nazwiska 15 osób) oraz właścicieli nieruchomości położonych na terenie miejscowości (nazwa miejscowości). - (imiona i nazwiska 11 osób). W konsekwencji - stwierdził sąd - wójt naraził ich nieruchomości na zalanie. Ponadto działał na szkodę interesu publicznego: gmina poniosła nadmierne koszty wynikające ze zbyt późno podjętej akcji przeciwpowodziowej, konieczności przyznania zasiłków celowych przez

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej (...)” - czytamy w wyroku

Wójt został skazany na karę grzywny w wysokości 10 tysięcy złotych. Ponadto zasądzone od niego zwrot wydatków w toku postępowania - kolejne 10 tysięcy - oraz na rzecz oskarżyciela posiłkowego tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego 1756 zł.

Już wtedy zapowiadał apelację. W listopadzie 2019 r. Sąd Okręgowy oczyścił go z zarzutów, przychylając się do argumentacji i opinii biegłych, zgodnie z którą opady deszczu w maju 2014 roku były tak intensywne, że podejmowane decy-

zje podczas ulewy nie miały bezpośredniego wpływu na skalę zniszczeń i nie mogły im zapobiec.

Sąd w dniu 22 listopada zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że przyjmując, że Krzysztof B. działał w sposób nieumyślny uniewinnia go od dokonania zarzucanego mu czynu - informowała wtedy Magdalena Dobosz, starszy inspektor Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie

Sprawa wraca na wokandę

Z decyzją sądu nie zgodziła się jednak zarówno Prokuratura Rejonowa w Puławach, jak i oskarżyciel posiłkowy. Wnieśli kasację do Sądu Najwyższego.

18 listopada 2020 roku Sąd Najwyższy w Warszawie uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym - informuje Magdalena Dobosz.

Sprawa wróciła do etapu rozpoznania apelacji od skazującego wyroku. Kolejny wyrok w sprawie zapadł 23 marca. Sąd Okręgowy utrzymał w mocy wyrok z kwietnia 2019 r., w którym uznał wójta gminy Puławy winnym zarzucanych mu czynów.

Krzysztof Brzeziński nie chciał komentować wyroku.

Jak stanowi prawo w tym przypadku stanowiska nie straci. Mandat odbierany jest wójtowi gminy, który został skazany prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego. W przypadku skazania na grzywnę - samorządowiec stanowiska nie traci.

Marta Pietroni

35-latek przyjechał na seks z 14-latką, ale to była pułapka



Fot. Facebook/Tropiciiele Pedofilów

- Ja bym nic nie zrobił, to tylko głupoty - zapewniał mieszkaniec Radzyna zatrzymany w centrum Lublina

35-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego myślał, że umówił się na seks z 14-latką...

Jerzy P. za pośrednictwem komunikatora internetowego korespondował - jak myślał - z 14-latką. Proponował m.in. że „podotyka jej piersi”. Nie wiedział, że tak naprawdę kontaktuje się z osobą, która prowadzi na Facebooku fanpage „Tropiciiele pedofilów”. 35-latek przyjechał na spotkanie w centrum Lublina. Myślał, że spotka się z „14-latką”. Chciał z nią pójść do auta.

Mężczyzna „wpadł w pułapkę”. Wszystkiemu przyglądali się policjanci po cywilnemu. Nagranie z interwencji pojawiło się na Facebooku. - Ja bym nic nie zrobił, to tylko głupoty - zapewniał mieszkaniec Radzyna.

- Chcemy, żeby cię ktoś ukarał, żebyś tego więcej nie zrobił. Pisz sobie do dziewczyn w swoim wieku. Ukaraný zostaniesz i nie rób tego więcej, tylko o to chodzi

- odpowiada młoda kobieta, z którą w rzeczywistości zjawiała się na spotkanie z grupy „łowców pedofilów”. Po chwili mundurowi założyli mężczyźnie kajdanki. Zabezpieczyli również telefon 35-latka.

Jerzy P. został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej Lublin-Północ.

- Postawiliśmy mężczyźnie zarzut składania za pośrednictwem systemu teleinformatycznego lub sieci telekomunikacyjnej propozycji obcowania płciowego małoletniemu poniżej lat 15. Grozi za to kara do 2 lat więzienia - mówi Jarosław Warszawski, szef Prokuratury Rejonowej Lublin-Północ i dodaje, że w tym przypadku mamy do czynienia z tzw. usiłowaniami nieudolnym (kobieta w rzeczywistości miała więcej niż 15 lat).

Prokuratura nie wnioskowała o aresztowanie mężczyzny. - Nie było ku temu przesłanek - wyjaśnił Warszawski. Śledczy zastosowali wobec 35-latka dozór policji.

Grzegorz Rekiel

Ruszył proces księdza Dariusza R. Nie przyznał się do znęcania nad uczniem

Przed bialskim sądem wreszcie ruszył proces księdza Dariusza R., oskarżonego o znęcanie się nad uczniem podstawówki. Duchowny został przesłuchany, nie przyznaje się do winy. Kolejna rozprawa odbędzie się w połowie kwietnia.

Ksiądz Dariusz R. z okolic Parczewa uczył religii w jed-

nej ze szkół podstawowych w powiecie bialskim. Dwa lata temu matka 12-letniego ucznia powiedziała wychowawczyni klasy, że chłopiec skarży się na „złe traktowanie przez księdza na lekcji religii”. Sprawą zajęli się śledczy.

Ksiądz miał ośmieszać, poniżać i wyzywać 12-letniego chłopca m.in. od „głupków”. Duchowny usłyszał zarzuty. - Uderzał małoletniego plastikowym przedmiotem po rękach,

chwycił za szyję, przytrzymał głowę i uderzał otwartą dłonią w twarz. Innego ucznia tej szkoły uderzył w głowę podreżnikiem do nauki religii - relacjonowała na naszych łamach Urszula Szymańska z parczewskiej prokuratury, która zajmowała się sprawą.

Pod koniec kwietnia ubiegłego roku do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej trafił akt oskarżenia przeciw ks. Dariuszowi R. Duchowny zo-

stał oskarżony o „znęcanie się fizyczne i psychiczne nad uczniem szkoły podstawowej” i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi. Sprawa utknęła jednak w bialskim sądzie, bo zmienił się sędzia prowadzący sprawę.

W minioną środę (24 marca) wreszcie odbyła się pierwsza rozprawa. - Oskarżony został przesłuchany. Składał wyjaśnienia, nie przyznał się do winy. Rozprawa była jawna -

Proces w tej sprawie ruszył przed Sądem Rejonowym w Białej Podlaskiej. Oskarżony został przesłuchany, a termin kolejnej rozprawy został wyznaczony na środę, 14 kwietnia

relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że termin kolejnej rozprawy został wyznaczony na środę, 14 kwietnia.

Ks. Dariusz R. odpowiada

z wolnej stopy. Grozi mu kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

Grzegorz Rekiel



Gotuj na Wielkanoc ze Wspólnotą



Najlepsze przepisy naszych gospodyń

KGW Kamionka: Jak Wielkanoc to jajka



Gospodynie z KGW Kamionka w gminie Stoczek Łukowski dzielą się z nami swoimi przepisami na świąteczne smakołyki



Jajka faszerowane z pieczarkami

Składniki:
6 jajek
0,5 kg pieczarek
pęczek szczypiorku
majonez
sól, pieprz

Wykonanie:
Jajka ugotować na twardo. Przekroić na pół i wydrążyć żółtka. Żółtka posiekać. Ugotować pieczarki - 10 minut w wodzie z sokiem cytryny. Ostudzić i pokroić w drobną kostkę. Szczypiorek posiekać i zmieszać z resztą składników farszu. Dodać majonez, dokładnie wymieszać, doprawiając solą i pieprzem. Białka nappełnić farszem. UWAGA! Napęlamy tuż przed podaniem! Posypujemy szczypiorkiem



Jajka faszerowane łososiem i serkiem almette

Składniki:
6 jajek
2 serki Almette
paczka łososiem wędzonego
pęczek koperku
łyżka śmietany 18%
sól i pieprz

Wykonanie:
Jajka ugotować na twardo, przekroić na pół, wydrążyć żółtka. Żółtka posiekać, połączyć z serkiem, pokrojonym w kosteczkę łososiem i posiekanym koperkiem. Doprawić i dokładnie wymieszać. Jeśli masa jest zbyt gęsta, dodać łyżkę kwaśnej śmietany. Farszem wypełnić białka jajek. Można posypać koperkiem lub ziarnami, gospodynie polecają sienię lnianą



Przekładaniec kawowo-kajmakowy

Składniki:
3 jajka
100 g cukru
2 łyżki kawy rozpuszczalnej (w proszku)
1/2 szklanki mąki
1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
masa kajmakowa z puszek
paczka krakersów
100 g gorzkiej czekolady
50 g masła
1/2 szklanki kremówki
orzechy włoskie

Wykonanie:
Jajka ubić z cukrem. Ubijając, dodawać stopniowo kawę, mąkę, proszek do pieczenia. Wylać ciasto do formy wyłożonej papierem do pieczenia. Piec 20-25 minut w temp. 180 st. C.
Wyjąć z piekarnika i odstawić, aby biszkopt ostygł. Ostudzone ciasto przekroić wzdłuż na pół. Na paterze



ułożyć połowę ciasta. Posmarować ją masą kajmakową. Ułożyć na niej warstwę krakersów. Następnie powtórzyć warstwy kajmaku i krakersów jeszcze dwa razy. Na trzeciej warstwie kajmaku ułożyć drugą połowę kawowego biszkoptu. Na polewę czekoladową rozpuścić na parze czekoladę. Dodać do niej masło i kremówkę, wymieszać. Posmarować polewą wierzch ciasta

Jabłecznik

Składniki - ciasto:
3 szklanki mąki
5 żółtek
1 kostka margaryny
1 łyżeczka proszku do pieczenia
3 łyżki cukru pudru
Z podanych składników zagnieść ciasto kruche i podzielić na dwie części. Schłodzić w lodówce.
Masa jabłkowa:
1,5 kg jabłek
2 galaretki, smak dowolny
1 łyżka masła

Wykonanie:
Jabłka obrać i zetrzeć na tarce o grubych oczkach. Masło roztopić, dodać jabłka, wymieszać i chwilę smażyć na wolnym ogniu pod



przykryciem. Dodać suchą galaretkę, wymieszać i smażyć jeszcze kilka minut bez przykrycia. Masę wystudzić.

Złożenie ciasta:
Połowa ciasta kruchego, na to masa jabłkowa. Na masę drugą połowę ciasta kruchego zetrzeć na tarce o grubych oczkach. Piec w 180 stopniach 1 godzinę. Ciepłe ciasto posypać cukrem pudrem

Leonianki polecają babkę na miodzie i mazurek z PRL-u



KGW Leonianki z Leonina, w powiecie opolskim

Babka na miodzie

Składniki:
25 dag mąki
15 dag masła
1/2 szklanki miodu
1/2 łyżki proszku do pieczenia
4 jajka
otarta skórka z jednej cytryny

Wykonanie:
Wszystkie składniki mieszamy mikserem. Pieczemy 45 minut w piekarniku nagrzanym do 180 stopni Celsjusza i polewamy polewą z czekolady



Mazurek z czekoladą z PRL



Składniki:
30 dag mąki
20 dag masła
1/2 szklanki miodu
3 jajka

Wykonanie:
Wszystkie składniki mieszamy. Zagniatamy ciasto, wstawiamy na 30 minut do lodówki. Następnie rozwałkujemy na formę do pieczenia. I pieczemy 35 minut w temperaturze 180 stopni.

Masa do mazurka:
2 szklanki mleka w proszku
2 łyżki miodu
1/2 szklanki mleka
30 dag masła
2 łyżki kakao

Wykonanie:
Rozpuścić masło z miodem, dodać resztę składników, wymieszać z bakaliami i wyłożyć na wystudzone ciasto. Koniecznie polać polewą czekoladową, udekorować migdałami i orzechami. Zalecamy stosowanie miodu zamiast cukru - dla zdrowia

Mazurek Babci z Celejowa



Regionalne Stowarzyszenie Odnowy i Rozwoju Wokół Bystrej z Celejowa w gm. Wąwolnica



Babka wyśmienita

Składniki i wykonanie:
5 jajek
1,5 szklanki cukru
Ubić dodając zapach waniliowy.
Dodać 2,5 szklanki mąki kartoflanej - dobrze wymieszać.

Kostkę masła dobrze rozgrzać do wrzenia i powoli wlewać do masy mieszając. Po dokładnym wymieszaniu dodać 1 łyżeczkę proszku do pieczenia. Piec w średnio nagrzanym piekarniku



Mazurek Babci Jasi

Składniki i wykonanie, Ciasto:
30 dkg mąki
20 dkg masła
10 dkg cukru
3 jajka
Mąkę posiekać z tłuszczem, dodać ugotowane żółtka, cukier, zagnieść ciasto (można dodać łyżkę śmietany). Upiec.

Polewa:
1 kostka masła
3 łyżki kakao
6 łyżek cukru
2 łyżki mleka

Wszystkie składniki ogrzewać do zagotowania ciągle mieszając. Gorącą polewą wylać na ciasto. Udekorować bakaliami według uznania

Mazurek bakaliowy z Żerocina



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Żerocinie, gm. Drelów

Mazurek bakaliowy

Składniki:
Ciasto kruche
20 dag mąki
10 dag masła
5 łyżek cukru pudru
2 żółtka

Masa bakaliowa:
3 żółtka
2 białka
3/4 szkl. cukru
1/2 szkl. mąki
3 szkl. rodzynków
1 szkl. migdałów
Lukier:

1 szkl. cukru pudru
4 łyżki soku z cytryny

Wykonanie:
Do miski przesiać mąkę pszenną, dodać proszek do pieczenia, cukier i pokrojone na kawałeczki masło.



Rozetrzeć palcami masło z mąką aż powstanie drobna kruszonka lub miksować składniki mikserem (mieszadłem) do uzyskania drobnych kawałeczków ciasta. Następnie dodać żółtka i zagnieść ciasto, łącząc wszystkie składniki w jednolitą kulę lub dalej miksować mikserem aż składniki zaczną się łączyć. Zawinąć w folię i włożyć do lodówki na 30-60 minut. Piekarnik nagrzać do 160 stopni. Wstawić blaszkę z ciastem i piec przez około 35 minut na złoty kolor. Wyjąć z piekarnika i ostudzić. Ciasto udekorować masą bakaliową i polać lukrem



Gotuj na Wielkanoc ze Wspólnotą

Lubartowskie smakołyki: kruche ciasteczka z Michowa i chrzanowa z Rozkopaczewa



Nadziejane jajka na twardo

Przepis KGW Mejnierzanki

SKŁADNIKI:

6 jajek ugotowanych na twardo
300 g pieczarek
1/2 cebuli
1 łyżka oleju
1 łyżka masła
1/2 pęczka natki pietruszki
sól, pieprz, majonez
ok. 150 ml (lub do smaku)
koperek, rzodkiewki do ozdoby

Wykonanie:

Jajka ugotować na twardo, zalać zimną wodą, zbić skorupki i odstawić do ostudzenia, w razie potrzeby zmienić wodę na zimniejszą. Obrąć ze skorupki i przekroić wzdłuż na połowki. Żółtka wyjąć, przełożyć do

miseczki i roznieść widelcem. Pieczarki umyć, dokładnie osuszyć, pokroić w plasterki. Cebulę drobno posiekać. Na patelni na oleju zeszklić cebulę, następnie dodać masło i pieczarki i smażyć co chwilę mieszając aż lekko się zrumienią. W międzyczasie doprawić solą i pieprzem. Pieczarki i cebulę zdjąć z patelni i ostudzić, następnie drobno posiekać lub zmielić w maszynce do mięsa razem z natką pietruszki. Na koniec połączyć z żółtkami, doprawić solą oraz pieprzem i wymieszać z 2-3 łyżkami majonezu jeśli farsz wydaje się zbyt suchy. Białka jajek wypełniać farszem, docisnąć. Układać rozciętym do dołu na półmisku posmarowanym majonezem. Pocać resztą majonezu. Jeśli majonez jest gęsty (np. gotowy ze sklepu, wówczas można go wymieszać z olejem roślinnym). Udekorować koperkiem lub rzodkiewkami

Klops z jajkiem

Kola Gospodyń Wiejskich w Rudnie

SKŁADNIKI:

0,5 kg mięsa mielonego wieprzowo-wołowego lub innego
1 jajko
1 bułka kajzerka
1 mała cebula
1 ząbek czosnku
pół łyżeczki majeranku
4 jajka na twardo
1 łyżeczka papryki słodkiej mielonej
foremka aluminiowa mała

Wykonanie:

Wymieszać mięso z surowym jajkiem, kajzerką, pokrojoną cebulą i rozartym czosnkiem. Doprawić solą, pieprzem i majerankiem. Do foremki włożyć połowę mięsa, ułożyć obrane jajka i



przykryć resztą mięsa. Posypać słodką papryką. Piec ok. 1 godz. w 180 st. C, ostudzić i wyjąć z foremki



Sernik z pianą

Przepis KGW Kolechowice

SKŁADNIKI na ciasto:

2 szklanki mąki
10 dkg margaryny
1 łyżka smalcu
3 łyżki cukru
1 całe jajko
2 żółtka
1 łyżeczka proszku

Wykonanie:

Wszystkie składniki dodajemy do jednej miski dokładnie mieszamy i zagniatamy ciasto. Ciasto odłożyć na pół godziny do lodówki, jednak nie jest to konieczne. Następnie rozwałkować je na wielkość blachy lub wykleić blachę ciastem.

SKŁADNIKI na masę serową:

1 kg sera
1 szklanka cukru
5 żółtka
1 całe jajko
2 budynie śmietankowe
1/2 szklanki oleju
1 i 1/2 szklanki mleka jeśli ser z wiaderka, jeśli swojski dodać jeszcze 1 szklankę mleka

Wykonanie:

Jajka z cukrem ubić jak na biszkopt, budynie rozpuścić w mleku wlać do jajek, dodać ser, olej. Wymieszać, masa będzie dość rzadka. Wylać na ciasto. Piec 50 min w 180 stopniach, po upływie tego czasu wyłożyć na wierzch ubite białka (7 szt.) z 1 szklanką cukru i piec jeszcze 10/15 min aż białka zrobią się złote



Mazurek wielkanocny z kajmakiem

Przepis Zofii Siudaj KGW w Katarzynie

SKŁADNIKI i wykonanie, ciasto:

2 szklanki mąki krupczatki
1/2 szklanki orzechów włoskich
20 dkg schłodzonego masła
3 łyżki cukru pudru
5 żółtek ugotowanych na twardo
cukier waniliowy

Dekoracja:

kajmak w puszcze
płatki migdałowe
rodzynki sultanki
morele suszone
mieszanka keksowa
żurawina suszona
skórki pomarańczowe kandyzowane
czekolada

Wykonanie:

Żółtka przetrzeć przez sitko. Mąkę wysypać na stolnicę, dodać zimne masło, cukier puder, cukier waniliowy, żółtka. Wszystkie składniki dokładnie posiekać nożem, energicznie zagnieść ciasto, zawinąć w folię aluminiową lub papier do pieczenia i wstawić do lodówki na 1 godzinę. Po wyjęciu z lodówki 3/4 ciasta rozwałkować na grubość ok. 1 cm, część ciasta zostawić na boki. Formę wyłożyć papierem do pieczenia i przełożyć do niej ciasto. Boki wyłożyć wzdłuż splecionymi w jeden dwoma wałeczkami ciasta. Spód ciasta nakłuć widelcem. Ciasto wstawić do nagrzanego do 180 stopni piekarnika i piec przez 25 minut na złoty kolor. Po upieczeniu ciasto pozostawić do wystygnięcia, po czym posmarować je masą kajmakową i udekorować fantazyjnie bakaliami i posypką. Aby mazurek był wilgotniejszy można posmarować go dżemem



Babka drożdżowa

Przepis Reginy Jaworskiej z KGW w Michowie

SKŁADNIKI:

1 kg mąki typ 450
15 dkg masła
1 szklanka cukru
2 szklanki mleka
8 dkg drożdży
laska wanilii

Wykonanie:

drożdże rozpuścić w 1/2 szkl. mleka do wyrośnięcia, dodać 4 żółtka i całe jajko zmiksowane z cukrem oraz pozostałe składniki (szczypta soli też). Wyrobić ręcznie lub w melakserze. Można dodać bakalie: rodzynki, żurawina, śliwka kalifornijska. Na koniec pocać lukrem lub czekoladą



Ciasteczka kruche

Przepis Wiesławy Bogusz z Towarzystwa Przyjaciół Michowa

SKŁADNIKI:

1 kg mąki pszennej
1/2 kg tłuszczu (po połowie masła i margaryny)
1 opakowanie proszku do pieczenia
1 łyżeczka amoniaku spożywczego
40 dkg cukru kryształ
6 żółtek
1/2 szklanki kwaśnej śmietany

Wykonanie:

Mąkę posiekać z tłuszczem, dodać resztę składników. Amoniak rozpuścić w tyżce śmietany i zarobić ciasto. Ciasto można wyciskać maszynką lub wykręcać foremką po rozwałkowaniu



Sałatka tortowa

Przepis KGW Kolechowice

SKŁADNIKI:

Biszkopt szpinakowy na formę 19x28cm:
3 jajka
150 g świeżego szpinaku
1/4 szklanki oleju rzepakowego
2 ząbki czosnku
1/3 łyżeczki gałki muszkatołowej
1/3 łyżeczki soli
1/3 łyżeczki kolorowego pieprzu
3 łyżki mąki pszennej
1/3 łyżeczki proszku do pieczenia
Ponadto:
1 serek jogurtowy typu Almette
2 piersi z kurczaka
1 łyżeczka przyprawy kebab-gyros
2 szczypty kurkumy
2 łyżki oleju rzepakowego
6 łyżek majonezu
3 pełne łyżki pikantnego ketchupu
200 g sera żółtego w kawałku
1 duży słoik papryki konserwowej
5 jajek ugotowanych na twardo
40 g tartego sera
1 puszka groszku konserwowego
2 duże pęczki szczypiorku

Wykonanie:

1. Biszkopt: Szpinak myjemy i osuszamy, miksujemy z dodatkiem żółtek, oleju, czosnku i przypraw na gładki krem. Białka ubijamy ze szczyptą soli, a następnie stopniowo dolewamy rozdrobniony szpinak. Dodajemy przesianą z proszkiem do pieczenia mąkę i delikatnie, łyżką mieszamy. Wlewamy na wyłożoną papierem (tylko spód) blaszkę i pieczemy w nagrzanym do 170 st. C piekarniku ok. 30 minut. Przystudzony przekładamy na czystą blaszkę i smarujemy całość serkiem



jogurtowym.
2. Piersi z kurczaka kroimy na mniejsze kawałki, oprószyć kurkumą oraz przyprawą kebab-gyros i smażyć na rozgrzanym tłuszczu. Przystudzony rozdrabniamy np. w mikserze. Wykładamy na serek.
3. Trzy łyżki majonezu, ketchup oraz starty na drobnych oczkach ser żółty łączymy ze sobą i rozsmarowujemy na warstwie kurczaka. Pokrywamy pokrojoną w kostkę i dobrze odcisniętą na siteczku papryką konserwową.
4. Ugotowane jajka dzielimy na białka i żółtka. Białka ścieramy na grubych oczkach, dodajemy kolejne 3 łyżki majonezu oraz parmezan. Wykładamy na paprykę i dokładnie rozsmarowujemy. Układamy groszek konserwowy, uprzednio równie dobrze odsączony, najlepiej na papierowych ręcznikach i pokrywamy warstwą żółtek startych na drobnych oczkach oraz posiekanych drobno szczypiorkiem. Sałatkę przykrywamy folią spożywczą i schładzamy w lodówce kilka godzin przed podaniem

Chrzanowa zupa krem

Przepis Eli Wójtowicz z KGW Rozkopaczew II

SKŁADNIKI:

1 cebula czosnkowa
2 ząbki czosnku
0,5 kg ziemniaków
korzeń pietruszki
pół selera
sól
biały pieprz
1 łyżeczka majeranku duszonego
160 g tartego chrzanu
1,5 l bulionu drobiowego lub warzywnego
2 łyżki masła
2 liście laurowe
3 kulki ziela angielskiego
100 ml śmietany 30%

Dodatkowo:

jajka
gałka muszkatołowa
kielki rzodkiewki
ocet balsamiczny

Wykonanie:

W garnku o szerokim dnie na maśle zeszklić cebulę i czosnek pokrojone w



drobną kostkę. Do zeszkłonej cebuli i czosnku dodać pokrojone w kostkę ziemniaki, seler i pietruszkę, dodać również liście laurowe, ziele angielskie i szczyptę soli. Wszystko smażyć ok. 3 minuty, żeby warzywa zrobiły się szkliste. Następnie zalać warzywa bulionem i gotować do miękkości ziemniaków, kiedy ziemniaki będą miękkie dodajemy chrzan, majeranek, sól i pieprz do smaku. Dolewamy śmietanę kremówkę i blendujemy do uzyskania gładkiej konsystencji. Jajka smażymy tak, aby żółto zostało płynne. Do talerzy wlewamy zupę, układamy na niej jajko, posypujemy gałką muszkatołową, kielkami rzodkiewki oraz skrapiamy octem balsamicznym

Kaczka z jabłkami i żurawiną od KGW w Gołębiu

SKŁADNIKI:

1 kaczka (2,5kg),
1kg jabłek,
150g żurawiny,
3 łyżeczki suszonego tymianku,
2 łyżeczki majeranku,
1 szklanka czerwonego wytrawnego wina, sól olej,
3 ząbki czosnku, papryka słodka,

Wykonanie:

Kaczkę umyć i osuszyć, natrzeć olejem, oprószyć w środku i na zewnątrz solą, majerankiem i tymiankiem. Pozostawić na około 5-6 godzin, a najlepiej na całą noc w lodówce.

Jabłka umyć, pozbawić gniazd nasiennych i pokroić w osemki. Przełożyć do miski, dodać żurawinę i dokładnie wymieszać i skropić cytryną. Kaczkę napełnić jabłkami wymieszanymi z żurawiną, dokładnie spiąć wykalaczką i zawiązać nogi. Gotować kaczkę przełożoną (piersiami do góry) do wysmarowanego olejem naczynia żaroodpornego, dodać



pozostałe jabłka, żurawinę i podlać winem. Wstawić do piekarnika nagrzanego do 170 stopni i piec przez około 2,5 godziny. Podczas pieczenia co 20 minut podlewać kaczkę płynem, który powstał na danie naczynia. Na 20 minut przed końcem pieczenia odkryć pokrywę naczynia i piec kaczkę aby skórka się zrumieniła i była chrupiąca.



Gotuj na Wielkanoc ze Wspólnotą

A może kaczka z jabłkami? Panie z KGW Kownatki polecają



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Kownatek w gminie Łuków są specjalistkami w daniach wielkanocnych



Kaczka z jabłkami

Składniki:

1 kaczka
4 jabłka (najlepiej antonówka lub szara reneta)
4 łyżki oleju
2 ząbki czosnku
2 łyżeczki majeranku
1 łyżeczka soli
świeży rozmaryn

Wykonanie:

Kaczkę myjemy i obsuszamy. Przygotowujemy marynatę: posiekamy czosnek i sól dokładnie ucieramy razem, następnie dodajemy olej i

majeranek, mieszamy. Dokładnie nacieramy kaczkę marynatą i wstawiamy szczelnie przykrytą do lodówki na noc. Następnego dnia podsmażamy kaczkę na patelni z każdej strony. Jabłka myjemy, kroimy na ćwiartki, pozbawiamy gniazd nasiennych. Do środka kaczki wkładamy jabłka i świeże gałązki rozmarynu. Kaczkę umieszczamy w zamkniętej brytfance, wstawiamy do piekarnika nagrzanego do 200 stopni C na 20 minut. Po tym czasie zmniejszamy temperaturę i pieczemy jeszcze przez 2 godziny, w tym czasie 2-3 razy uchylamy pokrywkę brytfanki i polewamy kaczkę powstałym sosem

Ciasto serowo-makowe

Składniki i wykonanie:

Kruche ciasto:

20 dag mąki pszennej
½ kostki masła
10 dag cukru pudru
1 żółtko

Wykonanie:

Mąkę przesiać, posiekać ze schłodzonym tłuszczem i cukrem, dodać żółtko, szybko wymieszać ciasto, odstawić na godzinę do lodówki. Prostokątną blachę wysmarować tłuszczem i wyłożyć papierem do pieczenia. Ciasto rozwałkować i włożyć do blachy, formując wzdłuż jej brzegów 2-centymetrowe ranty. Podpiec placek do lekkiego zrumienienia w dobrze nagrzanym piekarniku, po czym wyjąć i odstawić do wystygnięcia.

Warstwa makowa:

50 dag maku
30 dag cukru pudru
2 jajka i 1 białko, które nie zostało wykorzystane do kruchego ciasta
2 łyżki bułki tartej
olejek aromatyczny
Mak sparzyć, odsączyć na sicie, dwa razy przekręcić przez maszynkę, utrzeć z cukrem i żółtkami. Dodać bułkę tartą, lekko mieszając połączyć ze sztywno ubitą pianą z białek i wyłożyć na ostudzone ciasto.



Warstwa serowa:

1 kg sera białego
25 dag cukru pudru
5 jaj
½ kostki masła
aromat
bakalie
Ser dwukrotnie przekręcić przez maszynkę. Masło utrzeć z cukrem i żółtkami, dodawać partiami ser. Na koniec ucierania dodać aromat, bakalie oraz pianę z białek, lekko wymieszać i równo wyłożyć na warstwę makową. Blachę wstawić do dobrze nagrzanego piekarnika, piec ok. godzinę.

Polewa:

4 łyżki kakao
2 łyżki cukru pudru
½ kostki masła
Wykonanie:
Masło rozpuścić (nie gotować), wsypać kakao wymieszane z cukrem pudrem, podgrzać i gorącą polewą oblać wystudzone ciasto

Babka czekoladowa

Składniki:

225 g mąki pszennej
350 g cukru
85 g ciemnego kakao
1,5 łyżeczki proszku do pieczenia
1,5 łyżeczki sody
2 jajka
250 ml mleka
125 ml oleju
2 łyżeczki ekstraktu waniliowego
250 ml wody

Wykonanie:

Formę wysmarować tłuszczem i obsypać tartą bułką. Rozgrzać piekarnik do 180 stopni i wstawić pustą formę, żeby się nagrzała. Do miski włożyć wszystkie składniki oprócz wrzącej wody i zmiksować mikserem na niskich obrotach. Gdy składniki się połączą wąskim



strumieniem wlewać wrzącą wodę i mieszać drewnianą łyżką, aż składniki się połączą. Przebrać do gorącej formy i wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec 35-40 minut. Ciasto wystudzić w formie, następnie delikatnie oddzielić od ścianek nożem i rzucić na stół z wysokości 20-30 cm. Wyjąć na talerz lub tacę, oblać polewą czekoladową lub posypać cukrem pudrem

Wiosenne jajka i chrzan z migdałami od KGW Chodelanki z Chodla



Elżbieta Wędzikowska, KGW Chodelanki



Chrzan z migdałami

Składniki:

3 jajka ugotowane na twardo
1 paczka wiórków migdałowych
½ kg chrzanu tartego
6 łyżek majonezu
1 łyżka gęstej kwaśnej śmietany
1 łyżeczka soli

Wykonanie:

Jajka zetrzeć na tarce o grubych oczkach. Dodać sparzony i wystudzony starty chrzan, majonez, śmietanę, sól i migdały. Całość dokładnie wymieszać. Podawać jako dodatek do jaj, mięs i wędlin



Ciasteczka jajeczka przełożone dżemem

Składniki:

300 g mąki pszennej
200 g miękkiego masła
70 g cukru
1 jajko
1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia
szczypta soli
dżem brzoskwinowy

Wykonanie:

Do miski wsypać mąkę, pokrojone na małe kawałki zimne masło, cukier puder, jajko, proszek do pieczenia i szczyptę soli. Wszystkie składniki ze sobą połączyć. Wyrobinione ciasto owinać folią spożywczą i włożyć do lodówki na co najmniej 1 godzinę. Schłodzone ciasto rozwałkować i wykrawać foremką kształt jajka. W połowie z wyciętych „jajek” wyciąć za pomocą małego kieliszka dziurki na „żółtka”. Piec około 10-12 minut w temperaturze 180 stopni. Po wystygnięciu ciasto bez dziurki (cale) posmarować dżemem, przykryć ciastkiem z dziurką, delikatnie docisnąć. Posypać cukrem pudrem (można nie posypywać)



Świąteczne przepisy z KGW Toczyska (pow. łukowski)



Salatka wiosenna

przepis Joanny Guzek-Rosy

Składniki:

6 jajek
1 ogórek
7 rzodkiewek
3/4 opakowania fety
4 łyżki kukurydzy
3 garście sałaty
Sos:

3 łyżki majonezu, 3 łyżki jogurtu naturalnego, 2 łyżki soku z cytryny, 3 łyżki szczypiorku, pieprz, sól.
Wykonanie:
Na półmisku układamy sałatę, na sałatę pokrojone w plasterki ogórek i rzodkiewkę. Na warzywa układamy połówki ugotowanych jajek, na to pokrojoną w kostkę fetę. Wszystko polewamy sosem, posypujemy kukurydzą i szczypiorkiem



Wisienki

przepis Ewy Soćko

Składniki:

1 kostka masła
1 szklanka cukru pudru
2 galaretki wiśniowe
3/4 szklanki mleka w proszku

Wykonanie:

Kostkę masła utrzeć z cukrem pudrem, do tego dodać galaretkę rozpuszczoną w pół szklanki wody. Następnie dodać mleko w proszku, wymieszać. Odstawić do wystygnięcia. Formować małe kulki i obtaczać w suchej galaretkie. Wbić w środek igły z sosny

Mazurek kajmakowo-pomarańczowy

przepis Marty Słomka z KGW Szyszki

Składniki i wykonanie:

Ciasto:

250 g mąki pszennej
1 łyżka mąki ziemniaczanej
180 g masła
50 g cukru pudru
2 żółtka
szczypta soli

Krem:

100 g kandyzowanej skórki pomarańczowej
250 g konfitury pomarańczowej lub brzoskwińowej
1 puszka gotowej masy kajmakowej
bułka tarta do posypania formy
masło do wysmarowania formy
biała czekolada, ciemna czekolada
orzechy włoskie

Wykonanie:

Wymieszać mąkę pszenną i ziemniaczaną, sól oraz cukier puder. Dodać zimne masło, posiekać nożem. Dodać żółtka i szybko zagnieść ciasto. Owinąć folią i włożyć do lodówki na minimum



50 minut. Wyjąć, rozwałkować na cienki placek, wyłożyć nim formę wysmarowaną masłem i oprószoną tartą bułką. Z pozostałego ciasta uformować waleczki i wyłożyć nim brzegi ciasta. Spód nakłuć widelcem w kilku miejscach. Piec 20 minut w temperaturze 190 stopni. W garnuszku wymieszać skórę pomarańczową, konfiturę i 50 ml wody. Dusić na małym ogniu 10 minut, często mieszając. Upieczony spód odstawić do ostygnięcia, a następnie rozprowadzić na nim masę kajmakową. Potem rozsmarować na niej masę pomarańczową. Posypać włoskimi orzechami (pokruszonymi mniej lub bardziej). Udekorować kleksami z białej i ciemnej czekolady, rozpuszczonej w mikrofali lub na parze. Można zastosować tylko jedną czekoladę - białą lub ciemną



Wiosenne jajka

Składniki:

6 jajek ugotowanych na twardo
¼ szk. mleka
½ szk. bułki
1 pęczek pietruszki (tylko liście)
½ łyżeczki soku z cytryny
1 łyżeczka musztardy
½ łyżeczki soli
2 szczypty pieprzu czarnego
mąka pszenna do panierowania
bułka tarta do panierowania
1 jajko surowe do panierowania
olej do smażenia

Wykonanie:

Chleb namoczyć w mleku. Ugotowane i schłodzone jajka obrać, przekroić wzdłuż na pół i wydrążyć żółtka. Natkę pietruszki posiekać drobno. Do miski włożyć ugotowane żółtka, namoczone i uprzednio odcisnięte chleb, sok z cytryny, musztardę, sól i pieprz, wyrobić pastę. Wydrążone białka wypełnić uzyskanym farszem. Panierować w mące, roztrępanym jajku i bułce tartej. Na patelni rozgrzać olej, zrumienić jajka na złotobrzowy kolor



Tradycja i nowinki kulinarne mistrza Jacka z Radzyna



Jacek Michalak, nauczyciel praktycznej nauki zawodu w klasie gastronomicznej radzyńskiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych poleca na święta przepisy nowe, smaczne i ciekawe. Bo tradycja jest „uświęcona”, ale można jej dodać czegoś nieoczywistego, a przesmacznego.

Mazurek malinka z białą czekoladą

Składniki

Kruche ciasto:

175 g mąki pszennej
25 g cukru pudru
100 g masła, schłodzonego
pół łyżki kwaśnej śmietany 18%
1 żółtko
szczypta soli

Dodatkowo:

1 szklanka ulubionego dżemu malinowego
liofilizowane owoce maliny i truskawki*
Polewa z białej czekolady:
80 ml śmietany kremówki 30% lub 36%
180 g białej czekolady, drobno posiekanej

Wykonanie:

Przygotować formę owalną o wymiarach 27 x 19,3 cm lub tortownicę o średnicy 24 cm. Jeśli nie posiadacie takiej formy – na papierze do pieczenia odrysować formę tortownicę o średnicy 21 cm. Powstały okrąg wydłużyć/powiększyć z jednej strony na kształt pisanki/jajka, wyciąć wzorec. Wszystkie składniki na ciasto umieścić w malakserze i wyrobić/zmiksować (można też wyrobić ręcznie). Ciasto uformować w kulę, owinąć folią i włożyć do lodówki na 1 godzinę. Po tym czasie ciasto rozwałkować na grubość około 3–4 mm i wyłożyć nim owalną foremkę lub tortownicę wraz z 1 cm rantem. Jeśli przygotowaliście wzorec – należy wyciąć z ciasta kształt pisanki – do rozwałkowanego ciasta przyłożyć wzorec wycięty z



papieru i wyciąć pożądaną kształt. Wyciętą pisanke przełożyć na blachę wyłożoną papierem do pieczenia. Z pozostałego ze ścinków ciasta ukształtować wałeczek i przykleić (na białko – pędzelek maczamy w białku i przyklejamy wałeczek do ciasta) do zewnętrznej krawędzi ciasta (będzie to zarazem krawędź, przez którą nie może przelać się nadzienie). Ciasto ponownie schłodzić w lodówce przez 30–60 minut. Śmietanę kremówkę przelać do małego garnuszka, podgrzać prawie do wrzenia, zdjęć z palnika. Dodać posiekaną czekoladę, odstawić na 2 minuty. Po tym czasie wymieszać do powstania gładkiego sosu czekoladowego. W razie konieczności, jeśli będą w sosie małe grudki czekolady, przetrzeć przez drobne sitko. Do gorącego sosu dodać barwnik i wymieszać do połączenia (nie jest to konieczne). Lekko przestudzić. Na kruchym i wystudzonym spodzie rozprowadzić równo dżem malinowy. Na wierzch wylać wciąć lekko ciepłą polewę z białej czekolady, wyrównać. Posypać posiekany owocami liofilizowanymi, odstawić do stężenia (najszybciej w lodówce).

Tort marchewkowy lub muffiny marchewkowe

Składniki:

520 g mąki tortowej
2 łyżeczki sody
1 łyżeczka proszku do pieczenia
1 łyżeczka cynamonu
6 jaj
400 g cukru np. brązowego
400 ml oleju np. rzepakowego lub słonecznikowego
1 starte jabłko
500 g startej marchewki
100 g posiekanych orzeszków np. włoskich
szczypta soli
Warstwa marchewkowa:
500 ml soku marchewkowego np. z brzoskwinia
1/2 szklanki wody
2 x 40 g budyni waniliowy, proszek
3 łyżki cukru brązowego
100 g masła
Masa kremowa:
1 litr śmietanki kremówki
500 g sera mascarpone
4 łyżki cukru pudru
1 laska wanilii lub 2 łyżeczki ekstraktu waniliowego
1 łyżka soku z cytryny

Wykonanie:

Formę o wym. 24x24 wykładamy papierem do pieczenia. Mąkę przesiewamy razem z proszkiem, sodą oraz cynamonem. Jajka miksujemy razem z cukrem na puszystą masę.



Następnie powoli wlewamy olej niewielkim strumieniem. Na koniec delikatnie łączymy za pomocą dużej łyżki z marchewką startą na tarce o dużych oczkach, jabłkiem oraz orzeszkami. Dodajemy przesiane składniki oraz sól i mieszamy tylko do połączenia. Gotowe ciasto wykładamy na blaszkę i pieczemy w temp. 170 C przez około 30–40 min. do tzw. suchego patyczka. Gotowe wyciągamy, studzimy i przekrawamy na dwie części. Jeśli góra jest za wysoka można nieco przyciąć. Kremówkę miksujemy razem z mascarpone na gęsty krem. Na koniec dodajemy przesiany cukier puder, wanilię i sok z cytryny, jeszcze chwilę miksujemy. Wykładamy na jeden blat ciasta marchewkowego i przykrywamy drugim, powtarzamy czynność kolejny raz. Sok marchewkowy podgrzewamy razem z cukrem i masłem. Proszek budyniowy rozpuszczamy w wodzie i dodajemy do soku. Cały czas mieszamy, aż masa będzie gęsta. Lekko studzimy i wykładamy na wierzch ciasta marchewkowego. Wyrównujemy i po całkowitym wystudzeniu wkładamy do lodówki na kilka godzin lub całą noc. Wierzch opraszamy posiekany orzeszkami.

Carpaccio z kaczki

Składniki:

2 pojedyncze piersi z kaczki
1 granat
1 op. rukoli
ocet balsamiczny
50 ml oleju
1 op. rozmarynu suszonego
mały słoiczek miodu wielokwiatowego
1 musztarda francuska
czosnek do smaku
1 awokado
1 limonka
kilka czarnych oliwek

Wykonanie:

W rondlu rozgrzej 100 g miodu, 20 ml oleju, 50 ml octu balsamicznego, 1 łyżkę musztardy i doprowadź do wrzenia. Następnie dodaj czosnek przeciśnięty przez praskę i przypraw do smaku solą. Piersi umyj i osusz ręcznikiem papierowym, następnie nacinaj od strony skóry co 0,5 cm na głębokość 2 mm. Piersi przypraw solą, pieprzem



i rozmarynem następnie masuj z dodatkiem odrobiny oleju przez 2 minuty. Zamarynowane mięso smażyć na złoty kolor od zimnej patelni, zaczynając smażyć od strony skóry. Usmażoną pierś piec przez 5 minut w piekarniku wcześniej rozgrzanym do temperatury 200 stopni C. Upieczoną pierś pozostaw w temperaturze pokojowej, aby odpoczęło. Na talerzach rozłóż umytą osączoną rukolę, pokrojoną w cienkie plastry pierś (lub opcjonalnie łososia wędzonego na zimno), cienkie plastry awokado (skropione sokiem z limonki), oraz oliwki. Podawaj z sosem balsamico posypane ziarnami granatu.

W Paszenkach polecają zeberka z ciastem chlebowym



Koło Gospodyń Wiejskich w Paszenkach w gm. Milanów

Zeberka z ciastem chlebowym

Składniki:

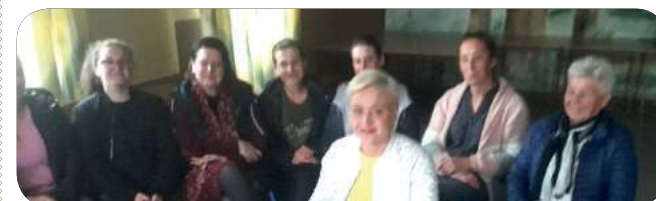
zeberka
pieprz
sól
czosnek
Ciasto:
60 dag mąki
30 ml wody
40 g drożdży
pół łyżeczki cukru
łyżeczka soli
4 łyżki oleju



Wykonanie:

Zeberka przyprawić pieprzem, solą lub czosnkiem. Odstawić na dobę. Ciasto zagnieść i pozostawić do wyrośnięcia. Na blaszce ułożyć zeberka, przykryć warstwą urosniętego ciasta chlebowego. Wstawić na półtorej godziny do piekarnika nagrzanego do 200 stopni.

Ciasto z galaretką - przysmak KGW z Zasiadek



Koło Gospodyń Wiejskich w Zasiadkach

Ciasto z galaretką bez pieczenia

Składniki:

3 jajka
100 g cukru
60 g mąki pszennej
1 łyżka kakao
800 ml wody
2 galaretki (różne smaki, 2 szt. takie same)
500 ml schłodzonej śmietanki 30%
2 łyżki cukru pudru
banany/kiwi/owoce sezonowe np. maliny
sok z 1 cytryny

Wykonanie:

Dno foremki 24x28 wyłożyć papierem do pieczenia. Piekarnik nagrzać do 180 stopni. Białko oddzielić od żółtka. Białka ubić na sztywno, dodać stopniowo cukier. Kolejno dodawać żółtka. Na koniec powoli dać mąkę i wymieszać powoli kakao. Wstawić do



nagrzanego piekarnika i piec ok. 30 min. Upieczony biszkopt wystudzić. Zagotować wodę i odmierzyć 500 i 200 ml. Wsypać po jednej galaretkę i mieszać do rozpuszczenia. Odstawić do wystudzenia. Biszkopt nasączyć ponczem: 100 ml wody + 1 łyżka pudru + sok z 1/2 cytryny. Śmietanę ubić z 1 łyżką pudru. Na końcu wymieszać z galaretką rozpuszczoną w 200 ml wody. Wyłożyć na biszkopt i odstawić do lodówki do lekkiego schłodzenia. Na masie wyłożyć owoce. Na ciasto wylać tężącą galaretkę i wstawić do lodówki.

Barszcz biały z chrzanem i jajkiem

(przepis Ireny Mielarz)

Starty na drobnych oczkach chrzan nakładamy do słoika 250 ml. Szklankę wody, 1 łyżkę cukru, 1 płaską łyżeczkę soli i pół łyżeczki kwasu cytrynowego łączymy i zalewamy utarty chrzan.



Przepis na barszcz:

4 litry wody
1,5 kg zeberek wieprzowych
0,5 kg boczku wędzonego
0,5 kg łopatki wieprzowej
1 kg białej kiełbasy lub wędzonej
8 jajek na twardo
1 duża marchew
1 pietruszka
kawałek selera
2 listki laurowe
kilka ziaren pieprzu
2 ziarenka ziela angielskiego
sól i pieprz do smaku
4 łyżki stołowe chrzanu w zalewie
400 ml śmietany swojskiej

Wykonanie:

Mięso płuczemy i wkładamy do

garnka. Gdy zaczyna wrzeć, zbieramy szumowiny. Następnie dodajemy przyprawy: liście laurowe, ziele angielskie, pieprz i sól. Gdy mięso będzie już dochodzić, wrzucamy pokrojone warzywa. Całość gotujemy do miękkości warzyw. Przelewamy klarowny wywar do drugiego garnka, przygotowujemy śmietanę wymieszaną z łyżką mąki pszennej i chrzanem. Ugotowane mięso kroimy w kostkę, dodajemy jajka, białą kiełbasę lub wędzoną. Białą kiełbasę w plasterkach wrzucamy do wywaru, wlewamy zakwas. Chwilę gotujemy. Przyprawiamy solą i pieprzem do smaku. Podajemy z pieczywem lub ugotowanymi i okraszonymi skwarkami ziemniakami.



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich Turczanki z Turcy w gminie Stoczek Łukowski zapraszają do gotowania według ich przepisów

Serniczek z mlekiem w proszku

(przepis Doroty Joniczyk)

Składniki:

herbatniki
1 kg sera z wiaderka
1 szklanka cukru
cukier waniliowy
6 jaj
2 budynie śmietankowe po 40 g
3/4 szklanki oleju
1,5 szklanki zimnego mleka
1,5 szklanki mleka w proszku
szczypta soli

Wykonanie:

Twaróg, żółtka, cukier waniliowy i budynie zmiksować razem na gładką masę. Następnie cienkim strumieniem wlewać olej, cały czas miksując, wsypać mleko w proszku i wszystko dokładnie wymieszać. Białka ubić ze szczyptą soli na sztywno, a następnie stopniowo wsypać cukier aż się rozpuści, a piana będzie sztywna. Do ubitej piany dodać na przemian masę serową, zimne mleko, za każdym razem delikatnie mieszając drewnianą łyżką. Gotową masę wylać na



herbatniki i włożyć do nagrzanego piekarnika (190 stopni) na ok. godzinę.

Kilkanaście tysięcy drzew morwowych w Marymoncie kosztowało fortunę. Inwestycja nigdy się nie zwróciła

Jak pan Jezierski z Gołąbek jedwabniki hodował

Wizja zrobienia z Polski ośrodka produkcji jedwabiu okazała się mirażem. Próbowano wielu: dla hetmanowej Ogińskiej w Siedlcach była to tylko fanaberia, ale imię Józef Rafał Jezierski ze słynnego rodu podłukowskich Jezierskich za sprawę wziął się na serio.

Ostatnio na warszawskich Powązkach udało mi się przywrócić dostęp do całkowicie zapomnianego grobu ciekawej postaci związanej z ziemią łukowską, ale też i Warszawą - Józefa Rafała Jezierskiego (1792-1864). W grobie spoczywa autor jednej z pierwszych książek o hodowli jedwabników na ziemiach polskich (1838) i niestrudzony plantator drzew morwowych, a prywatnie - bratanek Franciszka Salezego Jezierskiego, słynnego oświeceniowego publicysty.

Przed morwowym drzewo genealogiczne

Józef Rafał „z Gołąbków” Jezierski urodził się 7 września 1792 r. jako syn Wojciecha Jana Jezierskiego i Karoliny Dąbrowskiej. Wojciech Jan był młodszym bratem słynnego oświeceniowego publicysty i czołowego pisarza Kuźnicy Kołtatajowskiej Franciszka Salezego Jezierskiego (1740-1791). U schyłku I Rzeczypospolitej służył w wojsku, dochodząc do stopnia majora, a następnie w latach 90. XVIII w. objął stanowisko adwokata Sądów Głównych Guberni Wołyńskiej, przenosząc się do dóbr Stupniki na Bractawszczyźnie (teren dzisiejszej Ukrainy).

Zapewne w tamtych okolicach urodził się Józef Rafał, który niewątpliwie w młodości spędził lata w rodzinnej ziemi łukowskiej, ponieważ to właśnie tam poznał swoją pierwszą żonę. W 1817 r. wziął w Łukowie ślub z pochodzącą ze wsi Role Salomeą

Katarzyną Józefą Mysłowską (ur. 1790), córką Urbana Mysłowskiego. Urban Mysłowski był swego czasu sędzią ziemskim łukowskim, a także jednym z głównych urzędników Komisji Cywilno-Wojskowej Ziemi Łukowskiej, działającej w latach 1790-1792. Z akt metrykalnych dowiadujemy się, że w chwili ślubu Józef Rafał zajmował stanowisko „zastępcy inspektora skarbu wydziału drugiego w Kocku” oraz że był w przeszłości żołnierzem - „porucznikiem byłych wojsk polskich”. Czy uczestniczył w wojnach napoleońskich, tego niestety nie wiemy.

Po ślubie para zamieszkuje we wsi Role w ziemi łukowskiej, gdzie w 1818 r. rodzi im się syn Ludwik. Niestety Salomea umiera po porodzie, a Józef Rafał niebawem przeżywa kolejną tragedię - w 1821 r. w wieku zaledwie trzech lat umiera jego syn.

Przenosiny na Litwę

Po pewnym czasie Józef Rafał bierze ślub z Aleksandrą z Gieysztorów, córką Dominika Gieysztora (1762-1850), wywodzącego się ze starej litewskiej rodziny posła trockiego i uczestnika Sejmu Wielkiego oraz jednego z członków Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej - grupy zwolenników Konstytucji 3 Maja działającej do końca 1791 r. Para zamieszkuje na Litwie w dobrach należących do Gieysztorów i to właśnie tam w Wiłkowyszkach i Dydwizy w latach 1823-1831 rodzi się piątka ich dzieci. Józef Rafał kontynuuje swoją pracę urzędnika zapewne w Wydziale Skarbowym Komisji Wojewódzkiej Augustowskiej.

Kariera urzędnicza w Warszawie

Cała rodzina prawdopodobnie w latach 30. XIX w. przenosi się do Warszawy, zamieszkując przy ul. Pańskiej. Józef Rafał rozwija swoją karierę urzędniczą jako pracownik ówczesnego Rządu Gubernialnego Warszawskiego. Jego miejscem pracy był pałac znajdujący się aktualnie przy placu Bankowym 3/5 w Warszawie, a więc obecna siedziba Prezydenta m.st. Warszawy. Warto wspomnieć, że w tym budynku w latach



Józef Rafał „z Gołąbków” Jezierski, emerytowany urzędnik umiera 5 stycznia 1864 r. i zostaje pochowany razem z żoną (zmarłą kilka lat wcześniej) na Starych Powązkach. Jego grób do niedawna był całkowicie niewidoczny i przykryty przez gąszcz krzewów

O co chodzi z jedwabnikami?

Jedwabniki morwowe (*Bombyx mori* L.) to larwy z gatunku nocnego motyla, które hoduje się w celu uzyskania jedwabiu. Gąsienica owada ma zdolność do wytwarzania włókna jedwabnego, niezbędnego do prawidłowego rozwoju i to dzięki niemu podczas linienia larwa może przyczepić się do podłoża i zbudować kokon, w którym przepoczwarzy się w motyla. Kokon jedwabnika tworzą nici o długości od 1,5 do aż 4 km, które wyróżniają się szczególną wytrzymałością. Samica jedwabnika może złożyć nawet do 700 jaj. Owady żywią się liśćmi morwy, dlatego też ta roślina jest nieodłączną pozycją na liście każdego, kto chce rozpocząć hodowlę jedwabników. Kolor jedwabiu można dowolnie modyfikować np. poprzez dodanie do pokarmu gąsienic związków fluorescencyjnych - wówczas barwnik zostanie wbudowany do nici. Portal Świat Rolnika zapewnia, że Jedwab jest drogocennym surowcem, dlatego też hodowla jedwabników jest świetnym pomysłem na biznes, który odpowiednio prowadzony może wygenerować satysfakcjonujący zysk. Jednak należy pamiętać, że hodowla wymaga wiele pracy i specyficznych warunków... (dopisek Zbigniew Smółko)

Grób na Powązkach do niedawna był zupełnie zapomniany

1829-1831 jako aplikant tej samej Komisji pracował sam Juliusz Słowacki. Być może nasz krajan widywał się z nim w pałacowych korytarzach?

Plantacja drzew morwowych na Marymoncie

O tym, że równoległe z pracą urzędnika Józef Rafał cały

czas zajmował się jedwabnictwem, przekonuje nas informacja z „Kuriera Warszawskiego” z kwietnia 1851 r.:

„W willi Grossów za Marymonckimi rogatkami, obecnie zasadzają 12,000 sztuk 5-letnich drzewek morwowych, w zamiarze hodowania jedwabników. Wspólne dogodności ze strony nabywcy Grossowa radcy handlowego Pana Alexandrowicza i znanego z pism o jedwabnictwie p. Jezierskiego (z Gołąbków), rokując pomyślnie wypadki; a jeżeli to zjednoczenie nie osiągnie zamierzonych korzyści, natenczas z pewnością twierdzić

Gąsienice z 1 grama złożonych jaj potrzebują do rozwoju 30 kg liści morwy

będzie można, że pod naszym słońcem jedwabnictwo złożonych trudów nie wynagrodzi”.

Z kolei „Gazeta W. Xięstwa Poznańskiego” (nr 167 z 20 lipca 1851 r.) donosiła:

„Rok bieżący kto wie czyli kiedyś nie będzie stanowił znakomitej ery w historii naszego przemysłu, a zwłaszcza w tak ważnej jego gałęzi, jaką jest hodowanie jedwabników. Wymieniam tu [...] niejako symptomy wzbudzającego się życia na tej drodze, a mianowicie założenie plantacji drzew morwowych w majątności W. Alexandrowicza pod Marymontem, za wspólnym staraniem właściciela gruntu oraz autora nader praktycznego dziełka o jedwabnictwie krajowym, Jezierskiego, niezmordowanego pracownika już od lat kilkunastu w tej części”. Warto wspomnieć, że w owym czasie na Marymoncie mieścił się także Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, pierwsza szkoła rolnicza na ziemiach polskich, z której pośrednio wywodzi się dzisiejsza Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego. Można więc przypuszczać, że plantacja drzew morwowych Jezierskiego, którą ekscytowała się prasa, była zakładana z udziałem pracowników lub uczniów tejże szkoły. Drzewka, które znalazły się w Grossowie, zostały zapewne przesadzone z plantacji Jezierskiego w Czersku, istniejącej do 1850 r. Wiemy o tym, że wzmianki w „Gazecie Codziennej” z 1858 r., opisującej Czersk: „Pod górą zamkową, w obrębie miejskim, nad jeziorem, jest posiadłość prywatna, zwana Łochowszczyzna, mająca kilka włók gruntu. Była ona przez lat kilka, do końca września 1850 r., w posiadaniu p. Jezierskiego, obecnie w Warszawie zamieszkałego, gorliwego miłośnika jedwabnictwa i autora pism w tym względzie w naszym języku; hodował on tu jedwabniki i uprawiał morwy. Cały ogród, pod samą górą zamkową, był morwami zasadzony, które pan Jezierski zabrali po sprzedaniu

tej posiadłości”.

Ogińskiej starczyło na rękawiczki...

Niestety efekt wysiłków Józefa Rafała był raczej marny. W niecałe 20 lat od publikacji jego książki i cztery lata po założeniu wspomnianej plantacji na Marymoncie „Kurier Warszawski” w numerze 82 z 1855 r. przytacza dość wymowną refleksję swojego czytelnika o stanie przemysłu jedwabniczego na ziemiach polskich: „nikt więcej nad jedwabnictwem w naszym kraju nie pracował, jak Pani Ogińska w Siedlcach; Pani ta miała na swoje rozkazy czas i pieniądze, a z całego usiłowania wszystkich Dam, jakie towarzystwo Hetmanowej, w Siedlcach składały, była para rękawiczek z jedwabiu krajowego, które ofiarowano Królowi Stanisławowi Augustowi [...]”. Pan Jezierski z Gołąbków, od lat 20 i pisał i sadził tysiące tysięcy morwy w mieście Czersku i na Grossowie, własności Radcy Handlowego Józefa Alexandrowicza, a nic dotąd w jedwabnictwie nie dokazał, choćby tyle przynajmniej, aby za trudy był wynagrodzony”.

Pasja okazała się niezwykle kosztowna

Skończyło się licytacją

Istotnie, próżno szukać doniesień o sukcesach Józefa Rafała na tym polu, oprócz wzmianek w kolejnych książkach o jedwabnictwie doceniających jego dzieło z 1838 r.

Warty odnotowania jest fakt, że po śmierci Józefa Rafała ogłoszona została licytacja należących do niego ruchomości: mebli, garderoby, bielizny, pościeli, biblioteki i innych przedmiotów. Może to sugerować, że wieloletnie zaangażowanie na rzecz rozwoju jedwabnictwa doprowadziło rodzinę Jezierskiego do trudnej sytuacji materialnej.

Paweł Jezierski

Korona II Kielce - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 0:4 (0:3). Dobrze zaczęli, dobrze skończyli

Orleńta przywiozły koronę z Kielc

Już po kwadransie Orleńta zapewniły sobie pewne prowadzenie, potem tylko powiększały przewagę. Podopieczni Jacka Fiedenia wygrali trzy z czterech wiosennych meczów i misja „utrzymać ligę” zaczyna wyglądać realnie.

Przed sobotnim spotkaniem największą zagadką był skład i dyspozycja rywali: czy w składzie pojawią się gracze, którzy nie zagraли w piątkowym meczu pierwszej drużyny Korony czy też przeciw Orleńtom zagra klubowa młodzież żółto-czerwonych? Prawdziwa okazała się druga wersja.

Trener Fieden od początku desygnował do gry Macieja Filipowicza, który złuzował Bartosza Idzikowskiego. W pierwszym składzie zaczął też Jan Bożym. Dobrze wszedł w mecz Kacper Wiatrak: w 6. minucie odważnie włączył się do akcji ofensywnej, odebrał piłkę obrońcom

KORONA II KIELCE – ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:4 (0:3)

Bramki: Maj (6), Kalita (15-z karnego, 55), Kamiński (29). Korona II: - Osobiński - Prętnik (37 Więckowski), Dziubek, Seweryś, Więckowski (46 Turek), Świtowski (46 Szpakowski), Lisowski, Słabosz, Zawadzki (46 Petrovic), Bielka, Piróg (65 Bujak). Orleńta: Rojek – Wiatrak, Mysza, Fieden, Chaliadka (84 Idzikowski), Bożym (73 Welman), Kamiński, Kobiółka, Filipowicz (73 Kleber), Kalita (79 Nowosadko), Maj (79 Kuźma). Żółte kartki: Dziubek, Seweryś, Słabosz (Korona II). Sędziował: Gawron (Mielec).

i wyłożył ją Arkadiuszowi Majowi, który dopełnił formalności. W 14. minucie Filipowicz został przewrócony w polu karnym i piłkę na 11. metrze ustawił Karol Kalita, który okazał się pewnym egzekutorem. Trzeci cios padł chwilę po pół godzinie gry: po dośrodkowaniu Michała

OKIEM TRENERA



Jacka Fiedenia
(Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski)

Drużyna potwierdza potencjał

- Trochę było obaw przed meczem, bo młode drużyny, takie jak Korona II, bywają nieobliczalne, potrafią zagrać świetnie, a potrafią bardzo słabo. Wydaje mi się, że trafiliśmy właśnie na taki słabszy dzień. Szybko zaczęliśmy, poprawiliśmy, w drugiej połowie czwarty gol zamknął mecz. Cieszę się, że drużyna zaczyna potwierdzać swój potencjał, który od początku dostrzegałem, jeśli wracać będą kolejni zawodnicy, będziemy jeszcze silniejsi. Jestem zadowolony z postępu jaki zrobił Kacper Wiatrak, który chyba szybko miejsca na boku obrony nie odda, Paweł Chaliadka też pokazuje, że jest dobrym piłkarzem, może jeszcze brakuje mu nieco siły, bo jest po dłuższej przerwie, ale gra bardzo rozsądnie, robi wszystko, czego się od niego oczekuje. Cieszę się, że wszyscy wracamy zdrowi i bez karetek. Najpewniej nie będę musiał przed kolejnym spotkaniem dokonywać znaczących zmian w składzie i ustawieniu

Kobiółki z rzutu różnego sprytnym strzałem z powietrza bramkę zdobył Szymon Kamiński.

Chwilę po przerwie po raz drugi do bramki trafił Kalita: po dokładnym wykopie Patryka Rojka naj-

pierw wygrał pojedynek główkowy, potem zaś wykorzystał przytomne podanie Maję.

W drugiej połowie gospodarze kilka razy zaatakowali groźniej, jednak był to raczej efekt pewnego

UWAGA! KOLEJNY MECZ JUŻ W CZWARTEK

Planowany początkowo na Wielką Sobotę mecz z Hetmanem Zamość rozegrany zostanie już w czwartek o godzinie 15.30 (choć to się jeszcze może zmienić, informacja z poniedziałku rano...). Rywalem będzie outsider ligowych rozgrywek, Hetman Zamość. Wiosną drużyna ta nie zdobyła nawet punktu. Jesienią jednak potrafiła zapunktować w meczu z Orleńtami, właśnie - po brzydkim, nudnym meczu w Zamości kibice nie zobaczyli bramek. Być może jakieś tajemnice o rywalu zdradzi trenerom i kolegom Norbert Mysza, który jest wychowankiem AMSPN Hetmana Zamość i w barwach Hetmana grał w poprzednich sezonach. Tak czy siak: świętym obowiązkiem jest dopisanie sobie kolejnych trzech punktów. Choć w trzeciej lidze stu procentowych faworytów po prostu nie ma.

rozluźnienia Orleńt, które chciały zakończyć mecz jak najmniejszym kosztem siły, szansę gry otrzymali też zawodnicy rezerwowi.

mp

Trzeci remis w piątym meczu lubartowian

Podopieczni Tomasza Bednaruka podzielili się punktami ze Stalą Kraśnik. Najbliżej szczęścia był Krystian Żelisko.

21-letni napastnik Lewartu w 70. minucie trafił nieczysto w piłkę, będąc dwa metry od celu. Bramkarz zdołał zareagować. Biało-niebiescy kończyli mecz w niepełnym składzie. W doliczonym czasie gry czerwona kartkę za faul taktyczny obejrzał Bartłomiej Janiszek. Młody obrońca wypożyczony z lubelskiego Motoru sfaulował rywali tuż przed polem karnym, chociaż goście domagali się „wapna”.

- Przez pierwsze pół godziny mieliśmy dwie dobre sytuacje. Zabrakło dobitki, a raz uderzaliśmy zbyt lekko. Blisko szczęścia był Arkadiusz Maksymiuk i dwa razy próbował Konrad Szczotka, lecz zrobił to zbyt delikatnie. Pierwsza połowa należała do nas. Po zmianie stron było dużo walki, chaosu oraz niezliczona ilość twardych starć. Brakowało konkretów po akcjach, a więcej działo się po stałych fragmentach gry. Skończyło się remisem. Nie jest to korzystny wynik w naszym przypadku, ale to najsprawiedliwszy rezultat - mówi To-



Jakub Buczek i spółka podzieliли się punktami ze Stalą Kraśnik (fot. Piotr Wołowik)

masz Bednaruk.

Szkoleniowiec przyznaje, że zespoły znajdujące się poniżej Lewartu punktują i mają coraz mniejszą przewagę. - Czujemy niedosyt, podobnie jak po boju w Wiązownicy. Cały czas brakuje nam finalizacji w ofensywie. Ciężko idzie strzelanie goli. Męczymy się. Widać brak Konrada Nowaka,

który w starciu z Podhalem Nowy Targ dostał czerwoną kartkę za krytykę orzeczeń sędziego. Mam nadzieję, że w tym tygodniu będzie odpowiedź związku i będzie mógł zagrać w weekend - dodaje.

Bednaruk ma nadzieję, że kwestią czasu jest przełamanie. - Szukamy różnych rozwiązań, zmieniliśmy mikorcykl treningo-

wy. Widać, że z meczu na mecz mamy lepsze momenty. Wierzę, że niedługo „odpalimy” i wpadniemy w serię, ale zwycięską. Chciałbym, by wróciło do nas szczęście - mówi trener Lewartu.

Z silnym rywalem

Przed lubartowianami wy-

jazd do Łagowa. ŁKS plasuje się w górnej części tabeli.

- To silny przeciwnik, dobrze zarządzany, mający solidnego sponsora. Przyszedł do nich Adam Mójta znany z boisk Ekstraklasy, a do tego są groźni: Adam Imiela i Amarildo Balo-telli. Jesienią zremisowaliśmy na własnym boisku, tracąc bramkę w samej końcówce. Wierzę, że tuż przed świętami zrobimy sobie prezenty i w dobrych nastrojach siądziemy do niedzielnego śniadania w gronie rodziny - mówi Bednaruk.

LEWART LUBARTÓW - STAL KRAŚNIK 0:0

Lewart: Wójcicki - Niewę-głowski, Janiszek, Zbiciak, Świech, Maksymiuk, Buczek, Dearman, Szczotka, Najda (75` Michałow), Żelisko (71` Aftyka).
Stal: Borusiński - Gajewski, Dyszy, Jagieła, Michalak, Łokieć (59` Chudyba), Bartoś, Imiołek (75` Wolski), Czelej (81` Cygan), Cybula (75` Zawierucha), Mażysz (75` Skrzyński).
Żółte kartki: Maksymiuk, Janiszek, Zbiciak - Gajewski, Jagieła, Michalak.
Czerwona kartka: Janiszek 90+3`, za faul taktyczny.

mp

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI

Podlasie - Avia 4:2

Bramki: Wojczuk 37`, 84`, Kocoł 72` (k), Zabielski 77` - Szpak 44`, Górka 78`.
Lewart - Stal K. 0:0

Korona II - Orleńta 0:4

Bramki: Maj 6`, Kalita 15`, 55`, Kamiński 29`.

Cracovia II - Jutrzenka 1:1

Bramki: Zaucha 1` - Kubiak 36`.

Podhale - Wisła S. 1:0

Bramka: Palacz 14`.

Siarka - Wiązownica 0:1

Bramka: Trochim 74`.

Hetman - Sokół 1:2

Bramki: Koszel 58` - King 29`, Hass 37`.

Wólczanka - Stal St. 2:0

Bramki: Podstolak 60` (k), Galar 80`.

Wisłoka - ŁKS Łagów 0:0

Chełm. - Wisła P. - przeł.
KSZO - pauza.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	24	60	69:20
2.	Sokół Sieniawa	25	55	46:20
3.	Wólczanka Wólka P.	25	42	49:33
4.	Stal Stalowa Wola	24	41	43:29
5.	Wisła Sandomierz	25	40	37:33
6.	Podhale Nowy Targ	24	39	35:29
7.	Wisłoka Dębica	25	38	37:25
8.	KSZO Ostrowiec Św.	24	38	39:28
9.	ŁKS Łagów	25	38	37:26
10	Siarka Tarnobrzeg	25	38	43:35
11	Avia Świdnik	24	37	49:27
12	Chełmianka Chełm	24	37	42:34
13	KS Wiązownica	25	31	35:51
14	Stal Kraśnik	25	30	32:35
15	Lewart Lubartów	25	29	28:27
16	Orleńta Radzyń Podl.	25	28	32:49
17	Podlasie Biata P.	24	28	37:59
18	Cracovia II Kraków	25	27	28:32
19	Korona II Kielce	25	24	37:55
20	Jutrzenka Giebułtów	25	17	28:66
21	Hetman Zamość	25	7	20:80

NASTĘPNE KOLEJKI

(01/03.04): Podlasie - Podhale (czw., godz. 13:00), Orleńta - Hetman (sob., godz. 13:00), ŁKS Łagów - Lewart (sob., godz. 12:00), Wisła P. - Wisłoka (sob., godz. 12:00), Avia - KSZO, Cracovia II - Korona II, Sokół - Chełmianka, Stal K. - Siarka, KS Wiązownica - Wisła S., Stal St. - Jutrzenka, Wólczanka - pauza.

(10.04): KSZO - Podlasie (godz. 16:00), Lewart - Wisła (godz. 16:00), Chełmianka - Orleńta (godz. 16:00), Wólczanka - Avia, Podhale - KS Wiązownica, Wisła S. - Stal K., Siarka - ŁKS Łagów, Wisłoka - Sokół, Hetman - Cracovia II, Korona II - Stal St., Jutrzenka - pauza.

mp

PIŁKA NOŻNA Hákun Edmundsson i gracz z Serbii wylądują w Białej Podlaskiej?

Podlasie się nie zatrzymuje. Trzecia wygrana

Czwarty mecz w rundzie wiosennej i trzecia wygrana podopiecznych Rafała Borysiuka. Piłkarze z Białej Podlaskiej ograli 4:2 Avię Świdnik i w tabeli mają niewielką stratę do 13. w stawce KS-u Wiązownica.

Przez większość spotkania to przyjezdni sprawiali lepsze wrażenie, jednak potwierdziła się zasada, że ładnie to ma grać zespół na weselu. W 37. minucie Krzysztof Salak przejął piłkę z lewej strony boiska posłał ją zewnętrzną częścią stopy do Macieja Wojczuka. Po drodze futbolówką przeskoczyła obrońcę i spadła pod nogi napastnika Podlasia. „Wojo” ruszył i w sytuacji „sam na sam” pokonał Michała Androsiuka. Goście zdołali wyrównać tuż przed przerwą. Z prawej strony dograł Rafał Kursa, a centrę byłego zawodnika białczan strzałem głową skończyli byli gracze radzyńskich Orląt - Damian Szpak. Przy większym szczęściu Avia mogła wygrywać, bo po chwili z bliska niecelnie główkował Wojciech Białek.

W drugiej części świdniczanie mieli nieco więcej z gry, lecz to nasi strzelali bramki. W 54. minucie po dograniu Wojczuka Kamilowi Kocołowi zabrakło dosłownie kilku centymetrów, by wjechać z piłką do siatki, ale już w 72. minucie dopełnił formalności po faulu na samym sobie w polu karnym. Kapitan drużyny uderzył z 11 metrów w środek bramki. Pięć minut później czwartą bramkę w sezonie zdobył Paweł Zabielski, który niepilnowany w „szesnastce” po rzucie rożnym „Kocołka” przyjął i w drugim kontakcie huknął nie do obrony. Dla Kamila był to 53 gol w barwach Podlasia. Do prowadzącego Przemysław Kurkowskiego traci zaledwie dwie bramki. Kocoł w tym sezonie zdobył swoją 17. bramkę.



Białczanie dają powody do radości kibicom. Triumf z Avią był czwartą wygraną z rzędu na własnym boisku (fot. Cezary Hince)

Avia zmniejszyła straty dołącznie po 52 sekundach. Arkadiusz Górka najlepiej znalazł się pod bramką po niepewnym łapaniu futbolówki przez Wiktora Krasowskiego. Niepewność białczan trwała sześć minut. Po przechwycie na własnej połowie Eryk Kobza obsłużył prostopadłym podaniem Wojczuka, który zaliczył dublet, a zaraz pierwsze bramki dla Podlasia po przygodach z Wisłą Puławą i Orlętami Radzyń Podlaski.

Zwycięzców się nie rozlicza. Wygraliśmy z solidnym zespołem, którego potencjał jest bardzo duży. W pierwszej połowie graliśmy pod duży wiatr. Dużo lepiej wyglądaliśmy po przerwie. Oprócz goli mieliśmy „setkę”: Pawła Zabielskiego, Jarosława Kosieradzkiego i Olafa Martynka. Cieszy, że strzeliliśmy takiemu zespołowi cztery bramki. Avia tylko raz w sezonie przegrywała w takich rozmiarach - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec podkreśla, że cały czas wierzy w swój zespół. - Gdybyś zaproponował mi dziesięć punktów w czterech meczach

wziąłbym to w ciemno. Nie ma co się oszukiwać. Wiosną graliśmy z czołówką, bo nie trzeba mówić o sile: Cracovii II, Stali Stalowa Wola. Pracujemy dalej, bo nasi sąsiedzi również wygrywają i robi się duży ścisk. Cieszymy się, ale myślimy o Podhalu. Za kartki wypadli nam: Kamil Kocoł i Tomek Nieścieruk. Musimy połatać dziury i do boju - dodaje.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - AVIA ŚWIDNI 4:2 (1:1)

Bramki: Wojczuk 37', 84', Kocoł 72' (k), Zabielski 77' - Szpak 44', Górka 78'.

Podlasie: Krasowski - Archipov (62' Martynek), Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Zabielski (87' Mierzwiński), Kobza, Andrzejuk, Dmitruk, Kocoł (90' Całka), Wojczuk.

Avia: Androsiuk - Kursa (82' Poleszak), Górka, Mykityn, Niewęgłowski, Maluga, Wójcik, Uliczny, Darmochwał (72' Cielebąk), Szpak, Białek (46' Kompanicki).

Żółte kartki: Nieścieruk, Kocoł, Archipov - Wójcik.

Sędziował: Szczółko (Lublin).

Miał trafić do Wieczystej, będzie u nas

Hákun Edmundsson powinien zostać nowym zawodnikiem Podlasia.

25-letni środkowy pomocnik to były reprezentant młodzieżowych zespołów Wysp Owczych. Ma na koncie 113 meczów i 6 goli w najwyższej klasie rozgrywkowej w swoim kraju, jak również 10 występów i bramkę w rozgrywkach pucharowych.

Co ciekawe, Hákun rozegrał 13 meczów i zdobył bramkę w reprezentacji swojego kraju w zespole do lat 21 i 6 boju w ekipie do lat 19. Ostatnie spotkanie zaliczył w 2017 roku przeciwko Polsce. Skończyło się remisem 2:2, a Hákun był kapitanem ekipy, która mierzyła się przeciwko takimi graczom biało-czerwonych jak: Kamil Grabara, Jan Bednarek, Mateusz Hołownia (gracz Legii rodem z Huszczy), Bartosz Kapustka, Dawid Kownacki czy Szymon Żurkowski. Starszy brat Hákuna - Jóan Símun Edmundsson występuje w Bundeslidze w zespole



ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, napastnikiem Podlasia



Gol dla taty przyjaciela

W Po drugim голу skierowałeś dłonie ku niebu i długo się nie podnosiłeś. Dlaczego?

- Dwa tygodnie temu zmarł tata mojego przyjaciela Mateusza „Snupa”. Dotknęła mnie ta tragedia. Ostatnie dni były dla mnie ciężkie. Czuję smutek. Kilka lat temu stracił brata, a teraz ojca. Chciałem zadedykować trafienie jemu i jego rodzinie, by mieli siłę w tym ciężkim czasie.

W Podlasie się nie zatrzyma?

- Mam nadzieję. Fajnie wystar-

towaliśmy. Wygrywamy, a na wyjeździe zremisowaliśmy z mocną Cracovią II. Musimy być pazerni, bo w tabeli wszyscy z dołu łapią punkty. Nie możemy pozwolić sobie na wpadki, bo może być poza miatane.

W Ile będzie z Podhalem?

- Wygramy 2:0.

W Strzeliłeś dwie bramki. Dawno tego nie grali...

- Cieszę się. Marzyłem, by się przełamać. Chciałem trafić chociaż raz, a udało się zaliczyć dublet.

Arminii Bielefeld. - To nie jest przypadkowy chłopak. Potrafi grać w piłkę. Wierzę, że zostanie z nami. Wraz z drużyną klubową dotarł do czwartej rundy eliminacji Ligi Europy. Występował w reprezentacji przeciwko zespołom Niemiec czy Polski. Skorzystaliśmy z tego, że niższe ligi nie grają, bo zapewne teraz byłby graczem Wieczystej Kraków ze Sławomirem Peszko czy Radosławem Majewskim na czele - mówi Borysiuk.

Przyjedzie Serb?

W najbliższych dniach do drużyny Podlasia powinien dołączyć obrońca.

To 33-letni Serb, który ostatnio pozostawał bez klubu. Na swoim koncie ma 94 występy i pięć goli w Prva liga Srbije, czyli pierwszej lidze w swoim kraju, jak również 24 meczów i gola w Super liga Srbije oraz 25 spotkań w Ykkonen, czyli ekstraklasie w Finlandii.

- Był temat Kanadyjczyka z portugalskim paszportem, ale to już przeszłość. Obecnie czekamy na decyzję Serba. Jeśli wszystko pój-

dzie po naszej myśli, w najbliższych dniach powinien pojawić się u nas i rozpocząć treningi. Potrzebujemy obrońcę na „już”, a nie jak w przypadku Abdoula Aziza Gueye na „później”. 33-latek to dobra opcja - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

„Nie gram w Wielki Piątek”

Najbliższe spotkanie Podlasia odbędzie się nietypowo, bo w najbliższy czwartek.

- Rywale wystąpili z prośbą, by zagrać przed weekendem. W pierwszej wersji chcieli zmierzyć się z nami w piątek, ale odparłem, że w Wielki Piątek nie gram meczów. Stało się na czwartku. Będziemy mieli dużo czasu, by odpowiednio przygotować się do gry. Z Avią mierzyliśmy się w sobotę, zaś przeciwnicy dzień później walczyli o punkty, a przede wszystkim będą mieli sporo kilometrów, by dotrzeć do nas na mecz - mówi Borysiuk.

Koronawirus w Wiśle

W ekipie lidera III ligi koronawirus. Przeprowadzone testy na obecność wirusa SARS-CoV-2 wykazały cztery przypadki zakażenia wśród zawodników.

W związku z tym przełożone zostały najbliższe mecze z Chelmią oraz Wisłą Dębica. Klub jest w stałym kontakcie ze Świętokrzyskim Związkiem Piłki Nożnej oraz sanepidem, a poszczególni członkowie zespołu zostali odizolowani i przebywają na kwarantannie.

mp

Finał dla Wisły

We wtorkowe popołudnie wiślaczy pokonali 3:1 w półfinale okręgowego Pucharu Polski kraśnicką Stal i awansowali do finału.

W 27. minucie wynik otworzył po ładnej zespołowej akcji Łukasz Kacprzycki, który sfinalizował podanie z lewej strony od Dariusza Bragiela. Ten sam zawodnik strzelił osiem minut później drugiego gola. Tym razem wykorzystał rzut karny podyktowany za faul na Kacprze Kondrackim. Trzecią bramkę dla Wisły zdobył w drugiej połowie Emil Drozdowicz po

niefortunnej interwencji bramkarza Stali. Wynik ustalił na kwadrans przed końcem Adrian Cybula, który pokonał Pawła Sochę z bliskiej odległości.

WISŁA PUŁAWY - STAL KRAŚNIK 3:1 (2:0)

Bramki: Kacprzycki 27', 35' (k), Drozdowicz 62' - Cybula 75'

Wisła: Socha - Kuban (62' Cheba), Wiech, Pielach, Bragiel, W. Puton (90' Kąkol), Ednilson, Kondracki (70' K. Puton), Zając, Drozdowicz (62' Paluchowski), Kacprzycki (62' Bartosiak).

Stal: Wójcicki - Dyszy, Jagiela

(72' Bartoś), Wolski, Woźniak, Skrzyński, Cygan (72' Cybula), Imiołek (72' Gajewski), Zawierucha (63' Wójtowicz), Łokieć, Mażysz (72' Michalak)

Żółte kartki: Pielach, Zając, Bartosiak - Dyszy.

Z kim o triumf?

Gracze Wisły powalczą w meczu o tytuł z lepszym z pary: Granit Bychawa - Avia Świdnik. Spotkanie zostało zaplanowane na 21 kwietnia.



Dwa gole w starciu ze Stalą Kraśnik zdobył Łukasz Kacprzycki

mp

Powiślak lepszy od lidera

Zespół z Końskowoli wygrał drugi mecz z rzędu na wiosnę. Podopieczni Roberta Chmury pokonali 3:1 międzyrzecki Huragan.

Początek spotkania był niesamowicie udany dla miejscowych. Jakub Pryliński naciskał Damiana Czarneckiego w taki sposób, że bramkarz gości wybił piłkę na 40 metr. Do futbolówki dopadł Damian Bernat i lobem otworzył wynik spotkania. Po chwili role się odwróciły. „Berni” popędził lewą stroną boiska, szedł do środka i dograł między obrońców do Prylińskiego, który uderzenie z pierwszej piłki z woleja uderzył w boczną siatkę. Co ciekawe, obaj zawodnicy Powiślaka to niespełna 21-latkowie.

Goście wrócili do gry. Paweł Radziszewski dośrodkował, gdzie niepewnie na przedpolu zachował się świetnie broniący do tej pory Maciej Zagórski. Piłka po rękawicach spadła pod nogi Patryka Pakuły, który dopełnił formalności. Dla 22-latka to 10 gol w sezonie. W samej końcówce miejscowi postawili kropkę nad „i”. 19-letni Krystian Kobus otrzymał podanie od Prylińskiego, wbiegł między obrońców i dopełnił formalności.

- Dla nas był to pierwszy mecz na normalnej trawie. Dzień wcześniej mieliśmy



Radość ekipy z Końskowoli po голу strzelonym przez Jakuba Prylińskiego (fot. Patryk Suszek)

40-minutowy rozruch. Widać było przejście ze sztucznej nawierzchni. Fizycznie wytrzymaliśmy ten mecz dobrze. Mamy dużo do poprawy, jeśli chodzi o operowanie piłką. Mimo wszystko wygraliśmy z liderem i jest dobrze. Nie ma co ukrywać, że graliśmy z najlepszym zespołem w tej lidze, który był dobrze przygotowany fizycznie oraz piłkarsko - mówi Robert Chmura.

Opiekun Powiślaka podkreśla, że gol stracony na początku drugiej połowy podciął jego podopiecznym skrzydła. - Trudniej było kreować sytuacje. Huragan doszedł do głosu, ale nie mógł sobie stworzyć klarownych okazji. Byli-

śmy konsekwentni w obronie z Maćkiem między słupkami, któremu zdarzył się mały błąd, ale bronił bardzo dobrze - dodaje.

Zespół z Końskowoli zakończy rundę zasadniczą na drugim miejscu. - Czujemy się mocni. W grupie mistrzowskiej będziemy chcieli wygrywać co tydzień. Będziemy chcieli udowodnić, że jesteśmy mocnym zespołem. Nasza wygrana zapewne rozwiązała ostatnie wątpliwości. Tomasovia jest na autostradzie i kwestią czasu jest to, kiedy dojedzie do celu - kończy.

- Za nami słaba pierwsza połowa z kuriozalnym błędem indywidualnym. Druga część

była zdecydowanie lepsza. Może nie było dużo klarownych sytuacji, ale widziałem Huragan, który chciałoby się oglądać. Za nami cztery połowy na wiosnę i właśnie ta ostatnia była najlepsza, jednak trzeba pamiętać, że mecz trwa 90, a nie 46 minut - mówi Damian Panek.

Trener Huraganu przyznaje, że ma swoje przemyślenia i wnioski. - Niektórzy zagrali poniżej swojego poziomu. To nic. Na szczęście mam szeroką kadrę i jest w kim wybierać. Szansę dostaną ci, którzy będą na to zasługiwać. Rotacja i dawanie szans jest kluczem budowania drużyny. Szkoda naszych „wjazdów” z bocznych

sektorów. Szczególnie Patryk Pakuła mógł dogrywać, a decydował się na uderzenia z ostrego kąta - dodaje.

Zagrają w sobotę?

Najbliższy mecz zespół Powiślaka ma zagrać 11 kwietnia z POM-em Iskrą Piotrowice. - Być może uda się zmierzyć w Wielką Sobotę. Zaproponowaliśmy im taki termin i czekamy na sygnał - mówi Chmura.

Powiślak Końskowola - Huragan Międzyrzec Podlaski 3:1 (2:0)

Bramki: Bernat 11', Pryliński 13', Kobus 85' - Pakuła 51'.

Powiślak: Zagórski - Olszewski (71' Lisiewicz), Ptaszyński, Łuczkowski, Nowak, Gil (57' Kobus), Dudkowski (74' Banaszek), Wrzesiński, Bernat (77' Goralski), Pryliński, Sułek (85' Kędra).

Huragan: Czarnecki - A. Olszewski, Mirończuk, Panasiuk, Korolczuk (83' Czumer), Kania (46' Weręgowski), H. Łukanowski, Korgol, Waniowski (65' Renkowski), Radziszewski, Pakuła (78' Siwek).

Żółta kartka: Olszewski.

Sędziował: Bancerz (Lublin).

mp

Górnik II oznacza jakość

Młody zespół z Łęcznian wygrał drugi mecz na wiosnę i w dalszym ciągu liczy się w walce o grupę mistrzowską.

- Przespaliliśmy dwa momenty, w których traciliśmy po dwie bramki. Kluczowe były sekundy w samej końcówce pierwszej połowy. Bramki padły bardzo szybko po sobie. Nie mamy prawa mieć przestojów, bo to kończy się tragicznie. Po pierwszej części równie dobrze mogliśmy prowadzić, lecz brakowało kropki nad „i” po szansach Szymona Łukasiewicza czy Jakuba Rybki - mówi Maciej Syga, trener Orłąt

W 45. minucie Adrian Czercki sfaułował w polu karnym Igora Korczakowskiego. Do piłki podszedł Aron Stasiak. Uderzył w środek bramki, poślizgnął się, ale i tak futbolówka wpadła do siatki. Górnik II wystąpił wzmocniony trzema zawodnikami z ka-

dry pierwszoligowego Górnika. Oprócz Korczakowskiego i Stasiaka w składzie pojawił się bramkarz Adrian Kostrzewski.

Gdy jeszcze nasi byli myślamy przy straconym golu, Dawid Kuźma musiał wyciągać piłkę z własnej bramki. Po krótko rozegranym, rzucie różnym Paweł Perdun oddał strzał z 14 metrów w krótki róg. Dużo lepiej mógł zachować się golkeeper łukowian.

Kolejne fragmenty nieszczęścia miejscowych grających na boisku w Łazach zaczęły się kwadrans po zmianie stron. Jakub Rybka za krótko wybił piłkę, Stasiak obsłużył prostopadłym podaniem Perduna, który uderzył w krótki róg. Co ciekawe, to zaledwie 17-letni zawodnik Łęcznian. Po chwili było 0:4. Tutaj niewyobrażalny błąd popełnił Kuźma, który nie złapał prostej piłki na 14 metrze. Dobiegł do niej Michał Szałachowski i skierował do siatki.

Gospodarze zdołali zmniejszyć rozmiar porażki po wrzucie z le-

wej strony Daniela Goławskiego i główce Szymona Łukasiewicza. Mimo wszystko, ostatnie słowo należało do gości. Piłkę w polu karnym dostał Stasiak i trafił z prawej strony pola karnego w długi róg.

- Cieszymy się, że cały czas jesteśmy w walce o grupę mistrzowską. W meczu z Orłętami mieliśmy dużo składnych akcji, ale również niewykorzystanych okazji. Otrzymaliśmy posiłki z pierwszego Górnika, ale pamiętajmy, że pozostali gracze to piłkarze o statusie juniora. Gospodarze nie grali słabo. Widać, że zrobili postęp. Mają fajnych chłopców w swoich szeregach, ale dzisiaj to do nas należała jakość - mówi Karol Bujak.

Asystent Sławomira Pogonowskiego przyznaje, że bardzo ważne były ostatnie sekundy pierwszej części. - Zagraliśmy to wyśmienicie. Igor Korczakowski cudnie minął rywala, a ten go sfaułował, a po chwili Paweł Perdun skorzystał z błędu bramkarza. Z niecierp-

liwością czekamy na ostatni mecz w rundzie zasadniczej z Opolaninem Opole Lubelskie. Zrobimy wszystko, by wygrać i w dalszej części sezonu powalczyć w gronie najlepszych drużyn w naszej klasie rozgrywkowej - dodaje.

Orlęta Łuków - Górnik II Łęczna 1:5 (0:2)

Bramki: Łukasiewicz 66' - Stasiak 45+1' (k), 89', Perdun 45+2', 59', Szałachowski 63'.

Orlęta: Kuźma - Machniak, Jemioł, Rybka, Jaworski, Kaliński, Siemieniuk, Lipiński, Sowisz, Szustek, Łukasiewicz.

Górnik II: Kostrzewski - Tomasiak (85' Sobiesiak), Kocyła, Duda, Zagórski, Korczakowski (46' Kucybała), Obroślak, Szałachowski (74' Lipski), Perdun, Stasiak, Fiedor (82' Brzyski).

Żółte kartki: Duda, Obroślak.

mp

Opolanin zagra później

Nie doszedł do skutku mecz Opolanina z Włodawianką Włodawa.

- Dostaliśmy sygnał z Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, iż nie mamy wszystkich wymaganych dokumentów, by rozegrać spotkanie o punkty. Musimy dostać niezbędne papiery i zagramy - mówi Daniel Szewc, opiekun Opolanina.

Został wyznaczony nowy termin. Mecz odbędzie się 14 kwietnia o godz. 17:00.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. I

WYNIKI 22. KOLEJKI

Lutnia - Bizon 2:1
Orlęta - Górnik II 1:5
Powiślak - Huragan 3:1
Start - Lublinianka 1:1
Opolanin - Włodaw. - przeł.
(14.04., godz. 17:00)
Sparta - POM - przeł. (14.04., godz. 17:00)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	21	47	48:18
2.	Powiślak Końskowola	21	42	46:26
3.	Lublinianka Lublin	21	33	35:24
4.	Lutnia Piszczac	21	31	30:32
5.	Włodawianka Włodawa	20	31	39:28
6.	POM Iskra Piotrowice	20	30	32:29
7.	Górnik II Łęczna	21	29	30:26
8.	Opolanin Opole Lub.	20	28	33:34
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	20	27	18:33
10.	Orlęta Łuków	21	22	29:50
11.	Start Krasnystaw	21	15	20:34
12.	Bizon Jeleniec	21	12	19:45

NASTĘPNA KOLEJKA (10.04):

Górnik II - Opolanin, Lublinianka - Orlęta, Huragan - Start, POM Iskra - Powiślak, Bizon - Sparta (03.04., godz. 12:00), Włodawianka - Lutnia.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. II

WYNIKI 22. KOLEJKI

Tomasovia - Unia B. 6:1
Granit - Kłos 3:0
Gryf - Łada - przeł.
Grom - Huczwa - przeł.
Świdnicz. - Krysztal - przeł.
Victoria - Unia H. - przeł.

(*wszystkie spotkania przełożone na 14 kwietnia na godz. 17:00)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	21	61	80:7
2.	Victoria Żmudź	20	40	30:15
3.	Granit Bychawa	21	37	38:22
4.	Świdniczanka Świdnik	20	36	44:22
5.	Krysztal Werbkowice	20	34	30:22
6.	Grom Różaniec	20	30	33:21
7.	Huczwa Tyszowce	20	30	37:32
8.	Gryf Gmina Zamość	20	27	20:39
9.	Unia Hrubieszów	20	24	26:34
10.	Kłos Gmina Chełm	21	21	19:32
11.	Łada Biłgoraj	20	6	9:75
12.	Unia Białopole	21	3	21:66

NASTĘPNA KOLEJKA (10.04):

Unia H. - Gryf, Kłos - Victoria, Unia B. - Granit, Krysztal - Tomasovia, Huczwa - Świdniczanka, Łada - Grom.

mp

AUTOPROMOCJA

OPowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

lys162@poczta.onet.pl

polynka@24wspolnota.pl

507 074 748, 516 019 184

PIŁKA RĘCZNA Czerwona kartka Łangowskiego. W czwartek starcie w Gdańsku. Boris Živković w Azotach

Udane otwarcie trenera Lisa

W pierwszym meczu pod wodzą nowego trenera Azoty Puławy pokonały Energę MKS Kalisz 36:22 (16:9). Najwięcej bramek dla gospodarzy zdobył Ukrainiec Andrii Akimenko.

Spotkanie puławian z zespołem Kalisza było debiutem dla nowego trenera Azotów, Roberta Lisa. Od poniedziałku pełni on obowiązki trenera głównego koordynatora sztabu szkoleniowego.

Początkowe minuty były bardzo nerwowe dla obu drużyn. Po trafieniach Michała Jureckiego i Michała Szyby na tablicy wyników był remis 2:2. W siódmej minucie rozgrywający Bartosz Kowalczyk wyprowadził gospodarzy na 3:2. Od 10. minuty puławianie grali w osłabieniu. Za uderzenie w twarz Marka Szpery przy rzucie, czerwoną kartkę ujrzał Antoni Łangowski. Chwilę później drugiego gola rzucił Kowalczyk i szkoleniowiec gości Tomasz Strząbala skorzystał z pierwszej



To był znakomity debiut Roberta Lisa w roli szkoleniowca. Na zdjęciu radość po bramce Michała Jureckiego i Łukasza Rogulskiego

przerwy w grze. Poważnym mankamentem w grze przyjezdnych była skuteczność. Dość powiedzieć, że indolencja strzelecka kaliszian trwała dobre 13 minut. Dopiero po kwadransie Mateusz Góralski zdołał zmniejszyć straty do dwóch bramek (6:4).

Mankamenty w grze ofensywnej zespołu z Kalisza trwały na dobre. Co ciekawe, goście nie potrafili wykorzystywać gry w prze-

przerwy w grze. Poważnym mankamentem w grze przyjezdnych była skuteczność. Dość powiedzieć, że indolencja strzelecka kaliszian trwała dobre 13 minut. Dopiero po kwadransie Mateusz Góralski zdołał zmniejszyć straty do dwóch bramek (6:4).

ce Vadim Bogdanow. Na siódmą bramkę kaliszanie czekali tym razem ponad osiem minut (14:7). Po pierwszej połowie gospodarze prowadzili 16:9. W tej części gry miejscowi mieli skuteczność w ataku na poziomie 89 procent, przyjezdni 47 procent. Natomiast skuteczność w obronie to odpowiednio 31 i sześć procent.

Początek drugiej części zdecydowanie należał do puławian. W dobrej dyspozycji strzeleckiej był skrzydłowy Azotów, Andrii Akimenko. W 36. min. Ukrainiec trafił 21:11, zaś chwilę później podwyższył na 22:12. Po trzech kwadransach na tablicy wyników było 28:18 dla gospodarzy. W 53. min. na placu gry zameldował się rekonwalescent Aliaksandr Bachko. Minutę później przewaga Azotów ponownie wynosiła 10 goli (32:22). Tym razem ładnym uderzeniem po indywidualnej akcji popisał się obrotowy puławian Łukasz Rogulski. Ostatnie trafienie dla miejscowych zaliczył ku ucieście puławskiej ławki rezerwowych właśnie Bachko, ustalając wynik na 36:22.

Azoty Puławy - Energia MKS Kalisz 36:22 (16:9)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki - Akimenko 7, Łangowski, Podsiadło 3, Bachko 1, Przybylski 2, Jurecki 3, Szyba 2, Rogulski 6, Kowalczyk 3, Dawydzik 5, Gumiński 4, Seroka, Jarosiewicz.

Energia: Krekora, Zakreta - Krępa 1, Kamyszek 2, Kacper Adamski 3, Kus, Drej, Misiejuk 1, Góralski 7, Szpera 2, K. Pilitowski 3, M. Pilitowski 3, Czerwiński, Makowiejew, Kamil Adamski 1.

Upomnienia: Dawydzik - Kamyszek, Kus, Szpera.

Kary: 12 min. (Dawydzik x2, Rogulski, Łangowski, Przybylski, Podsiadło) - 12 min. (Szpera x2, Kus, Kacper Adamski, Kamyszek, Krępa).

Czerwona kartka: Łangowski 10', za faul.

Sędziowali: Dąbrowski, Staniek (obaj Kielce).

mp

ROZMOWA Z Robertem Lisem, trenerem Azotów Puławy

Zadziałał efekt nowej miotły



Nie lepiej obserwować mecz z wysokości eksperta TVP Sport, jak to robiłeś do niedawna?

- Absolutnie nie. Tak mi brakowało adrenaliny meczowej, że szok. Cieszę się, że dalej jestem w zawodzie. Dla mnie to kolejne spełnienie marzeń. Miałem chwilową przerwę po

rozstaniu z klubem z Lublina, gdzie nie do końca wszystko było eleganckie. Ławki trenerskie były pozajmowane. Czekalem. Zawsze podkreślałem, że jestem trenerem, a nie komentatorem. To było wypełnienie pustki związanej z handballem.

Jak podsumujesz spotkanie?

- Zadziałał efekt nowej miotły. Mecz wyglądał tak, jakbym sobie wymarzył. Podobało mi się zaangażowanie w obronie. Niedługo pojawią się automaty-

zmy i też będziemy trochę inaczej poruszać się po boisku. Na to potrzebujemy trochę czasu. W drugiej połowie pojawił się przestój. Nie przystoi nam tak grać przez 10-12 minut.

Wynik robi wrażenie...

- Cieszę się, że udało mi się zadowolić sporo osób.

W czwartek kolejny bój...

- Przed nami analiza, zajęcia i w środę wyjazd do Gdańska.

Już bez Larsa

Zarząd Klubu Sportowego Piłki Ręcznej Azoty Puławy Spółka Akcyjna poinformował, że z dniem 23 marca rozwiązał umowę z trenerem Larsem Waltherem. Powody zostały przedstawione szkoleniowcowi. Termin złożenia wypowiedzenia wynikał z obowiązujących przepisów.

mp

Kim jest nowy szkoleniowiec?

Robert Lis urodził się 10 grudnia 1973 roku w Warszawie. Jest wychowankiem Warszawianki Warszawa, w której występował przez dziewięć sezonów. W najwyższej polskiej klasie rozgrywkowej rozegrał 279 meczów, w których rzucił 833 bramki. W sezonie 1993/1994 zdobył z warszawską drużyną Puchar Polski. W latach 2000-2011 był zawodnikiem francuskich zespołów: US Dunkerque HB, Paris Handball i Istres. W barwach Paris Handball występował w sezonie 2005/2006

w rozgrywkach Ligi Mistrzów, w której zdobył 11 goli. W sezonie 2006/2007 zdobył z Paris Handball Puchar Francji - w wygranym meczu finałowym z Pays d'Aix UC (28:21) zdobył jedną bramkę. Karierę zakończył w AZS-ie Uniwersytetu Warszawskiego.

W reprezentacji Polski rozegrał 128 meczów, w których zdobył 260 goli. Podczas mistrzostw Europy w Szwecji (2002) zdobył siedem goli. Na mistrzostwach Europy w Słowenii (2004) rzucił cztery bramki. Uczestniczył ponadto

w rozegranych w 2003 mistrzostwach świata w Portugalii. Karierę reprezentacyjną zakończył w 2004.

W sezonie 2012/2013 wraz z Witoldem Rzepką był trenerem AZS-u Uniwersytetu Warszawskiego, który zajął w I lidze 11. miejsce. W listopadzie 2013 został szkoleniowcem KPR-u Legionowo, z którym w sezonie 2013/2014 spadł z Superligi, zaś w sezonie 2014/2015 wygrał rozgrywki I ligi (25 zwycięstw w 26 meczach). W sezonie 2015/2016 prowadzony przez niego KPR

zajął w Superlidze 6. miejsce. W maju 2016 odszedł z legionowskiej drużyny. Pod koniec października 2016 ponownie objął posadę trenera KPR-u Legionowo, prowadząc go do końca sezonu 2016/2017. W czerwcu 2017 został trenerem MKS-u Lublin. Stanowisko obejmował do kwietnia 2020 roku. Z lubliniankami zdobył trzy mistrzostwa Polski, Puchar Polski i Challenge Cup.

Živković w Azotach?

Nowym zawodnikiem ekipy z Puław ma zostać Boris Živković.

29-latek jest prawym rozgrywającym. Od 2011 roku występuje w ALPLA HC Hard w Austrii. Ma 195 cm wzrostu i waży 90 kg. Z drużyną występował w europejskich rozgrywkach. Na koncie ma pięć tytułów mistrza kraju oraz dwukrotnie ze swoją ekipą sięgał po puchar Austrii. Dla ALPLA rzucił do tej pory 594 bramki. Jest reprezentantem kraju.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Azoty - Kalisz 36:22
Wybrzeże - Górnik 24:29
Vive - MMTS 40:26
Pogoń - GA Tarnów 31:26
Orlen - Gwardia 28:18
Stal - Zagłębie 23:21
Chrobry - Piotrkow. - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	19	57	686:482
2.	Azoty Puławy	17	42	563:435
3.	Orlen Wisła Płock	15	39	436:327
4.	Górnik Zabrze	18	36	469:431
5.	Energia MKS Kalisz	18	28	476:491
6.	Gwardia Opole	17	27	486:479
7.	Zagłębie Lubin	18	22	477:534
8.	MMTS Kwidzyn	17	20	421:472
9.	Wybrzeże Gdańsk	17	18	435:503
10.	Pogoń Szczecin	17	18	436:478
11.	Chrobry Głogów	16	18	442:496
12.	Grupa Azoty Tarnów	18	15	437:521
13.	Stal Mielec	18	14	446:514
14.	Piotrkowianin	17	9	454:501

NASTĘPNE KOLEJKI

(01.04., godz. 16:30): Wybrzeże - Azoty, Orlen - Pogoń, Chrobry - Zagłębie.

(09.04., godz. 19:00): Piotrkowianin - Azoty, Chrobry - Wybrzeże, MKS Kalisz - Stal, Zagłębie - Orlen, Gwardia - Vive, GA Tarnów - Górnik, MMTS Kwidzyn - Pogoń.

(16.04., godz. 18:00): Azoty - Chrobry, Orlen - MKS Kalisz, Pogoń - Gwardia, Stal - Piotrkowianin, Wybrzeże - GA Tarnów, Górnik - MMTS Kwidzyn, Vive - Zagłębie 44:23.

mp

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : ENERGIA

36:22 (16:9)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	0:1	Górnalski
2	1:1	Jurecki
2	1:2	Kamyszek
3	2:2	Szyba
7	3:2	Kowalczyk
11	4:2	Kowalczyk
12	5:2	Dawydzik
14	6:2	Jurecki
15	6:3	Kac. Adamski
15	6:4	Górnalski
16	7:4	Kowalczyk
17	7:5	Górnalski
17	8:5	Dawydzik
18	9:5	Dawydzik
18	9:6	Kamyszek
19	10:6	Rogulski
20	11:6	Rogulski
23	12:6 K	Akimenko
24	13:6	Gumiński
26	14:6 K	Gumiński
27	14:7 K	Górnalski
28	15:7	Podsiadło
29	15:8 K	K. Pilitowski
30	16:8 K	Akimenko
30	16:9	M. Pilitowski

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY

31	16:10	M. Pilitowski
32	17:10 K	Rogulski
33	18:10 K	Gumiński
33	19:10	Akimenko
34	20:10	Rogulski
35	20:11	Górnalski
35	21:11 K	Akimenko
36	21:12	Górnalski
36	22:12	Akimenko
37	23:12	Szyba
38	24:12	Akimenko
40	24:13	Krepa
41	24:14	K. Pilitowski
42	24:15	Kac. Adamski
43	25:15	Akimenko
43	25:16	Górnalski
44	26:16 K	Rogulski
44	26:17	M. Pilitowski
45	27:17 K	Gumiński
45	27:18	Kac. Adamski
45	28:18	Jurecki
47	28:19	Szpera
49	29:19	Przybylski
49	29:20	Szpera
50	29:21 K	K. Pilitowski
51	29:22	Misiejuk
52	30:22	Dawydzik
53	31:22	Przybylski
55	32:22	Rogulski
57	33:22	Dawydzik
59	34:22	Podsiadło
59	35:22	Podsiadło
60	36:22	Bachko
60	36:23 K	Kam. Adamski

KONIEC MECZU

Wyłowili z wody 10 krążków

Kolejny udany występ mają za sobą podopieczni Grzegorza Chojaka z sekcji pływackiej Wisły Puławy. W Lublinie podczas I rundy Międzywojewódzkich Drużynowych Mistrzostw Młodzików 12-13 lat nasi reprezentanci zdobyli 10 medali.

Trzykrotnie na podium wchodził Hubert Żaczek. W wyścigu na 100 metrów stylem grzbietowym wywalczył srebrny medal, zaś na 100 metrów stylem motylkowym i 200 metrów stylem grzbietowym zdobył brąz.

Mateusz Sala skopiował wyczyn kolegi i również trzy razy odbierał medale. Dwukrotnie był drugi na 100 i 200 metrów stylem klasycznym oraz wywalczył brąz na 400 metrów stylem dowolnym.

Katarzyna Bocianowska zajęła trzecią lokatę na 100 me-



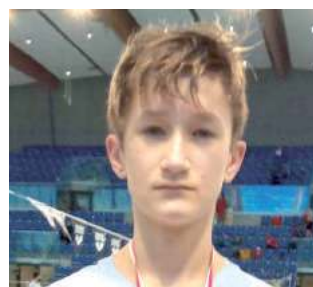
Podopieczni Grzegorza Chojaka zaliczyli kolejny dobry występ



Katarzyna Bocianowska odebrała brązowy medal za start na 100 metrów stylem motylkowym



Mateusz Sala przywiózł do domu dwa srebrne i jeden brązowy medal



Hubert Żaczek był raz drugi i dwukrotnie trzeci



Brązowa sztafeta 4x50 metrów stylem dowolnym: Oliwia Wit, Hubert Żaczek, Mateusz Sala, Damian Baraban



Klaudia Deputat, Oliwia Wit, Hubert Żaczek i Mateusz Sala wywalczyli w sztafecie najniższe miejsce na podium

trów w stylu motylkowym, zaś Bartłomiej Rymkiewicz został brązowym medalistą na 200

metrów stylem grzbietowym. Z brązowych medali cieszyli się również przedstawiciele

sztafet 4x50 metrów w stylu dowolnym. Pierwsza ekipa wystąpiła w składzie: Oliwia Wit,

Hubert Żaczek, Mateusz Sala, Damian Baraban, zaś druga i Mateusz Sala.

mp

Złoto i miejsce za podium Drużyny Marzeń



AP Piłkarskie Perełki reprezentowali: Filip Czapla, Patryk Jarzynka, Jakub Żywarski, Marcel Mizura, Nikodem Mizura, Antoni Kuflewski, Jan Maruszak, Maks Cwajda, Szymon Niski, Łucja Kowalik. Trener: Mateusz Hinz

Trzy zespoły z powiatu puławskiego wystąpiły w turnieju piłki nożnej Stal Poniatowa Cup 2021 w roczniku 2013. Ze znakomitej strony zaprezentowała się Akademia Piłkarska Drużyna Marzeń Puławy. W stawce była również drużyna Akademii Piłkarskiej Perełki Puławy.

W eliminacjach drugi zespół Drużyny Marzeń odniósł komplet zwycięstw, triumfując 5:3 z Motorem Lublin, 6:0 ze Stalą

Poniatowa oraz 3:1 z Granitem Bychawa. Druga drużyna w derbach pokonała 2:0 Perełki Puławy, 3:2 Widok Lublin oraz przegrała

1:4 z AP Bronowice, co pozwoliło dwóm zespołom Bartosza Kleszczyńskiego i Kamila Jezierskiego awansować do Ligi Mistrzów.

W drugiej fazie spotkały się cztery najlepsze drużyny z obu grup, grając ze sobą systemem „każdy z każdym”. W meczu dwóch Drużyn Marzeń lepsza okazała się „dwójka”, zwyciężając 3:2. Ponadto ten zespół ograł



AP Drużynę Marzeń II reprezentowali: Oliwier Stefaniak, Michał Chabros, Jakub Sadowski, Filip Chotuj, Wojciech Majewski, Aleksander Krawczak, Tomasz Wróbel AP Drużyna Marzeń I grała w zestawieniu: Wiktoria Szydłowska, Alan Kowalik, Karol Tarasiuk, Emil Potakiewicz, Jan Lewandowski, Alan Marzec, Igor Kuchczyński. Trenerzy: Bartosz Kleszczyński i Kamil Jezierski

3:1 AP Bronowice i remisem 2:2 z Motorem Lublin zapewnił sobie końcowy triumf. Czwartą pozycję zajęła „jedynka” po wygranej 2:0 z AP Bronowice i porażce 0:3 z lubelskim Motorem.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. AP Drużyna Marzeń II Puławy
2. AP Bronowice Lublin

3. Motor Lublin
4. AP Drużyna Marzeń I Puławy
5. Widok Lublin
6. Stal Poniatowa
7. AP Perełki Puławy
8. Granit Bychawa



Aleksander Krawczak został najlepszym strzelcem turnieju. Zawodnik AP Drużyna Marzeń zdobył 14 goli

mp



ROZMOWA Z Malwiną Kopron, puławianką, zawodniczką specjalizującą się w rzucie młotem

Marzenie jest jedno - medal na Igrzyskach Olimpijskich

Malwino, ładna ta Portugalia?

- Tak, ładna Portugalia. Zdecydowaliśmy się na Monte Gordo, ponieważ mamy tu dobre warunki do treningu. Przez restrykcje spowodowane wirusem na obiekcie może przebywać ograniczona liczba osób, więc nie mam problemu z trenowaniem. Pogoda nam sprzyja.

Ostatnie tygodnie to większość czasu spędzonego poza naszym krajem?

- Od początku roku przebywam na zgrupowaniach, wracam do domu na kilka dni, żeby się przepakować i odpocząć. Po tylu latach treningu jestem przyzwyczajona do takiego życia. Sezon przygotowawczy rozpoczęliśmy od zgrupowania w Spale, potem przyszedł czas na trzy zgrupowania w Portugalii. Zależało nam na wylocie do Kalifornii. Chcieliśmy powtórzyć zeszłoroczny cykl treningowy, ale niestety, nie było to możliwe.

Gdybyś miała policzyć, ile czasu spędzasz poza miejscem zamieszkania?

- Większość czasu spędzam poza domem. W tym roku byłam w Puławach może 20 dni. To naprawdę dużo, bo w zeszłym roku jak wyleciałam na początek



fot. Wojciech Antosz

stycznia to wróciłam w połowie marca, a gdybym nie musiała ewakuować się ze Stanów Zjednoczonych z powodu lockdownu to siedziałabym tam do kwietnia. U mnie zima jest wyjątkowo zwariowana. Niestety, musimy wyjeżdżać, bo ciężko zrealizować trening na dworze przy minusowej temperaturze.

Lubisz czy przyzwyczaiłaś się do takiego życia?

- Przyzwyczaiłam się, ale też bardzo lubię. Tak szczerze to nie znam innego życia.

Ile potrzebujesz czasu, by się spakować na wyjazd?

- Pakowanie nie należy do moich ulubionych rzeczy. Zawsze się martwię, że czegoś zapomnę.

Zazwyczaj potrzebuję dwóch godzin, żeby się spakować i sprawdzić trzy razy czy wszystko mam. Zawsze zabieram dwie walizki: ubrania, buty, odżywki, kosmetyki i całą masę sprzętu sportowego od linek do młotu po tejpę na palce.

Jakie masz najbliższe plany pod względem sportowym?

- Teraz jestem na zgrupowaniu za granicą, a w maju czeka mnie jeszcze jeden wyjazd do Spali. Sezon planuję rozpocząć 8 i 9 maja w Chorwacji na Zimowym Pucharze Europy. Moje starty zazwyczaj odbywają się za granicą, jednak będę chciała zaliczyć jak najwięcej meiningów w Polsce, żeby nie musieć dużo latać.

Jakie najważniejsze starty są przed Tobą?

- W tym sezonie czekają mnie dwa bardzo ważne starty. W czerwcu mam Mistrzostwa Polski, które będą przepustką do startu w Igrzyskach Olimpijskich, a na początku sierpnia będę chciała się jak najlepiej zaprezentować w Tokio. Reszta zawodów to tylko meiningi, na których będę szlifować formę.

Reprezentujesz AZS UMCS Lublin. Dlaczego wybrałaś taką opcję?

- Lublin zaproponował mi świetne warunki, negocjacje przebiegły bardzo szybko, bo byli zdecydowani i gotowi mnie wesprzeć. Klub AZS UMCS jest bardzo wspierany przez miasto Lublin, dlatego też zainwestowali w wielu topowych zawodników. We wrześniu zdobyliśmy złoto na Drużynowych Mistrzostwach Polski, a to pokazuje, że jesteśmy mocną ekipą. Dodatkowo jestem na studiach magisterskich na UMCS w Lublinie.

Brakuje Ci regularnych startów?

- Brakuje, każdemu brakuje. Niestety, sytuacja jest bardzo trudna, więc staramy się dostosowywać do panujących warunków. Mam zaplanowane starty, więc mamy

co robić w sezonie. Myślę, że kilka meiningów będzie odwołanych, więc nastawiam się na to, żeby więcej postartować w kraju. Zegar tyka.

W poprzednim roku miałaś trzeci wynik na świecie...

- Rzuciłam 74.18 m na Festiwalu Rzutów Kamili Skolimowskiej w Spale. Zaprezentowałam dobrą serię rzutów i to były naprawdę udane zawody. Pod koniec sezonu zbliżyłam się do tego wyniku, rzucając 74.13 m w Puławach. To był ciężki, ale dobry rok. Teraz już patrzę tylko w przyszłość.

Jakie masz marzenia związane z młotem?

- Marzenie jest jedno - medal na Igrzyskach Olimpijskich.

Po raz setny pytanie. Jak współpracuje się z dziadziem Witoldem, a zarazem trenerem?

- Współpracuje nam się bardzo dobrze. Dziadzio mnie już zna na tyle, że wie co mi służy, a co nie. Mamy jeden cel i tylko to jest ważne. Ciężko znosi podróże, więc doceniam, że w takim wieku jest gotowy na tyle poświęceń dla mnie. W tym roku towarzyszy mi grupa Pawła Fajdka. Dobrze się dogadujemy na treningach. Dużo łatwiej trenuje

się z kimś niż samemu.

Od czasów pandemii życie sportowca jest zupełnie inne?

- Tak, nasze życie bardzo się zmieniło. Niestety, nie możemy się przygotowywać tam i tak, jak i gdzie chcemy. W tym roku przez pandemię nie mogliśmy polecieć na długie dziesięciodniowe zgrupowanie do USA, a taki mieliśmy plan. Starty zagraniczne były odwołane, więc niestety, nie mogliśmy rywalizować z zawodnikami z zagranicy. Bardzo się cieszę z przedłużonego kontraktu z Grupą Azoty.

Grupa Azoty Puławy. Sponsor, Jak układa się współpraca?

- Dzięki Grupie Azoty mogę się w stu procentach skupić na przygotowaniach do bardzo ważnego sezonu, który jest przede mną. Jestem bardzo wdzięczna za zaufanie, którym zostałam obdarzona. Zrobię wszystko, żeby go nie zawieść i pokazać się z jak najlepszej strony, zarówno w sezonie olimpijskim, jak i w dwóch kolejnych, bo pamiętajmy, że z Azotami jestem związana umową trzyletnią.

mp

Najlepsze oferty przychodzą niespodziewanie

Robert Lis to postać doskonale znana w środowisku polskiego szczypiorniaka. Były reprezentant Polski grający na pozycji obrotowego, a także trener m.in. MKS-u Perły Lublin, z którą triumfował w europejskim Challenge Cup, zdobył Puchar Polski oraz trzykrotnie stanął na najwyższym stopniu podium w PGNiG Superlidze Kobiet. Przez rok współpracował jako asystent Tałanta Dujsebajewa w reprezentacji Polski. 22 marca Robert Lis oficjalnie dołączył do Azotów Puławy jako trener główny - koordynator sztabu szkoleniowego pierwszego zespołu piłkarzy ręcznych.



ROZMOWA Z Robertem Lisem, nowym trenerem Azotów Puławy

Zobaczyłem rozgrzewkę, dynamikę i się uśmiechnąłem

Jak długo trwały negocjacje?

- Niedługo. Godzinę, może półtorej.

Najlepsze oferty przychodzą niespodziewanie?

- Coś w tym jest. Nie spodziewałem się oferty ze strony Azotów Puławy. Rach, ciach i nie wiadomo kiedy, a jestem w mieście nad Wisłą. Kilka dni wcześniej pojechałem na spotkanie z prezesem i dyrektorem sportowym. Sądziłem, że to wizyta robocza. Myślałem, że to być może przyszłościowa sprawa, że coś kiedyś zaiskrzy, a wyszedłem ze spotkania z nową pracą.

Do końca sezonu...

- Dokładnie. W umowie jest zapis opcji przedłużenia kontraktu.



Przedemną pracą do końca sezonu. Zapewne prezes Jerzy Witaszek chce zobaczyć, jaki będzie końcowy wynik w biejących rozgrywkach. Do Puław nie przenoszę się, na szczęście, z drugiego końca Polski. Mam okazję prowadzić jedną z najlepszych drużyn w kraju. W składzie jest wielu renomowanych zawodników, z którymi znam się z reprezentacji Polski, bo przecież

współpracowałem z Michałem Jurekim i Michałem Szybą. Byliśmy razem na Igrzyskach Olimpijskich. Spotkałem graczy, którzy nie są dla mnie anonimowi. Wierzę, że złapiemy wspólny język i będzie to momentalnie widać na boisku.

Kiedy zobaczymy zespół Azotów według Roberta Lisa?

- W przyszłym sezonie (śmiej - przyp. red.). Będę chciał, by było to jak najszybciej. Będzie ciężko, bo gramy co kilka dni. Nie oszukujmy się, ale Azoty grają dobrą piłkę ręczną. Nie ma za bardzo co poprawiać, ale delikatne niuanse będzie widać niebawem. Wiadomo, że łatwiej byłoby pracować, gdybym dostał drużynę

w okresie przygotowawczym. Oczywiście nie narzekam. Wiem, na co się zgodziłem. Zakasałem rękawy i pracujemy. Oczywiście, jest pomost pomiędzy tym, co robił Lars Walther, a co ja będę kontynuował. Pomocny będzie Michał Skórski, który zostaje przy zespole. Nie mamy czasu na przegrywanie. Jesteśmy w takim momencie sezonu, że słabszy występ może znaczyć bardzo wiele. Będę wpajał zawodnikom moją filozofię, że każdy mecz jest tym, który decyduje o zdobyciu Mistrzostwa Świata.

Celem jest?

- Wywalczenie miejsca na podium. Wierzę, że tak się stanie.

Gdzie zamieszkał?

- Jestem na etapie poszukiwania mieszkania. Nocuję trochę w hotelu, trochę wracam do rodzinnej Warszawy. Jest szansa, że przed świętami będę miał lokum.

Wcześniej pracowałeś z kobietami w Perle Lublin. Brakowało Ci piłki ręcznej w wykonaniu mężczyzn?

- A jak myślisz? Zdecydowanie. Za mną praca w profesjonalnym klubie z bardzo zaangażowanymi dziewczynami. Oddzieliłem to grubą kreską. Powiedziałem sobie, że nie wiem co musiałoby się stać, bym znów pracował z kobietami. Wszedłem na pierwszy trening z facetami. Zobaczyłem rozgrzewkę, ćwiczenia. Uśmiechnąłem się i powiedziałem sobie

pod nosem: „to właśnie to”. Brakowało mi tej skoczności, dynamiki, większej piłki.

Kiedyś przyjeżdżałeś do Puław w roli trenera KPR-u Legionowo. Przechodziła wtedy myśl, fajnie byłoby tu popracować?

- Swego czasu były plotki łączące mnie z Azotami. Skończyło się tylko na tym. Cieszę się, że trafiłem do silnego klubu bardzo dobrze zarządzanego. W składzie jest wielu świetnych graczy. Za chwilę drużyna będzie gościć w nowoczesnej hali. Czego więcej można chcieć.

mp

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Najpiękniejsze palmy w Parafiance i Baranowie wybrane



Małe, średnie i całkiem duże. Do konkursu w Baranowie zgłoszono wiele palm, które były oceniane pod kątem różnorodności użytych materiałów i walorów estetycznych

Mieszkańcy gm. Żyrzyn i Baranów rywalizowali w konkursie na najładniejszą palmę. Czyje dzieło przyciągnęło uwagę jury?

W Parafiance konkurs odbył się po rocznej przerwie po raz czwarty. Przeprowadzono go w innej formule. Tym razem uczestnicy musieli dostarczyć swoje prace do kościoła do ubiegłego czwartku.

W tym roku palm było o wiele mniej niż w ubiegłych latach.

- Ludzie nie są przyzwyczajeni do takiej formy konkursu. Palmy są bardzo ładne i kolorowe. Uczestnicy zastosowali ciekawe rozwiązania. Zaangażowanie dzieci i dorosłych było bardzo ogromne - mówi Alina Ciosek, organizator konkursu.

W jury znaleźli się także proboszcz parafii ks. P. Janiczak, artysta-plastyk A. Kozak-Kotowska, dyrektor Banku

Laureaci IV Gminno-Parafialnego Konkursu Palm Wielkanocnych „Parafianka 2021”:

Dzieci młodsze - Paweł Joński (Jaworów), N. Noworolnik (Kośmin)
Dzieci starsze - B. Grad (Skrudki), L. i N. Grzechnik (Kośmin), P. Jońska (Jaworów)

Palma tradycyjna - M. Płachta (Kośmin), B. Olszak i T. Jońska (Wilczanka), M. Jońska (Cezaryn)
Palma współczesna - J. Orłowska (Cezaryn)

Najdłuższa palma konkursu (wys. 5m) - J. Pietrasiak (Cezaryn)

Najdłuższa palma dziecięca - M. i M. Frel (Skrudki)

Laureaci konkursu na Najpiękniejszą Palmę Wielkanocną w gm. Baranów:

Koła gospodyń wiejskich, zespołów

śpiewaczych, związku emerytów, rencistów i inwalidów:

I - KGW „WolaWianki” z Woli Czołnowskiej
II - Zespół Śpiewaczy „Śniadowianki” ze Śniadowki
III - Zespół Śpiewaczy „Kaolinki” z Baranowa

Klasy szkolnej grupy przedszkolnej:

I - Grupa 4-latków „Sówki”
II - Grupa 5-latków „Pszczółki”
III - klasa IIB

Kategoria dorosłych:

I - B. Łobacz
II - T. Mizura
III - B. Kałasa

Kategoria dzieci i młodzieży:

I - A. Grzechnik
II - J. i D. Jamiola oraz L. Grzechnik
III - W. Łysiak

Spółdzielczego w Żyrzynie oddział w Cycowie M. Kęsik oraz dyrektor SP im. Henryka Sienkiewicza w Skrudkach P. Zajac. Ze względu na pandemię palmy oraz wyniki zaprezentowano stronie internetowej gminy Żyrzyn.

- Do konkursu namówiła mnie mama. Samo wykonanie palmy zajęło mi ok. 2-3 godzin. Do pra-

cy wykorzystałam m.in. len czy różne rodzaje zboża opowiada N. Grzechnik z Kośmina.

Podobny konkurs zorganizowano w Baranowie. Do Gminnego Centrum Kultury przywieziono wiele palm, a komisja oceniająca miała ciężki orzech do zgryzienia, co do wyboru najładniejszych.

Dominik Kęsik

A U T O P R O M O C J A

**W
24
NASZ
PORTAL**

pulawy.24wspolnota.pl

Ż Y C Z E N I A

Ż Y C Z E N I A

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, wszystkim Mieszkańcom i Gościom Gminy Puławy życzymy zdrowia, optymizmu, pogody ducha i miłości. Niech zmartwychwstały Jezus Chrystus nam wszystkim błogosławi i przywraca nadzieję na lepsze jutro.



Dorota Osiać
Przewodnicząca Rady Gminy Puławy

Krzysztof Brzeziński
Wójt Gminy Puławy

Ż Y C Z E N I A

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy Mieszkańcom oraz Gościom Gminy Baranów najserdeczniejsze życzenia zdrowia, miłości, pogody ducha, wszelkiej życzliwości oraz obfitych łask i błogosławieństwa od Zmartwychwstałego Chrystusa. Niech ten świąteczny czas będzie chwilą spokoju oraz przystankiem od codziennych zmartwień i trosk. **Radosnych Świąt.**

Przewodniczący Rady Gminy Stanisław Antoniewicz Wójt Gminy Mirosław Roman Grzelak

Patrycja Jońska z Jaworowa
To nie jest mój pierwszy udział w konkursie. Uczestniczę w nim już po raz czwarty. Przygotowanie palmy zajęło mi około miesiąca. Najwięcej czasu poświęciłam na samo plecenie. Jeżeli chodzi o dodatki to wykorzystywałam kwiatki, trochę liści

Kolejne miejsce opieki dla maluchów na mapie powiatu

W przedszkolu w Kurowie powstaje żłobek

Już od września swoją działalność w Gminnym Przedszkolu w Kurowie rozpocznie Zaczarowany Żłobek Misia Uszatka. Do 2 kwietnia trwają zapisy dla dzieci z terenu gminy Kurów z rocznika 2019.

Gmina skorzystała z dotacji

Gmina Kurów zdecydowała się na utworzenie żłobka w ramach projektu, który uzyskał dofinansowanie z programu „Maluch+” 2021 realizowanego przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej. Dotacja wynosi prawie 185 tys. zł.

Pierwsza rekrutacja trwa do 2 kwietnia. Żłobek dysponuje 15 miejscami dla dzieci od 20 miesiąca życia, na minimum 5 godzin dziennie. Karty zgłoszeń można pobrać z sekretariatu przedszkola lub ze strony internetowej (www.gpkurów.pl).



Utworzenie żłobka w przedszkolu w Kurowie to odpowiedź na potrzeby rodziców dzieci poniżej 3 roku życia. Na ten cel Gminie Kurów udało się pozyskać 185 tys. zł w ramach ministerialnego programu Maluch+

Na opłaty składają się chesne (380 zł miesięcznie) oraz 6 zł dziennie na wyżywienie.

Jak informuje dyrekcja przedszkola, żłobek będzie odpowiadał na potrzeby rodziców z dziećmi poniżej 3. roku życia, którzy od kilku lat pytają o możliwość uczęszczania ich pociech do przedszkola. Do tego roku szkolnego w grupie trzylatków pojawiały się młodsze dzieci, co wiązało się z po-

trzebą zatrudnienia pomocy nauczyciela. Od przyszłego roku szkolnego dwulatki będą mieć własną bezpieczną przestrzeń w żłobku.

Żłobek zamiast niani

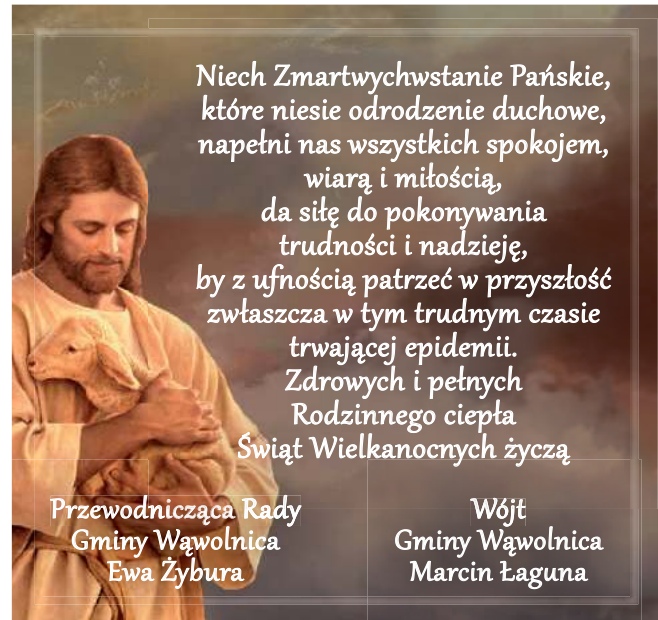
– Żłobek jest świetnym rozwiązaniem dla pracujących czy studiujących rodziców oraz dla matek poszukujących pracy. Dzieci mają tu odpowiednio

zaplanowany dzień. Jest czas na zabawę i odpoczynek. Dzieci otrzymują zbilansowane posiłki. Warto pomyśleć o skorzystaniu z opieki żłobkowej, bo tutaj dzieci mają możliwość wejścia w relacje z rówieśnikami. Dzięki temu później łatwiej jest im zaadaptować się w przedszkolu i wejść w środowisko rówieśnicze – zachęca do żłobka Gminne Przedszkole.

Wicedyrektor przedszkola Zofia Kamińska-Dobrzyńska wyjaśnia też, że cena za miejsce w żłobku jest zbliżona do wysokości świadczenia 500 +, nie jest wysoka, choćby w porównaniu z kosztami zatrudnienia niani. Na razie zapisanych jest ośmioro dzieci, ale zainteresowanie naborem jest duże – przedszkole otrzymuje wiele pytań i telefonów – dlatego warto pośpieszyć się ze złożeniem dokumentów.

Kamil Wąsik

Z Y C Z E N I A



Niech Zmartwychwstanie Pańskie,
które niesie odrodzenie duchowe,
napętni nas wszystkich spokojem,
wiarą i miłością,
da siłę do pokonywania
trudności i nadzieję,
by z ufnością patrzeć w przyszłość
zwłaszcza w tym trudnym czasie
trwającej epidemii.
Zdrowych i pełnych
Rodzinnego ciepła
Święta Wielkanocnych życzą

Przewodnicząca Rady
Gminy Wąwolnica
Ewa Żybura

Wójt
Gminy Wąwolnica
Marcin Łąguna

Drodzy Mieszkańcy! Szanowni Państwo!

Z okazji świąt Wielkanocnych życzymy Państwu,
aby tegoroczne Święta Wielkiej Nocy stały się dla Nas
wszystkich okazją do okazywania sobie szacunku i miłości.
Niech ten czas będzie dla Państwa pełen radości przeżywanej
w rodzinnym gronie. Prosimy przyjąć również życzenia
zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz pogody ducha.
Mamy nadzieję, że Wielkanoc z jej symboliką
odradzającego się życia będzie dla Nas zapowiedzią
nowego, lepszego czasu...

Przewodniczący
Rady Gminy Kurów
Artur Poniewierski

Wójt Gminy Kurów
Arkadiusz Małecki

Wysłali za nim dwa listy gończe, wpadł w sąsiednim powiecie

31-latek z powiatu puławskiego myślał, że uniknie kary więzienia. Ale policjanci namierzili go w gminie Jastków, gdzie jak gdyby nigdy nic zamieszkał z nowo poznaną partnerką.



podkom. Ewa Rejn-Kozak,
KPP w Puławach

Po wyjściu z zakładu karnego nie wrócił do wcześniejszego miejsca zamieszkania i zerwał kontakty z rodziną. Starał się żyć tak, aby nie pozostawić po sobie śladu

Mężczyzna jakiś czas temu wyszedł z więzienia na przepustkę. Jednak wcale nie zamierzał z niej wracać. Zerwał kontakt z rodziną i po wyjściu z zakładu karnego nawiązał znajomość z kobietą, mieszkanką powiatu lubelskiego. Tam też zamieszkał z nią i jej rodziną, nie przyznając się do swojej kryminalnej przeszłości. W międzyczasie sąd wydał kolejny wyrok na 31 - latka za popełnione przez niego przestępstwa na rodzinie i opiece oraz za oszustwa. Policja z kolei rozpoczęła jego poszukiwania. - Funkcjonariusze, którzy z niejednym pomysłem poszukiwanym mieli do czynienia, sprawdzali kolejne tropy. W mi-

niony weekend zatrzymali 31 - latka w gminie Jastków. Mężczyzna był bardzo zaskoczony - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Nie tylko on zdziwił się na widok policjantów. Zaskoczenia nie kryła również jego nowa partnerka, która właśnie od stróżów prawa dowiedziała się, z kim miała do czynienia. - Mężczyzna trafił już do zakładu karnego, gdzie spędzi ponad dwa lata za popełnione wcześniej przestępstwa - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Zamiast zarobić na kryptowalutach stracił 35 tysięcy

Oszust wyczyścił konto mieszkańca gminy Końskowola dzięki zainstalowanemu przez niego samemu na komputerze programowi do zdalnego sterowania.

To miała być okazja do szybkiego zarobku. Jednak wszystko okazało się jedną wielką kłapą i oszustwem. Mieszkaniec Końskowoli odebrał telefon z propozycją zainwestowania pieniędzy w kryptowaluty. Rozmówca wzbudził jego zaufanie, dlatego postanowił skorzystać z okazji do-

datkowego zarobku. Zgodnie z instrukcjami zainstalował na swoim komputerze program do zdalnego sterowania urządzeniami elektronicznymi, a następnie zalogował się na swoje konto bankowe i czekał na kolejne instrukcje. Gdy przez dłuższy czas nic się nie działo, a mężczyzna nie otrzymywał kolejnych poleceń wylogował się sądząc, że nie doszło do żadnych transakcji. Jednak wkrótce zaczął dostawać smsy z banku o zmianach na swoim koncie.

- Gdy ponownie zalogował się do banku, odkrył, że z jego konta zniknęło ponad 35 tysięcy złotych. Po dokładnym sprawdzeniu, wyszło na

Co powinno wzmocnić naszą czujność?
Jeśli telefonicznie skontaktuje się z nami ktoś, kto:

- * chce szybko uzyskać nasze dane
 - * oferuje nam możliwość uzyskania szybkich i wysokich zysków dzięki inwestycji w kryptowaluty
 - * chce zainstalować na naszym komputerze lub telefonie program do zdalnego sterowania
- to może być oszustwo!

jaw, że pieniądze zostały przebrane na konto bankowe w Niemczech - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Niestety mężczyzna, który zaproponował mieszkańcowi

Końskowoli inwestycję w kryptowaluty przestał odbierać telefony i kontakt z nim się urwał. Sprawę próbują wyjaśnić puławscy policjanci.

Marta Pietroni

Dołącz do strażników i posprzątaj brzeg Wieprza

Do wspólnego dbania o przyrodę i uporządkowania okolic rzeki Wieprz zaprasza wszystkich chętnych Społeczna Straż Rybacka z Baranowa. Zapisy do 10 kwietnia.

O tym, jak ochotnicy ze Społecznej Straży Rybackiej z Baranowa dbają o to, by nad Wieprzem nie było śmieci i można było miło spędzić czas na łonie natury, na łamach Wspólnoty pisaliśmy już nie raz. Teraz strażnicy ponownie chcą zorganizować sprzątanie

brzegu rzeki w okolicach Baranowa. Do współpracy zapraszają wszystkich, którym na sercu leży dbanie o przyrodę. - W tym roku przyłączyliśmy się do ogólnopolskiej akcji „Operacja Czysta Rzeka”. Spotykamy się 17 kwietnia o godz. 8.00 koło oczyszczalni ścieków w Baranowie - informuje Grzegorz Wawer ze Społecznej Straży Rybackiej.

Każdy, kto w tym dniu dysponuje czasem i chciałby zaangażować się w akcję może zgłosić chęć udziału poprzez stronę internetową czystarzeka.pl lub telefonicznie pod numerem 604 181 380.



Wolontariusze ze Społecznej Straży Rybackiej w Baranowie już nie raz sprząтали brzeg Wieprza. Teraz można dołączyć do kolejnej akcji oczyszczania brzegu rzeki

Termin zgłoszeń wolontariuszy mija 10 kwietnia. Każdy zarejestrowany uczestnik dostanie okolicznościową koszulkę. Nie trzeba

martwić się o worki i rękawice - zapewnią je organizator akcji.

Marta Pietroni

Petycję podpisało ponad 100 osób

Rodzice bronią stołówek. Wójt znalazł rozwiązanie?

- Oszczędność samorządu polega na przeniesieniu kosztów na rodziców - tak o przymiarkach władz gminy Końskowola do ewentualnego odejścia od szkolnych stołówek i przejścia na catering mówią rodzice dzieci z Zespołu Placówek Oświatowych w Starym Pożogu. Pod petycją w obronie pozowskiej stołówki zebrali ponad 100 podpisów. Jednak jak wynika z informacji z urzędu gminy, wójt znalazł rozwiązanie, które powinno zadowolić wszystkich.

Rodzice: Zostawcie stołówki

Dokument w połowie marca trafił na biurko wójta Stanisława Gołębiowskiego. Pismo skiero-

wane jest także do rady gminy. Rodzice dzieci ze szkoły w Starym Pożogu, do których dotarła informacja o możliwości likwidacji stołówek także w ich placówce, stanowczo sprzeciwiają się takim ruchom władz gminy. Jak przyznają, są bardzo zaskoczeni takim obrotem sprawy.

- Zwracamy się z prośbą o utrzymanie systemu wyżywienia w niezmiennym zakresie. Jesteśmy zadowoleni z pracy kuchni i jakości wydawanych posiłków - piszą w petycji, pod którą na 11 stronach podpisało się 106 osób. W liście do wójta i radnych nie kryją zniechęcenia tłumaczeniami urzędników odnośnie kosztów utrzymania szkolnych stołówek. Dla gminy rocznie to wydatek rzędu 850 tys. zł. - Obawiamy się spadku jakości serwowanych posiłków. Chcemy, aby nasze dzieci odżywiały się zdrowo, i żeby każdego dnia otrzymywały posiłki odpowiednio zbilansowane, należycie wspomagające ich rozwój umysłowy oraz fizyczny - tłumaczą rodzice. Podnoszą, że w przypadku przejścia na usługi

firmy cateringowej nie będą mieli wglądu w to z czego, ani w jaki sposób i w jakich warunkach będą przygotowywane posiłki dla ich dzieci. Władze Końskowoli nie ukrywają, że rezygnacja ze stołówek i zamawianie obiadów w zewnętrznej firmie będzie wiązała się z wzrostem cen posiłków. Tego też obawiają się rodzice uczniów ze Starego Pożoga, mając jednocześnie świadomość, że przy cenie obiadu rzędu 8 zł, jak wygląda to w placówkach, które przeszły na system cateringu, wiele osób może być nie stać na opłacenie dziecku obiadu w szkole, co również wypunktowują wójtowi.

- Taka zmiana w naszym odczuciu nie oznacza oszczędności, tylko przerzucanie kosztów. Rzekoma oszczędność samorządu polega na przeniesieniu kosztów na rodziców - piszą bez ogródek.

Wójt z pomysłem. Wilk syty i owca cała?

Jak informuje zastępca wójta gminy Końskowola, jeszcze zanim do urzędu trafiła wspomniana pe-

tycja (data wpłynięcia do gminy to 16 marca), Stanisław Gołębiowski podjął decyzję, która może zadowolić i rodziców i pracowników stołówek.

- Pan wójt zaproponował, aby panie kucharki założyły swoją firmę i na tych samych zasadach, jak dotychczas to robiły przygotowywały obiady, tyle, że jako prywatny przedsiębiorca, a nie pracownik zatrudniony w stołówce. Panie są tym zainteresowane. To byłoby optymalne rozwiązanie - tłumaczy Mariusz Majkutewicz. Jak podkreślają władze Końskowoli, koszty utrzymania oświaty z roku na rok rosną, chociażby z uwagi na wymuszone ustawą podwyżki wynagrodzeń dla nauczycieli. Te w stosunku rok do roku w gminie Końskowola wzrosły aż o 870 tys. zł. Subwencja oświatowa niestety pozostaje bez zmian, a środki na rosnące w oświacie koszty samorządy muszą znaleźć we własnym budżecie.

Marta Pietró

Janowiec: Zakażenie w urzędzie, wracają dwie brygady i praca zdalna

Przez kilka ostatnich miesięcy janowiecki urząd gminy pracował podzielony na brygady, ale z covidową odwilżą zaniechano tego. Teraz gmina wróci do specjalnych rozwiązań. To z powodu wystąpienia przypadku zakażenia wśród pracowników.



Jan Gędek, wójt gm. Janowiec
W ostatnich dniach jednak rozważaliśmy przywrócenie pracy na brygady, a wystąpienie zakażenia u nas tylko przyspieszyło tę decyzję

Koronawirusem zaraziła się jedna z pracownic urzędu, najprawdopodobniej w kontakcie rodzinnym. Choć sanepid nie zarządził żadnej kwarantanny pracowników urzędu, gmina sama zdecydowała się na wprowadzenie ograniczeń. Nowymi zarządzeniami wójt przywrócił możliwość wykonywania pracy zdalnej i podział wszystkich pracowników na dwie brygady, chodzące do urzędu co drugi dzień. Taki tryb pracy obowiązywał od jesieni do lutego.

- Praca na brygady dobrze się sprawdzała, a odwołaliśmy ją

w momencie, kiedy w całym kraju odnotowywano niski dzienny przyrost zakażeń. W ostatnich dniach jednak rozważaliśmy jej przywrócenie, a wystąpienie zakażenia u nas tylko przyspieszyło tę decyzję - mówi Jan Gędek.

W ostatnim czasie przypadki zakażeń odnotowano też w miejscowej szkole i tam sytuację kontroluje sanepid. Teraz jednak, w związku z przejściem wszystkich dzieci na zdalne nauczanie, nie będzie mieć to dużego wpływu na funkcjonowanie placówki.

Kamil Wąsik

Z Y C Z E N I A

„Powiedz ludziom, niech więcej nie płaczą,
Dwa dni leżałem w grobie. I dziś zmartwychwstałem.”

**Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy,
wszystkim Państwu, Mieszkańcom
i Przyjaciółom Gminy Końskowola,
życzymy pogody ducha, radości, wiary w lepsze jutro,
siły oraz zdrowia, którego teraz bardzo potrzebujemy.**

**Niech Święta Wielkiej Nocy pozwolą
z ufnością patrzeć w przyszłość.**

**Wójt Gminy Końskowola
Stanisław Gołębiowski
oraz pracownicy Urzędu Gminy Końskowola**



Kazimierz: Pięć projektów czeka na głosy mieszkańców

23 marca kazimierski ratusz upublicznił listę projektów spełniających wymagania tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego. Do wyboru pięć propozycji.

Jedyną opcją w tym roku jest osobiste wypełnienie karty do głosowania w sekretariacie ratusza. Na głosowanie mieszkańcy mają trzy tygodnie - do 12 kwietnia.

Wcześniej warto zapoznać się ze wszystkimi projektami. Ich opisy są dostępne na oficjalnej stronie Kazimierza Dolnego. Choć pełna wersja strony nie działa po awarii zagranicznej firmy hostingowej, na tymczasowej stronie zamieszczono przejrzystą i szczegółową informację o całej procedurze BO, również o projektach.

W tym roku mieszkańcy mają do wyboru pięć projektów - trzy skupiają się na poprawie estetyki i funkcjonalności przestrzeni, a dwa to propozycje imprez plenerowych. Łączny koszt wszystkich propozycji wyniósłby ponad 74 tys. zł.

Pierwszy projekt „Rekreacyjny zakątek dla małych i dużych” za 16 tys. zł to propozycja utworze-

nia między wałem a „Austerią” miejsca wypoczynku i zabawy dla dzieci i dorosłych, ze stołami do tenisa i szachów, zjeżdżalnią, z huśtawką i ścianką wspinaczkową oraz ławkami do odpoczynku dla dorosłych.

Kolejny, najmniejszy projekt (2,3 tys. zł), nosi tytuł „Wąwóz Cmentarny wolny od samochodów”. Autor pomysłu chce zamknięcia Wąwozu Cmentarnego dla samochodów, tłumacząc to wieloma względami, m.in. tym, że ten wąwóz nie stanowi drogi dojazdowej do żadnego domu, a bawiący się w nim fani rajdów terenowych są uciążliwi dla sąsiedztwa, turystów itp.

Termin głosowania upływa 12 kwietnia

Trzeci projekt za 15 tys. zł proponuje organizację „Dnia Dziecka w Kazimierzu Dolnym”. Pomysłodawca przekonuje, że Kazimierz potrzebuje integracji, zwłaszcza po takiej długiej izolacji. Impreza miałaby odbyć się w znanym już formacie Dziadowskiego Dnia Dziecka, z zespołem Dziady Kazimierskie.

Najdroższy projekt (prawie całe 40 tys. zł) to „Świąteczny

40 tys. zł
- tyle Kazimierz Dolny
przeznacza na realizację
projektów

nastrój”. Dotyczy zakupu dekoracji świątecznych, które przed Bożym Narodzeniem ozdobiłyby miejskie latarnie na głównych ulicach prowadzących od rynku - ul. Lubelskiej, Nadrzecznej, Górnej Puławskiej.

Ostatnia propozycja to „Kazimierskie Święto Sąsiada” które miałyby się odbyć na Małym Rynku w ostatni weekend września. Ma być muzyka, biesiada i dobra atmosfera. Wartość projektu wyceniono na 16 tys. zł.

Projekt lub projekty, które otrzymają najwięcej głosów, zostaną zrealizowane w ramach zabezpieczonej na ten cel w budżecie Kazimierza Dolnego sumy 40 tys. zł. W odróżnieniu od poprzednich lat kazimierski samorząd zdecydował się całą procedurę BO przeprowadzić na początku roku, tak by wybrane projekty móc zrealizować jeszcze przed początkiem sezonu turystycznego.

Kamil Wąsik